Wojciech „Molas” Gil i jego RO(c)K

strona 21

Oddawanie krwi jest modne

Monika Kamola

strona 24

„Happy Kids” wyróżnione!

strona 21

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

20 lat Wydawnictwa

radzyn.24wspolnota.pl

8 - 14 lutego 2022 r.
nr 6 (970) ▪ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Jest śledztwo ws. „nadużycia władzy” w radzyńskim magistracie

Jerzy Rębek

Chodzi o zawartą przez miasto w 2014 r. milionową umowę na solary. Po kontroli u burmistrza CBA przekazało sprawę do prokuratury.

Po objęciu funkcji burmistrza w grudniu 2014 roku, robiłem wszystko, co możliwe, by ocalić projekt i nie utracić 7 mln zł dotacji unijnych.

STRONA 6

Komentuj na: radzyn.24wspolnota.pl

Śmiertelny wypadek w Białej pod Radzyniem. Samochód uderzył w drzewo

Zginęła pasażerka, kierowca został ranny.

STRONA 8

Fot. Darma Nieko

Ratownicy musieli użyć sprzętu hydraulicznego

Radzyń nie najlepiej gospodaruje odpadami zielonymi

WIOŚ wszczyna 3 postępowania administracyjne.

STRONA 3

Tadeusz Sławecki rezygnuje ze stanowiska prezesa w OSP

Aż 20 lat kierował Powiatowym Oddziałem Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Radzyniu Podlaskim. „Wysoko postawił poprzeczkę następcy”.

STRONA 5

Ireneusz Demianiuk, nowy prezes

Tadeusz Sławecki, ustępujący prezes

Radni komentują zachowanie dyrektora ROK-u

Mariusz Szczygieł, radny miejski

Wyganiając prasę, zasłaniał się pandemią, a jednocześnie pozwolił, by sala kina wypełniała się publicznością po brzegi.

STRONA 2i4

N 2159
ISSN 1899-7058
9 771899 705208 06

agitproject

W związku z dynamicznym rozwojem firmy poszukujemy osób na stanowiska:

Inżynier serwisu

Wymagania:
- podstawowa znajomość instalacji elektrycznych nn,
- prawo jazdy kat. B,
- dyspozycyjność,

Mile widziane:
- uprawnienia SEP,
- doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku,
- podstawowa znajomość j. angielskiego

Oferujemy:
- zatrudnienie na umowę o pracę (pełen etat),
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- elastyczne godziny pracy,
- pracę w stabilnej rozwijającej się firmie.

Więcej informacji na stronie: www.agitproject.pl
CV proszę przesyłać na adres: **rekrutacja@agitproject.pl**

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

RAD

eprasa.pl f65a7593c7

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

8 lutego,
godz. 8.00 - 14.00,
Świerże (3)
9 lutego,
godz. 8.00 - 10.00, Kępki (1)
godz. 8.30 - 14.00, Zabiele (4)
godz. 12.00 - 14.00, **Branica Radz. (2)**

Felieton Adama Świcia

Ulica Leśna, odcinek 1

Katon Starszy, rzymski mąż stanu i wielki mówca, każde, wygłaszane na dowolny temat wystąpienie w Senacie kończył zdaniem: „Ceterum censeo Carthaginem esse delendam" (łac. „A poza tym uważam, że Kartaginę należy zniszczyć"). No i udało się w wyniku III wojny punickiej, choć sam Kato tego nie dożył.

Kiedyś Radosław Sikorski (TEN Sikorski!) kończył swoje wystąpienia słowami: „Ponadto uważam, że Pałac Kultury i Nauki powinien zostać zburzony" (co ciekawe, po latach podobną formułę zaczął stosować poeta i publicysta z innej bajki - Wojciech Wencel, kończąc tymi słowy swoje felietony). Za nimi, zdarzało się, powtarzali to też inni publicyści. Pałac – dawniej imienia Józefa Stalina, „dar narodu radzieckiego dla narodu polskiego" – stoi w najlepsze, anektując na amen najściślejsze centrum Warszawy i uniemożliwiając jego rozwój.

Od kilku lat nie ma wątku dyskusyjnego na radzyńskich portalach, gdzie nie pojawiłoby się sakramentalne i anonimowe: „Władzo miejska!!! Najwyższy czas na modernizację stadionu miejskiego w Radzyniu. Zadaszoną główną trybunę oraz sztuczne boisko treningowe."

Życzę dużo wytrwałości!

Chyba, mimo wszystko, nie mam wyjścia i każdy wpis to tu, to tam będę musiał zaopatrywać w zdanie: „A ulica Leśna musi być wreszcie zbudowana!".

CDN...

Adam Świć

Liczba Tygodnia

20

tyle lat Tadeusz Sławecki pełnił funkcję prezesa zarządu Powiatowego Oddziału Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Radzyniu Podlaskim. **Czytaj na str. 5**

Felieton Jakuba Jakubowskiego

Mazurek dopuści „Kochanka"

Nie ucichły echa skandalu związanego z uniemożliwieniem mediom relacjonowania 60-lecia ROK, a dyrektor zabrał się za naprawianie nadszarpniętego wizerunku.

W miniony piątek po radzyńskiej bańce internetowej rozeszła się wieść, że w kwietniu zagra u nas znany zespół heavy metalowy „Nocny Kochanek". Wiadomość spotkała się z niedowierzaniem: „może to jakiś żart, bo nie wierzę, że nasz wyklęty dyrektor to organizuje".

W innym miejscu czytam: „może Mazurek najpierw niech kilka klipów obejrzy, bo jak się koncert nie odbędzie, to będzie hejt"...

Takie i podobne komentarze, ale podskórnie radość, bo zespół ma wierne grono młodych fanów noszących długie włosy, skórzane kurtki i glany. A skąd obawy? Z jednej strony wiele osób pamięta, kiedy przez rzekome anonimowe telefony odwołano koncert legendarnej heavy metalowej grupy „Kat" w 2014 roku. Z drugiej strony w 2021 roku, na 10 dni przed imprezą, burmistrz wycofał zgodę na organizację festiwalu „Diversity" w parku miejskim. Po takim obrocie spraw organizatorzy okroili i przenieśli imprezę na prywatny teren. A kiedy doskonale się tam udała, zapowiedzieli, że nie wyobrażają sobie drugiej edycji w Radzyniu - przez postawę władz.

Tymczasem „Nocny Kochanek" jest na scenie od 2012 roku, nagrał dotąd cztery płyty, regularnie gra koncerty w całej Polsce, a na festiwalu Pol`and`Rock w 2018 roku (dawniej Woodstock) zagrał przed legendarną grupą Judas Priest. Wydarzenie zgromadziło rekordową publiczność, liczoną na około 700 tysięcy słuchaczy. Jurek Owsiak skomentował to krótko: „Nocny Kochanek pobił absolutny rekord frekwencji".

Swoją wiosenną trasę zespół zapowiada tak: „Zagramy w miastach, miasteczkach i miejscowościach, a koncerty odbędą się w kameralnych salach widowiskowych, zupełnie kulturalnych. O ile koncert Nocnego Kochanka może być kulturalny...".

Panie i Panowie! Dyrektor ROK wstaje z kolan.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec, społecznik, animator kultury i grafik komputerowy

OSP Kąkolewnica w 2021 r.

Do akcji ratowniczo-gaśniczych wyjeżdżali 51 razy:

gaszenie pożarów - 25
wypadki drogowe - 11
inne zdarzenia - 7
fałszywe alarmy - 8.
Czytaj na str. 22

W

Migawki pandemiczne

Gala z okazji 60-lecia Radzyńskiego Ośrodka Kultury

Fot. Facebook/Kocham Radzyń Podlaski

NEKROLOGI

Józef Frączek 86 lat
zm. 23 stycznia, Turów
Halina Obroślak 60 lat
zm. 30 stycznia, Radzyń
Stanisław Kołodziejczyk 87 ll
zm. 30 stycznia, Turów

Teresa Wiater 73 lata
zm. 31 stycznia, Radzyń
Jadwiga Kraszewska 91 lat
zm. 2 lutego, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 814 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy
Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 351 24 60
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka.....352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

RAD

eprasa.pl f65a7593c7

WIOŚ wszczyna postępowania administracyjne

Trzy zarzuty inspektora ochrony środowiska wobec gospodarowania odpadami zielonymi

Radzyń Podlaski: Odpadami zielonymi gospodarowano bez wymaganego zezwolenia na ich przetwarzanie. Prowadzono działalność w zakresie transportu odpadów bez wymaganego wpisu do rejestru podmiotów gospodarujących odpadami. Nie prowadzono ewidencji. Takie są zarzuty kontrolerów wobec radzyńskiego magistratu.

Dotarliśmy do pokontrolnego raportu wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska skierowanego do posłanki Joanny Muchy. Pismo dotyczy zgodności działań miasta (odbiór odpadów zielonych i kompostowanie ich we własnym zakresie) z uchwałą o utrzymaniu porządku i czystości. Wskazuje na trzy poważne uchybienia magistratu.

WIOŚ przeprowadził kontrolę w radzyńskim magistracie. Trwała od 18 do 25 stycznia 2022 r. Był to efekt pisma Muchy ws. odbioru, składowania i przetwarzania odpadów zielonych przy ul. Budowlanych. Kontrola potwierdziła odbieranie od mieszkańców Radzynia odpadów zielonych, poddawanie ich kompostowaniu oraz przekazywanie ich osobom fizycznym - wytworzony kompost przekazywany był rolnikom do nawożenia gruntów.

18 stycznia kontrolerzy dokonali oględzin działki przy ul. Budowlanych, gdzie miasto kompostuje odebrane od mieszkańców odpady zielone.

WIOŚ: bez ewidencji i zgody na odzysk

W piśmie czytamy o zaniedbaniach miasta: nie prowadzi ewidencji odbieranych odpadów (ilości określane były szacunkowo na podstawie kursów odbierającego je samochodu). Od czerwca do listopada ub.r. miało być to ok. 713 ton. Co więcej, działalność magistratu prowadzona była bez wymaganego przepisami ustawy o odpadach zezwolenia na przetwarzanie (odzysk) odpadów zielonych oraz bez wpisu do bazy danych o produktach i opakowaniach oraz gospodarce śmieciami w zakresie ich transportu.

17 grudnia 2021 r. Miasto poinformowało, że odbiór odpadów zielonych (trawa, liście itp.) przez okres zimowy został wstrzymany. Trawa i liście nie będą odbierane od 17 grudnia 2021 r. do 31 marca 2022 r. Wznowienie odbioru planowane jest od 1 kwietnia 2022 r. Dokładna data odbioru zostanie podana do publicznej wiadomości w marcu 2022 r.
Magistrat przypominał, że w dalszym ciągu obowiązuje limit oddawania odpadów biodegradowalnych do 6 worków 120 litrowych miesięcznie.

Działania poza regulaminem

Kontrolujący zwrócili uwagę na kolejne uchybienie: obowiązujący w mieście regulamin utrzymania czystości i porządku nie przewidywał odrębnego gromadzenia części bioodpadów w zielonych workach i kompostowania ich poza posesją, na której zostały wytworzone (temu służyło 500 termokompostowników, które otrzymali mieszkańcy).

Do czego zobowiązano władze miasta?

Burmistrz ma dostosować zapisy w regulaminie utrzymania czystości i porządku do stanu rzeczywistego (do końca marca br.). Ma też wprowadzić w uchwale, dotyczącej odbioru śmieci, rzeczywistych ograniczeń ilości odpadów, odbieranych od mieszkańców (do końca marca br.).

Następnym zaleceniem jest złożenie wniosku do marszałka województwa o wpis do bazy danych w zakresie transportu odpadów (do końca lutego br). A także: wystąpienia z wnioskiem o zgodę na odzysk odpadów zielonych (do 28 lutego 2022 r.); prowadzenie ewidencji odpadów; zaprzestanie gospodarowania odpadami zielonymi odbieranymi od mieszkańców.

Burmistrz ws. podjętych działań i realizacji pokontrolnych wniosków ma pisemnie odnieść się do 7 kwietnia br.

Trzy postępowania administracyjne i kary pieniężne

We wnioskach końcowych Małgorzata Skwarek, zastępca wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska informuje, że 26 stycznia wszczęto trzy postępowania administracyjne. Dotyczą one: gospodarowania odpadami bez wymaganego zezwolenia na ich przetwarzanie, prowadzenie działalności w zakresie transportu odpadów bez wymaganego wpisu do rejestru podmiotów gospodarujących odpadami oraz nieprowadzenie ewidencji.

Kontrolerzy w podpunkcie „ustalenia kontroli" powołują się na informację naczelnika Wydziału Zarządzania Mieniem Komunalnym Radosława Mazura, że regulamin utrzymania czystości i porządku zostanie zmieniony w br.

Miasto nie posiadało zgody Ministerstwa Rolnictwa uznającej wytworzony kompost za nawóz...

Brak zgody Ministerstwa Rolnictwa

Miasto nie posiadało zgody Ministerstwa Rolnictwa uznającej wytworzony kompost za nawóz, środek wspomagający uprawę roślin lub środek poprawiający jakość gleby i zezwalającej na wprowadzanie go do obrotu. Oprócz tego, przekazywanie kompostu osobom prywatnym nie zostało udokumentowane.

600 ton bio i 320 tys. zł w kieszeni miasta

- Dzięki temu, że od czerwca kompostowaliśmy odpady biodegradowalne (trawa, kłącza roślin, liście), zgromadziliśmy 600 ton odpadów, które są kompostem. Zabrał go jeden z rolników - informował w grudniu 2021 r. burmistrz Jerzy Rębek.

Dodał, że zgłaszają się do niego przedstawiciele innych, porównywalnych do Radzynia miast.

- Chcą się dowiedzieć, jak my to robimy. Mamy oszczędności na poziomie min. 360 tys. zł (600 ton x 609 zł za przewóz i zagospodarowanie). Nasze koszty, oprócz zakupu samochodu, wyniosły ok. 42 tys. zł. Gdybyśmy nie kompostowali, musielibyśmy teraz rozważać przekazanie dotacji na ten cel - ponad 700 tys. zł.

Jakub Hapka

Odeszła Henryka Stepulak - legenda radzyńskiej „Dwójki"

Radzyń Podlaski: 6 lutego zmarła wieloletnia nauczycielka matematyki w Szkole Podstawowej nr 2 - Henryka Stepulak. Była wychowawczynią wielu pokoleń radzyniaków, także piszącego te słowa.

Pracę w radzyńskiej „Dwójce" rozpoczęła 1 września 1969 r. Do ostatnich lat życia prowadziła korepetycje ze swojego ukochanego przedmiotu. Nie rozstawała się z krzyżówkami.

- Ćwiczę umysł - powtarzała swoim sąsiadom na osiedlu Bulwary.

Zapisała też chlubną kartę w latach 80. ub. wieku.

„Informuję, że w Szkole Podstawowej nr 2 w Radzyniu Podlaskim wychowawczyni klasy 6a Ob. mgr Henryka Stepulak organizuje zbiorowe modlitwy podczas przerw międzylekcyjnych.(...)" - pisał w 1981 r. zastępca komendanta wojewódzkiego MO do spraw Służby Bezpieczeństwa w Białej Podlaskiej.

Nie wstydziła się swojej wiary. Codziennie uczestniczyła w porannej mszy św. w kościele Św. Trójcy.

Pracę w Szkole Podstawowej nr 2 rozpoczęła 1 września 1969 r. Wychowała wiele pokoleń radzyniaków, zarażając ich swoją pasją do matematyki

Pełna energii, temperamentu, wymagająca. Potrafiąca nauczyć i przekazać niełatwą przecież wiedzę. Wielu jej wychowanków pamięta Jej słowa pod tablicą: „Pisz równa się, pisz! Do jutra rana będziemy tu siedzieć! Jak konia do osła dodasz, to co ci wyjdzie!? Wy to się tak uczycie, aby Polska nie zginęła".

Jakub Hapka

Komentarze z sieci

Anna: Bardzo wymagająca, ale i doceniająca. Pełna dyscypliny, ale i sprawiedliwa. W latach 90-tych moja Wychowawczyni.
Od tamtych lat nikt nie był w stanie przekazać tak zrozumiale matematycznej wiedzy. Taki nauczyciel to skarb.

* Lekcje matematyki z Panią Stepulak były niezapomniane...

RAD

Radzynianka szuka świadków zdarzenia

Bryła lodu spadła z tira i uszkodziła audi

Bryła lodu roztrzaskała szybę audi

Zsuwający się lód z naczepy tira spadł na przednią maskę samochodu osobowego. Są duże uszkodzenia. Kierowca ciężarówki nie zatrzymał się.

Do zdarzenia doszło 2 lutego ok. godz. 13.20 na drodze krajowej nr 19 (przy skręcie na Sitno).

- Jechałam „19" w stronę Radzynia Podlaskiego ciemnym audi kombi z dwójką małych dzieci. Auto ciężarowe poruszało się w przeciwnym kierunku. To była chwila. Nagle zobaczyłam, jak coś leci na mnie. Zdążyłam tylko zamknąć oczy i zahamować. Gdy wysiadłam z auta, tamten pojazd był już bardzo daleko - relacjonuje młoda kobieta.

Zdążyła jedynie dostrzec, że ciągnik tira był biały. Parę godzin po zdarzeniu przyznaje:

- Nie hamowałam gwałtownie. Włączyłam światła awaryjne. Nie wiem, skąd wzięło mi się to opanowanie. Chyba ze stresu. Gdybym gwałtownie skręciła kierownicą mogłoby dojść do tragedii - relacjonuje kobieta, która poszukuje świadków zajścia.

Radzynianka zdecydowała się opublikować prośbę o pomoc w Internecie, ponieważ „niestety, policja nie ma dużo informacji".

- Ja za dużo nie widziałam, tir szybko się oddalił. I nikt ze świadków się nie zatrzymał.

Asp. Piotr Mucha
rzecznik radzyńskiej policji

Kolizja drogowa z narażeniem życia

- W tym przypadku kierowca ewidentnie nie dopełnił obowiązku usunięcia z samochodu śniegu i lodu Przypomnę, że za to, w przypadku ujawnienia przez funkcjonariusza policji, jest mandat karny w wysokości 200 zł. W przypadku, kiedy zmienia się nam się kwalifikacja wykroczenia w kierunku art. 86, paragraf 1 KK, czyli kolizji drogowej z narażeniem życia, co miało miejsce w tym przypadku, kwota mandatu karnego zostaje powiększona o 1 tys. zł. Oczywiście radzyńska policja wszczęła czynności wyjaśniające w tej sprawie

Poszukują sprawcy, ale chyba nie liczą na jakiekolwiek rezultaty - wyjaśnia. - Może ktoś posiada nagranie lub pamięta numer rejestracyjny tira. Proszę o kontakt: tel. 515 828 019 lub jolanta.rzymowska@o2.pl.

mm

eprasa.pl f65a7593c7

Czy dyr. Mazurek wie, kto go utrzymuje?

Fot.JH

Bożena Lecyk
radna miejska

Mieszkańcy to widzą

- Nigdy nie spodziewałam się, że przewodniczący Rady Powiatu, dyrektor ROK, a przede wszystkim nauczyciel, nie wie, co to dobre wychowanie i kultura osobista. Zdecydowanie potępiam takie zachowanie. Myślę, że mieszkańcy naszego miasta to widzą i że poniesie konsekwencje takiego zachowania

Fot.FB

Piotr Mackiewicz
radny miejski

Media powinny uczestniczyć w takich wydarzeniach

- Nie znam motywu działania dyrektora ROK-u, dlatego wolałbym nie komentować jego zachowania. Uważam jednak, że lokalne media powinny uczestniczyć w wydarzeniach istotnych dla środowiska, niezależnie od osobistych sympatii

Fot.mm

Mariusz Szczygieł
radny miejski

ROK jest utrzymywany z pieniędzy podatników

- ROK to instytucja publiczna, a dyrektor, który nią zarządza utrzymywany jest z pieniędzy wszystkich mieszkańców Radzynia. Wszystkich. Wskazując drzwi dziennikarzom, odebrał mieszkańcom prawo do swobodnego dostępu do informacji. Wyganiając prasę zasłaniał się pandemią, a jednocześnie pozwolił na to, aby sala kina wypełniała się publicznością po brzegi. To jednak nie tak powinno wyglądać

RADZYŃ PODLASKI: - Wskazując drzwi dziennikarzom, dyrektor ROK odebrał mieszkańcom prawo do swobodnego dostępu do informacji - to jedna z opinii samorządowców, odnoszących się do incydentu z gali 60-lecia tej instytucji.

Poprosiliśmy radnych Rady Miasta o komentarz ws. zachowania Roberta Mazurka, dyrektora Radzyńskiego Ośrodka Kultury, który przed galą 60-lecia ROK wyprosił dziennikarzy dwóch redakcji, w tym „Wspólnoty".

Radni związani z PiS zasłaniają się nieznajomością sprawy.

- Z racji tego, że nie znam szczegółów sprawy, na chwilę obecną nie jestem w stanie wiarygodnie wypowiedzieć się na jej temat - odpowiedział nam Bartłomiej Miłosz.

W podobnym tonie wypowiedział się Jarosław Zaprzalski: - Nie było mnie na gali 60-lecia ROK-u. Nie znam powodów wyproszenia dziennikarzy.

Na szczęście nie wszyscy radni są tak powściągliwi i chętnie komentują incydent, zwracając uwagę m.in. na to, że ROK to instytucja publiczna, utrzymywana przez podatników - ich wypowiedzi zamieszczamy obok.

Wobec faktu, że dyrektor uniemożliwił dziennikarzowi zrelacjonowanie istotnego dla opinii publicznej wydarzenia, Wydawnictwo „Wspólnota" złożyło na niego skargę do przewodniczącego Rady Miasta Radzyń Podlaski. Robert Mazurek jest bowiem szefem instytucji miejskiej.

W skardze podnieśliśmy, że wypraszając dziennikarza Mazurek mógł złamać art. 6 pkt. 4 Prawa prasowego. Mamy uzasadnione obawy, że tak się właśnie stało, gdyż zasięgnęliśmy w tej sprawie kilku opinii. Np. pani Weronika Bilińska, prawnik z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, stwierdziła, że „zgodnie z art. 6 pkt 4 prawa prasowego nie wolno utrudniać prasie zbierania materiałów i tłumić krytyki. Brak imiennych zaproszeń nie powinien być wykorzystywany do tego, by w sposób nieuzasadniony ograniczać przedstawicielom mediów możliwość swobodnego relacjonowania wydarzeń publicznych".

Powyższa opinia potwierdza nasz zarzut wobec dyr. Mazurka (art. 6 pkt. 4 Prawa prasowego), tym bardziej, że prowadzi on lokalny portal informacyjny i telewizję internetową – przedsięwzięcia finansowane przez podatników.

Jakub Hapka

KOMENTARZE Z SIECI

Potocki:
Robert Mazurek strzela w kolano sobie i swojemu pryncypałowi. Choć nie wykluczone, że ta katastrofalna wpadka była za zgodą i przykazaniem Jerzego Rębka? W każdym bądź razie, wiele neutralnych wobec tej władzy osób zaczyna odbierać ich zachowanie jako butę, arogancję i zabawę dzieci w piaskownicy. Warto zauważyć, że na imprezie nie pojawiły się największe tuzy PiS w regionie - dotychczas wspierający Rębka, to jest: Bierecki, poseł Stefaniuk, no i przede wszystkim Sasin. Czyżby Rębek zaczął im uwierać? Wieszczę, że Robert Mazurek zachowa się jak tchórz, że schowa głowę w piasek i nie będzie odpowiadał na pytania. Zdaje się, że Dziennikowi Wschodniemu już nie odpowiedział, nie odebrał telefonu, nie odpisał na maile, pewnie też nie raczył oddzwonić. Ktoś mógłby powiedzieć - nie chciał się pogrążyć, to nie odbierał. No tak, jako polityk - to tylko dowód, że jest słaby i tchórzliwy i... nie ma racji. Ale to nie tylko o to chodzi. Jest urzędnikiem/kierownikiem i samorządowcem. Za obie fuchy bierze naszą kasę. Gospodaruje na naszym mieniu. Ma psi obowiązek odpowiadać.

Radzyniak:
Wasz KONIEC jest już coraz bliżej!!!! Chamstwo, buta, prostactwo, dno!

Jarek:
Na taczkę tęgo człowieka nie kultury

Przemysław:
Po dobrym panie z pewnością lepszy nastanie

Mateusz:
To jest mentalność obecnej władzy, ale każda władza kiedyś się kończy. Zapamiętamy Wam to!

Michał:
Robert Mazurek - no no pokazałeś twarz władzy

Ewa:
Mazurek zapamiętamy w następnych wyborach, takie występki pokazujesz swoje różki, w piórka za wcześnie obrosłeś.

Piotr Skowron
radny miejski

Konia z rzędem dla Was

- Wielu już skomentowało zaistniałą sytuację na swój, „jedynie słuszny" sposób. W tym miejscu miał być mój komentarz dotyczący jubileuszu, ale mam prawo mieć obawy komentowania czegokolwiek na łamach gazety (a przez lata przecież od tego nie stroniłem we „Wspólnocie" i nie było z mojej strony żadnej krytyki w Waszą stronę). A wszystko po tym, jak osoby decyzyjne w redakcji w nr z 11 stycznia 2022 r. zmanipulowały moją wypowiedź z sesji Rady Miasta, dotyczącą nieobecności radnych na sesjach i komisjach, i wyjęły ją całkowicie z kontekstu, jednocześnie zestawiając na okładce z wypowiedzią radnej Lecyk nt. podwyżek diet. Czym wprowadzono opinię publiczną w błąd. Ale z koniem nie warto się było kopać, więc odpuściłem, bo i tak wytniecie, przesuniecie, zrobicie po swojemu, Panowie decyzyjni. A propos konia: „konia z rzędem dla Was" jeśli ten średnio przychylny Wam komentarz zamieścicie.

OD REDAKTORA:

Szanowny Panie Radny, przepraszam za „okładkowy" błąd, którym poczuł się Pan urażony. Zapewniam, że nie było to intencjonalne.

Jerzy Szubiela

PS.
Ciekawe, co ja teraz zrobię z tym koniem z rzędem?

Straż Miejska czeka na telefony

Biała Podlaska oszpecona antyreklamą

Stowarzyszenie Biała Samorządowa od prawie roku apeluje do prezydenta o opracowanie projektu uchwały krajobrazowej. Chodzi o stworzenie reguł, aby m.in. znikły szpetne, obszarpane i wyblakłe reklamy.

Fot.Marek Pietrzela

Przy bialskiej ul. Narutowicza oczy bolą, kiedy patrzą na taki chaos pseudoreklamowy

Już 26 lutego 2021 r. trzej radni tego stowarzyszenia: Bogusław Broniewicz, Jan Jakubiec i Bartłomiej Kuczer wystąpili do prezydenta Michała Litwiniuka o „opracowanie w trybie pilnym projektu uchwały krajobrazowej pozwalającej na uporządkowanie przestrzeni publicznej w zakresie zasad sytuowania obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń". Radni powołali się na wiele sygnałów od bialczan i na swoje obserwacje szpecących bilbordów i banerów oraz poszarpanych, źle zamontowanych reklam.

Zapytany obecnie Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miasta, powiedział nam, że nie uzyskał odpowiedzi na ubiegłoroczny wniosek.

– Prezydent nie ma obowiązku odpowiadać i dyskutować. Jedynie doszły do nas sygnały, że z powodu covidu i braku pracowników trudno rozpocząć prace nad uchwałą... Są jednak miasta, które poradziły sobie z uporządkowaniem przestrzeni. Wymaga to jednak pracy, zastanowienia się nad gradacją problemów i rzetelności w wypełnianiu mandatu – podkreśla Bogusław Broniewicz.

Przed kilkoma dniami znów na fanpage`u stowarzyszenia aktywiści BS przypomnieli ubiegłoroczny wniosek i zamieścili kolejne zdjęcia ukazujące oszpecone „śmietnikiem reklamowym" ulice na kilku osiedlach.

– Niestety, ale ze smutkiem stwierdzamy, że sytuacja się pogorszyła. Dlatego ponownie zwracamy się z prośbą do Prezydenta Miasta, aby poważnie zajął się problemem. Tym razem liczymy, że sprawa zostanie szybko rozpatrzona, a „uchwała krajobrazowa" wcielona w życie, co wpłynie na poprawę wizerunku miasta Biała Podlaska – brzmi kolejny post aktywistów Białej Samorządowej.

Po pobieżnym oglądzie centrum miasta i okolic dworca kolejowego można stwierdzić, że poprawiła się tam estetyka ulic i reklam. Gorzej jest kilkaset metrów dalej, gdzie wiszą strzępy banerów z ostatnich wyborów samorządowych.

Skierowaliśmy pytanie do Urzędu Miasta czy przygotowywana jest uchwała krajobrazowa i czy Straż Miejska nie powinna zwracać uwagi właścicielom posesji i banerów na te szkaradne „ozdoby".

- Zaplanowana jest współpraca w tym zakresie ze środowiskami gospodarczymi, jednak okres pandemii nie jest dobrym czasem na ograniczanie działalności w tym zakresie. Straż Miejska podejmuje interwencje w każdej zgłoszonej tego typu sprawie i szczerze zainteresowani estetyką miasta państwo radni powinni takie wnioski także natychmiast zgłaszać Straży Miejskiej – wyjaśnił nam bialski prezydent Michał Litwiniuk.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl f65a7593c7

Zjazd Powiatowego Oddziału Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Radzyniu Podlaskim wybrał nowy zarząd

Tadeusz Sławecki rezygnuje ze stanowiska prezesa po 20 latach

Fot.M. Malczewski

- Chcę być tym, co łączy, a nie tym, co dzieli. Chciałbym przede wszystkim podziękować druhom strażakom, współpracownikom, samorządowcom za zaufanie, którego postaram się nie zawieść. Tym bardziej, że cały zarząd jednogłośnie zagłosował za moją kandydaturą. Jestem świadomy, że 20–letnia prezesura druha Tadeusza Sławeckiego postawiła bardzo wysoką poprzeczkę. Teraz trzeba zebrać siły, żeby tego ruchu strażackiego nie zaprzepaścić, umacniać go w gminach. Żeby OSP nie było polem do jakichś ruchów politycznych, do przeciągania struny w lewo czy w prawo, żeby zupełnie odcięło się od polityki - deklaruje Ireneusz Demianiuk, prezes zarządu powiatowego OSP

Tadeusz Sławecki zrezygnował z udziału w wyborach. Prezesem został wójt gminy Komarówka Podlaska Ireneusz Demianiuk.

- Nie startowałem. Zrobiłem to z pełną odpowiedzialnością. Moja decyzja o rezygnacji była w pełni przemyślana i była podjęta w świetle zmiany ustawy o Ochotniczych Strażach Pożarnych - powiedział Sławecki.

Do pełnienia funkcji prezesa zgłoszono jeszcze jednego kandydata. Mirosława Walickiego, byłego komendanta KP PSP w Radzyniu Podlaskim, dotychczasowego wiceprezesa zarządu, ale ten nie wyraził zgody na udział w wyborach.

Nowy zarząd został ukonstytuowany

Prezes Demianiuk, chociaż nie jest strażakiem, który czynnie bierze udział w akcjach gaśniczych, mundur strażacki nosi od 15 lat. Jest członkiem OSP, podobnie jak inni wójtowie radzyńscy, którzy z urzędu odpowiadają za współpracę samorządu ze strukturami OSP.

Można przypomnieć, że kilka lat temu to właśnie w gminie nowego prezesa, w Wólce Komarowskiej została powołana do życia najmłodsza w Polsce jednostka OSP, a na wylocie dróg z Żelizny, miejscowości, która w ubiegłych wiekach była trawiona przez wielkie pożary, stoi kapliczka z figurą św. Floriana, patrona strażaków.

- To bardzo ważna społeczna misja - mówi prezes Demianiuk. - Zwłaszcza w naszej miejscowości, najdalej, bo o 30 km, położonej od radzyńskiej Komendy Powiatowej PSP. Trzeba to przyznać, że to właśnie strażacy OSP pojawiają się pierwsi na miejscu pożaru i rozpoczynają akcje gaśnicze czy ratunkowe - podkreśla.

Dbają o bezpieczeństwo 58 tys. mieszkańców powiatu

- Możecie państwo być z siebie dumni, że w ciągu pięciu lat swoją pracą doprowadziliście ochotnicze straże pożarne do bardzo dobrego poziomu - zwrócił się podczas zjazdu do zebranych starosta Szczepan Niebrzegowski. - Uważam, że rząd Polski murem stoi za OSP i wspiera je. Świadczą o tym wozy, które co roku docierają do naszych jednostek. Mógłbym dłuższy czas wymieniać te pojazdy, które otrzymaliśmy, a przecież większość środków finansowych na ich zakup pochodziła z budżetu państwa. Bardzo dziękuję osobiście prezesowi Tadeuszowi Sławeckiemu za 20 lat pracy, to jest piękny wynik. Za wszystkie dokonania bardzo serdecznie dziękuję i oczekuję dalszej współpracy. Gratuluję nowemu prezesowi i cieszę się, że ten wybór został dokonany przez aklamację. To było moim celem, by władze zostały wybrane demokratycznie i w zgodzie. Ja cały czas jestem otwarty na współpracę ze strażakami, jesteśmy dla was, bo wy wpływacie na bezpieczeństwo tych 58 tysięcy mieszkańców naszego powiatu, dlatego zarząd powiatu i rada zrobi wszystko, by ta współpraca układała się jak najlepiej. Niech św. Florian czuwa nad nami, by nasza straż się rozwijała, by powstawało więcej jednostek i żeby coraz więcej zastępów wchodziło do KSRG - mówił starosta.

mm

Tadeusz Sławecki
do 31 stycznia prezes zarządu powiatowego OSP

Coś się zmieniło

- Jestem nadal członkiem zarządu głównego OSP, wiceprezesem zarządu wojewódzkiego. Już może nie mam tyle zdrowia i czasu, by uczestniczyć we wszystkich powiatowych uroczystościach, tym bardziej, że dzisiaj wójtowie odpowiadają za prowadzenie straży. Dzisiaj OSP stały się przybudówką Państwowej Straży Pożarnej, a przypomnę, że ochotnicze straże są nadal stowarzyszeniem i powinny nim być ze wszystkimi konsekwencjami. A teraz są takie sytuacje, kiedy straż OSP pyta komendanta powiatowego, czy może wyjechać, czy nie może wyjechać

Zarząd Powiatowego Oddziału Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Powiecie Radzyńskim:

***prezes zarządu - Ireneusz Demianiuk,**

***wiceprezesi - Wiesław Mazurek oraz Anna Mróz,**

***sekretarz - Jarosław Błażewicz,**

***skarbnik - Tomasz Jurkiewicz,**

***członkowie prezydium - Arkadiusz Filipek, Radosław Sałata, Zbigniew Białucha, Witold Grajcar.**

Delegatem na zjazd Zarządu Wojewódzkiego został wybrany Ireneusz Demianiuk

W skład komisji rewizyjnej zostali wybrani: przewodniczący - druh Henryk Hałajko, wiceprzewodniczący - druh Marek Rożen Sekretarz, - druh Andrzej Cap. Członkowie - druh Sebastian Frączek i druh Andrzej Skwarek.

OSP w liczbach:

***członkowie OSP - 2391**

(mężczyźni - 2027, kobiety - 127)

***mężczyźni mogący brać bezpośredni udział w działaniach ratowniczo-gaśniczych - 529 (kobiety - 13)**

***liczba Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych - 4 (członków 61)**

***liczba jednostek OSP włączonych do KSRG - 11**

Pojazd był niezabezpieczony

Ciężarówka przewoziła niebezpieczny ładunek

RADZYŃ PODLASKI: Inspektorzy Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego zatrzymali ciężarówkę w miejscowości Tchórzew w powiecie radzyńskim. Nieoznakowany i niezabezpieczony pojazd przewoził niebezpieczny ładunek.

W poniedziałek, 31 stycznia, Wojewódzki Inspektorat Transportu Drogowego w Lublinie skontrolował ciągnik siodłowy z naczepą należący do polskiego przewoźnika. Przewoził z Puław do Hajnówki ładunek, czyli 26 ton nawozu na bazie azotanu amonu. Jest to towar niebezpieczny, który powinien być przewożony w odpowiednim reżimie.

- Co ciekawe, kierowca, który jednocześnie był właścicielem firmy transportowej, by ukryć fakt przewozu ładunku niebezpiecznego, postanowił nie oznakować pojazdu tablicami barwy pomarańczowej, do czego był zobowiązany. Kontrola ładowni wykonana przez inspektorów wykazała, że ładunek nie został zabezpieczony przed ewentualnym przemieszczeniem się. Tym samym groziło to niekontrolowanym przemieszczeniem ładunku podczas wykonywania manewrów na drodze, a nawet spadnięciem z ładowni i przygnieceniem innych pojazdów bądź pieszych - informuje WITD.

Zamocowanie ładunku jest obowiązkiem kierowcy, gdy przewożony jest niebezpieczny towar.

Inspektorzy zauważyli też, że wymagane przy takim przewozie gaśnice, nie były zaplombowane. Dodatkowo nie miały ważnej kontroli. Z kolei sam kierowca nie okazał pisemnych instrukcji określających zagrożenia przy przewozie towarów niebezpiecznych i sposób zachowania się w trakcie wystąpienia ewentualnej awarii.

- Wobec przedsiębiorcy wszczęto postępowanie administracyjne zagrożone karą pieniężną w wysokości 3800 zł. Zakazano dalszej jazdy do czasu usunięcia stwierdzonych nieprawidłowości - informuje WITD.

Joanna Niećko

RAD

Nasz portal

radzyn.24wspolnota.pl

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

eprasa.pl f65a7593c7

Radni chcieliby zapoznać się z pismem CBA do przewodniczącego Rady Miasta

Jest śledztwo ws. „nadużycia władzy” w radzyńskim magistracie

Prokuratura wszczęła śledztwo ws. umowy na solary zawartej osiem lat temu przez radzyński magistrat. Śledczy badają, czy urzędnicy dopuścili się „nadużycia władzy”. - Śledztwo toczy się w sprawie, a nie przeciwko konkretnej osobie - zastrzega Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Fot. Katarzyna Mazur

Fot. Agnieszka Ciełot

Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie
Kluczowe będzie zgromadzenie dokumentów dotyczących projektu.

Chodzi o projekt, który zakładał zamontowanie 150 instalacji solarnych na terenie miasta. Realizacja przebiegała w skomplikowany sposób z powodu upadku firmy RAPID, z którą pełniący wówczas funkcję burmistrza Witold Kowalczyk podpisał umowę w maju 2014 roku, oraz - w konsekwencji - rozliczeń z syndykiem masy upadłościowej. Liderem projektu dla całego powiatu, zgodnie z umową zawartą przez Witolda Kowalczyka z wójtami gmin, było miasto Radzyń Podlaski.

– Po objęciu funkcji burmistrza w grudniu 2014 roku, robiłem wszystko, co możliwe, by ocalić projekt i nie utracić 7 mln zł dotacji unijnych, jakie zostały przyznane na jego realizację przez Urząd Marszałkowski – mówił burmistrz Jerzy Rębek.

CBA idzie do prokuratury

Funkcjonariusze lubelskiej delegatury Centralnego Biura Antykorupcyjnego prowadzili w tej sprawie kontrolę. Trwała od września 2020 roku do czerwca ubiegłego roku. Dotyczyła „wybranych aspektów związanych z realizacją umowy z 15 maja 2014 roku zawartej pomiędzy miastem Radzyń Podlaski a wykonawcą w związku z projektem Czysta energia w Powiecie Radzyńskim – instalacje solarne”. Na koniec agenci przekazali sprawę do Prokuratury Okręgowej w Lublinie, a ta 5 stycznia wszczęła śledztwo.

– W sprawie wyrządzenia szkody w obrocie gospodarczym – informuje Agnieszka Kępka, rzecznik tej prokuratury. – Chodzi o zapłatę należności wykonawcy inwestycji „Czysta energia” z naruszeniem przepisów Ustawy prawo zamówień publicznych. Spółka była w likwidacji.

Prokurator Kępka podkreśla: – Śledztwo jest prowadzone w kierunku nadużycia władzy. Toczy się w sprawie, a nie przeciwko konkretnej osobie (a zatem nikt nie usłyszał zarzutów – aut.). Zbieramy dokumenty i przesłuchujemy świadków. Kluczowe będzie zgromadzenie dokumentów dotyczących projektu.

Kiedy radni poznają treść pisma CBA?

Wynikami kontroli CBA i skierowaniem sprawy do prokuratury zaniepokoili się radni podczas ostatniej sesji nadzwyczajnej, zwołanej w trybie zdalnym.

– Dziwi mnie zmiana sesji zwyczajnej w nadzwyczajną. Ale chyba rozumiem tę sytuację – ostatnio wpłynęło do przewodniczącego pismo z CBA, które jest skierowane do całej Rady – powiedziała na początku obrad radna Bożena Lecyk.

Wypowiedź radnej przerwał przewodniczący RM Adam Adamski.

– Ta sprawa nie ma nic do zwołania sesji. Wniosek o zwołanie jej w trybie zdalnym zgłosił radny Marek Zawada. Pismo wpłynęło do przewodniczącego rady. Te informacje pojawią się niebawem, wszyscy radni się z tym zapoznają. Nie ma żadnych rzeczy tajnych przez poufne. Nie mamy nic do ukrycia – zapewnił.

Z pierwotnego porządku sesji „zniknęło” wystąpienie burmistrza, przewodniczącego Rady Miasta oraz m.in. sprawozdanie z działalności Radzyńskiego Ośrodka Kultury.

Jakub Hapka

JAK TO Z SOLARAMI BYŁO

Umowę na montaż instalacji solarnych w 2014 roku zawarły jeszcze poprzednie władze miasta. Jednak przez 9 miesięcy program został zrealizowany w zaledwie 12,3 proc.

– Sytuacja zastana w grudniu 2014 roku przez nowe władze Radzynia była dramatyczna. W ciągu pozostałych czterech miesięcy trzeba było wykonać resztę, czyli 87,7 proc. z 1000 zaplanowanych instalacji – informowała w 2020 roku Anna Wasak, rzecznik radzyńskiego magistratu.

Liderem projektu, skupiającego gminy z powiatu radzyńskiego, był właśnie samorząd Radzynia. Okazało się, że wykonawca - PPUH RAPID Spółka z o.o. - ma problemy finansowe. Komornik sądowy przy Sądzie Okręgowym Warszawa-Żoliborz przesłał do Urzędu Miasta pismo o zajęciu wierzytelności. – Po rozeznaniu sytuacji burmistrz Jerzy Rębek podjął decyzję o odstąpieniu od umowy – relacjonowała rzecznik.

W maju 2015 roku wyłoniono nowego wykonawcę. Ale problem pozostał, bo podwykonawca wystąpił do Radzynia z roszczeniami zapłaty za dostawę elementów do montażu instalacji solarnych. Jednak samorząd odmówił, tłumacząc, że wcześniej zapłacił już za to syndykowi. Sprawa trafiła do sądu i w wyniku przegranych rozpraw miasto wpłaciło ponad 1 mln zł podwykonawcy i jednocześnie wystąpiło z kasacją wyroku do Sądu Najwyższego. Ale ten ją oddalił.

Nocna akcja strażaków. W opałach był... kot

Kot przechodząc przez ogrodzenie, zaplątał się w drut. Po 3 nad ranem interweniowali radzyńscy strażacy z komendy powiatowej - oswobodzili przerażone zwierzę.

mm

Fot. KP PSP w Radzyniu Podlaskim

Uwięzionego w bramie kota zauważył przechodzień i wezwał ratowników

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Referent ds. rozliczeń, Małaszewicze/ADAMPOL	1	3200 – 3500 zł/umowa o pracę
Tokarz, Biała Podl./MARIO	1	3500 zł/umowa o pracę
Psycholog, Międzyrzec/SPZOZ	1	4186 zł/umowa o pracę
Logopeda, Międzyrzec/SPZOZ	1	4186 zł/umowa o pracę
Terapeuta SI, Międzyrzec/SPZOZ	1	4186 zł/umowa o pracę
Dyrektor RXD i jakości, Janów Podl.	1	18000 zł/umowa o pracę
Młodszy technolog, Biała Podl./VIKKING KTS	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca-doradca działu detalicznej stolarki otworowej, Biała Podl./ VIKKING KTS	1	3010 – 3600 zł/umowa o pracę
Grafik komputerowy, Biała Podl./VIKKING KTS	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Doradca klienta-koordynator sprzedaży hurtowej, Biała Podl./VIKKING KTS	1	3010 – 3600 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Spedytor transportu międzynarodowego, Grabanów – Kolonia/ JB LOGISTICS	1	5000 zł/umowa o pracę
Pracownik linii produkcyjnej, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Mlekovita	1	3700 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./Sklepy MAX	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Biała Podl./ Vikking KTS	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Małaszewicze Małe/ POL-IMEX		5800 zł /umowa zlecenie
Logopeda, Biała Podl./Zespół Żłobków	0,5	1800 zł/umowa o pracę
Sprzątająca, Biała Podl./HR FOR BUSINNES	0,5	1550 zł/umowa o pracę
Krawcowa, Biała Podl./Cornilook	1	3010 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin, Dubów		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Koordynator/ manager/ dyrektor przedszkola i szkoły, Wisznice/ Szpilewicz	1	3010 – 6000 zł/umowa o pracę
Kierowca kat. B, Rakowiska		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Koordynator, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Psycholog, Kodeń/GOPS		1260 zł /umowa zlecenie
Robotnik budowlany -zaopatrzeniowiec, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ZSO nr 2, ZSO nr 3	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Kierownik robót sanitarnych, Biała Podl/Skurski	1	4000 – 6000 zł/umowa o pracę
Kucharz, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik – pracownik serwisu opon/Woskrzenice Duże/WOSTIM	1	4000 zł/umowa o pracę
Kucharz, Woskrzenice Duże/Filipek	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Biała Podl./MULTICERVICE	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator linii granulacji wytwórni pasz, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3500 zł/umowa o pracę
Parcownik magazynu wytwórni pasz, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3500 zł/umowa o pracę
Magazynier, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3500 zł/umowa o pracę
Monter stolarki okiennej, Biała Podl/ ROB – BUD	1	3010 – 3600 zł/umowa o pracę
Murarz, Biała Podl.	1	3500 zł/umowa o pracę
Hydraulik, Biała Podl./UBIT	1	4500 zł/umowa o pracę
Kierownik budowy, Biała Podl./UBIT	1	6000 zł/umowa o pracę

Urząd pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Edukator, Parczew/Caritas		1182 zł/umowa zlecenie
Przedstawiciel – doradca ds. odszkodowań, Parczew/ VICTIMA		35 - 40 zł/godz./umowa zlecenie
Piekarz, Parczew/GS	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Parczew	1	2900 – 3500 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Księgowy, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/ GULIK	1	3010 zł/umowa o pracę
Rozbieracz – wykrawacz, Wohyń/ Zemat	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – maszynista, Bezwola/ Welmax	1	3800 – 5000 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/ Welmax	1	3422 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	1	4130 zł/umowa o pracę

BIA

eprasa.pl f65a7593c7

Biznesmen-budowlaniec, właściciel kilku firm, wchodzi do rady miasta

ŁUKÓW - Samorząd powinien być wolny od politycznych przepychanek - mówi przedsiębiorca Ireneusz Goławski, który wejdzie do Rady Miasta na miejsce Mariusza Chudka, nowego dyrektora łukowskiej biblioteki.

Ireneusz Goławski od 30 lat działa w branży budowlanej, prowadzi kilka firm. Zasiadał już w Radzie Miasta Łuków przez pełną kadencję 1998-2002 i trzy lata kadencji 2002-2006.

Ślubowanie na kolejnej sesji

Ireneusz Goławski obejmie mandat i złoży ślubowanie na najbliższej sesji Rady Miasta. Na sesji 27 stycznia, nie mógł ślubować, ponieważ do Łukowa nie dotarły jeszcze dokumenty od Komisarza Wyborczego

Kiedyś złożył mandat, bo młodzi radni uwikłali się w układy, a sam nie miał szans przeprowadzać zmian. Honorowo oddał mandat - nie wszystkich na to stać - uważa

Zmiana związana jest z tym, że Mariusz Chudek wygrał pod koniec ubiegłego roku konkurs na dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej. Nie może zatem dłużej sprawować mandatu radnego w mieście.

Do rady wszedł Ireneusz Goławski, który podobnie jak Chudek, startował z komitetu „Razem Ponad Podziałami".

Był już radnym

Ireneusz Goławski od 30 lat działa w branży budowlanej, prowadzi kilka firm. Zdecydował się objąć funkcję radnego, co nie jest dla niego nowym doświadczeniem, bo zasiadał w radzie przez pełną kadencję 1998-2002 i trzy lata kadencji 2002-2006.

- Radnym byłem niespełna dwie kadencje. Niespełna, ponieważ rok przed zakończeniem drugiej kadencji zrzekłem się mandatu. Nie widziałem sensu, aby dalej sprawować mandat.

Wciągnięci w machinę układów, zrobili karierę w samorządzie

Na początku drugiej kadencji 2002 roku do rady weszli ludzie niezależni. Razem mieliśmy mnóstwo energii i wiary. Niestety, młodzi i niedoświadczeni radni zostali wciągnięci w machinę samorządowych układów i zależności. Panowie zrobili karierę w samorządzie, przejmując mentalność dotychczasowych rządzących. Nie widząc szans na zmiany, nie byłem w stanie wypełniać społecznych zobowiązań w pojedynkę, mając przeciwko sobie całą radę. Działałem społecznie nie dla apanaży. Bezsilność i uczciwość względem swoich wyborców podpowiedziały mi jaką decyzję podjąć. Złożyłem mandat i zająłem się rozwojem własnych przedsiębiorstw – opowiada Ireneusz Goławski.

Honorowa decyzja

- Osobiście uważam, że każdy samorządowiec niezależnie czy jest radnym, czy burmistrzem, powinien w przypadku niespełniania oczekiwań mieszkańców, złożyć mandat lub poddać się bezpośredniej ocenie swoich wyborców. Dlatego uważam, że odejść też trzeba umieć. Nie wszystkich na to stać - dodaje.

Ta decyzja Ireneusza Goławskiego wzbudziła przed laty wiele domysłów i komentarzy.

- Do dziś pamiętam, jak wielu osobom nie mieściła się w głowie moja rezygnacja.

Wszyscy udawali, że nie wiedzą, czym była ona podyktowana. Nie rozumieli, bo nie chcieli zrozumieć, że interes społeczny można przedłożyć nad własny.

Miasto nie rozwija się, nie ma dobrych inwestycji

Co więc spowodowało, że teraz Goławski zdecydował się zostać radnym?

- Zdaniem ludzi miasto podąża w niewłaściwym kierunku. Nie rozwija się, nie ma dobrze rokujących inwestycji, jakiegoś planu czy pomysłu na przyszłość. Miasto dotknęła stagnacja i marazm. Radni jedynie spierają się między sobą i nic konstruktywnego z tego nie wynika. Mam nadzieję, że wchodząc do rady, będę mógł się podzielić swoim przedsiębiorczym doświadczeniem - wylicza.

Bez politycznych przepychanek

- Uważam, że samorząd powinien być wolny od politycznych przepychanek, interesów partyjnych. Samorządowcy powinni skupić się na interesie mieszkańców, a nie na własnych strefach wpływu - mówi.

Rosną koszty utrzymania miast, kredyty są kosztowne

- Obawiam się, że tempo wzrostu zadłużenia może w krótkim czasie przerosnąć przychody. Polityka finansowa miasta musi być transparentna. W moim odczuciu nie jest. Śmiem przypuszczać, że obecne wydatki przerastają możliwości budżetowe miasta. Brakuje środków zewnętrznych np. z programów rządowych lub budżetu centralnego. Nie można mylić kredytu z dofinansowaniem. Dofinansowania są bezzwrotne, a kredyty wysoko oprocentowane i kosztowne.

mo

Policja zabezpieczyła aparaturę i gotowy już produkt

Odpowie za produkcję nielegalnego alkoholu

BIAŁA PODLASKA: Mieszkaniec gminy Łomazy odpowie za nielegalną produkcję alkoholu. Policja znalazła u niego aparaturę do destylacji alkoholu oraz gotowy już produkt.

Fot.KWP Lublin

- W trakcie rozmowy z policjantami 66-lateka oświadczył, że ujawniona aparatura służy mu jedynie na własny użytek

Policjanci z wisznickiego komisariatu ustalili, że 66-latek z gminy Łomazy podejrzewany jest o nielegalną produkcję alkoholu. W sobotę (5 lutego) funkcjonariusze weszli na teren posesji, gdzie mieszka mężczyzna. Znaleźli tam aparaturę oraz przyrządy do produkcji alkoholu etylowego i gotowy już produkt.

- W trakcie rozmowy z policjantami mężczyzna oświadczył, że ujawniona aparatura służy mu jedynie na własny użytek. 66-latek usłyszał już zarzut i przyznał się do winy oraz dobrowolnie poddał się karze. O dalszym jego losie zadecyduje sąd - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Przepisy zabraniają produkcji alkoholu bez odpowiedniego wpisu do rejestru. Jest to traktowane jako przestępstwo zagrożone kara pozbawienia wolności do roku. Mężczyzna będzie też musiał pożegnać się z zabezpieczonym sprzętem i wyprodukowanym alkoholem.

Joanna Niećko

Obaj byli poszukiwani

Policja zatrzymała mężczyzn za brak maseczek

Biała Podlaska: Policja zatrzymała dwóch mężczyzn, którzy nie mieli obowiązkowych maseczek. Okazało się, że obaj byli poszukiwani przez prokuraturę.

W jednej z bialskich galerii handlowych policjanci zwrócili uwagę na mężczyznę, który nie miał założonej obowiązkowej maseczki. Podczas legitymowania i sprawdzenia jego danych w policyjnych bazach okazało się, że 26–latek jest poszukiwany przez bialską prokuraturę.

Kilka godzin później bialscy funkcjonariusze, kontrolując kolejną placówkę handlową, zauważyli mężczyznę, który również nie przestrzegał obowiązujących obostrzeń. W trakcie interwencji okazało się, że 47-letni mieszkaniec miasta też poszukiwany jest przez prokuraturę.

Mężczyźni zostali zatrzymani i odpowiedzieli również za popełnione wykroczenie.

Joanna Niećko

Napisali do nas

Epitafium dla Anny Klębowskiej

Piszę do Was z przepojony żalem po śmierci mojej teściowej Anny Klębowskiej z d. Dąbrowskiej, która była mi drugą matką.

Anna Klębowska 1935-2022

Pochodziła z rodziny patriotycznej... Jej ojciec Paulin był więźniem w lubelskim zamku, a zmarł w niemieckim obozie pracy. Starszy brat Józef Dąbrowski – zresztą jak mój ojciec Jan Piątkowski – był żołnierzem radzyńskiego obwodu AK, a sama Anna (rocznik 1935) dostała nakaz przymusowej pracy w pomorskiej brygadzie Służby Polsce. Była to kara za wroga ludu, czyli więzionego w tym czasie brata.

Mieszkała prawie 87 lat w Zakrzewie, ciężko pracując w gospodarstwie. Wiele lat sama, bo za wcześnie owdowiała. Opuściła czworo dzieci z małżonkami, od których miała 15 wnucząt i 16 prawnucząt. Pochowana w rodzinnej mogile na cmentarzu parafialnym w Gąsiorach.

– Dobry Aniele, rękę Jej daj, / prowadź Ją prowadź w daleki kraj / do jasnych źródeł, do Niebios hen, /żeby tam miała spokojny sen...

zięć Zbyszek Piątkowski

BIA

R E K L A M A

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon
ZAWADKI 29 518 765 795

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti
ZAWADKI 29
509 472 300

eprasa.pl f65a7593c7

Zamiast odznaczeń patriotycznych dostał paczkę z rupieciami

Fot.Policja Parczew

W otrzymanym pudełku znajdowały się stare, bezwartościowe przedmioty, m.in. słownik ortograficzny (widoczny w lewym, górnym rogu).

56-latek miał dostać odznaczenia patriotyczne, otrzymał stary zegarek i... słownik ortograficzny. Oszukany został mieszkaniec powiatu parczewskiego.

Starszy sierżant Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji: **Obaj mężczyźni posiadali pewne zbiory historyczne. Ustalili, że wymienią się monetami. Mieszkaniec pow. parczewskiego był dodatkowo zainteresowany nabyciem przypinek patriotycznych z czasów II RP, za które miał dopłacić. Wszystkie szczegóły zostały uzgodnione.**

Na parczewską komendę przyszedł 56-latek, który został oszukany. Zainteresował się ofertą na jednym z portali ogłoszeniowych. Dotyczyła sprzedaży lub wymiany odznaczeń wojskowych. Ogłoszenie było atrakcyjne cenowo. Mężczyzna zadzwonił do sprzedawcy, który SMS-em wysłał mu zdjęcia oferowanego asortymentu.

Obaj mężczyźni posiadali pewne zbiory historyczne. Ustalili, że wymienią się monetami. Mieszkaniec pow. parczewskiego był dodatkowo zainteresowany nabyciem przypinek patriotycznych z czasów II RP, za które miał dopłacić. Wszystkie szczegóły zostały uzgodnione.

56-latek przelał 500 złotych na wskazane konto oraz wysłał pocztą monety ze swojego zbioru. Po kilku dniach dostał SMS-a od swojego „kontrahenta". Ten ostatni twierdził, że otrzymał paczkę, ale jest niekompletna, dlatego chce zrezygnować z transakcji. 56-latek był tym bardzo zdziwiony. Próbował zadzwonić do sprzedającego, ale ten nie odbierał telefonu. Tego samego dnia dostał swoją paczkę. W pudełku znajdowały się stare, bezwartościowe przedmioty, m.in. zegarek i słownik ortograficzny. 56-latek wysłał do „kontrahenta" SMS-a z prośbą o wyjaśnienie sprawy. Ten jednak napisał, że nie ma czasu.

Straty wyniosły prawie 2 tysiące złotych.

GR

Śmiertelny wypadek w odlewni metali. Prasa zgniotła 27-latka

PONIATOWA: Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie tragicznego wypadku, do którego doszło w jednym z zakładów w Poniatowej. Śmierć poniósł młody mężczyzna.

Zmarły 27-latek pracował w firmie Brass od ośmiu lat. Zajmował się obsługą maszyn odlewniczych

Do wypadku doszło w spółce Brass w Poniatowej, zajmującej się odlewem metali nieżelaznych. Tragedia rozegrała się na nocnej zmianie (z 31 stycznia na 1 lutego). Śmierć poniósł jeden z pracowników, mieszkaniec gminy Poniatowa, któremu prasa zmiażdżyła głowę.

- Wyjaśniamy okoliczności nieszczęśliwego zdarzenia, do którego doszło w jednym z zakładów pracy. Maszyna śmiertelnie zraniła 27-latka – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

W środę szef opolskiej prokuratury poinformował o wszczętym śledztwie.

- Śledztwo zostało wszczęte w kierunku wypadku przy pracy.

Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim

- Obecnie ustalamy, co było bezpośrednią przyczyną zdarzenia, w jaki sposób mężczyzna ten znalazł się między elementami ściskającymi prasy

Zarządzona została sekcja zwłok, która odbędzie się jutro – mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Na razie o okolicznościach wypadku wiadomo niewiele.

- Obecnie ustalamy, co było bezpośrednią przyczyną zdarzenia, w jaki sposób mężczyzna znalazł się między elementami ściskającymi prasy – dodaje.

Oddzielne postępowanie prowadzi też Okręgowy Inspektorat Pracy w Lublinie, który rozpoczął kontrolę dotycząca badania okoliczności i przyczyn śmiertelnego wypadku przy pracy w spółce Brass. Nie została ona jeszcze zakończona.

- Ze wstępnych ustaleń inspektora pracy wynika, że podczas obsługi maszyny odlewniczej pracującej w trybie automatycznym, doszło do pochwycenia operatora, który w wyniku doznanych obrażeń zmarł na miejscu – informuje Katarzyna Fałek – Kurzyna, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie.

27-latek pracował w firmie Brass od ośmiu lat. Zajmował się obsługą maszyn odlewniczych.

- Stała się straszna tragedia. To jedynce, co mogę powiedzieć w tej chwili – mówi Grzegorz Olchawski, prezes spółki. – Jak doszło do tej tragedii, nie chcę gdybać. Są odpowiednie organy, które to ustalą i będzie wiadomo, jak do tego doszło. Niestety naocznych świadków, którzy widzieliby, co się stało, nie ma – dodaje.

Agnieszka Ciekot

Dwa śmiertelne wypadki w powiecie łukowskim. Zginęli mężczyźni (21 i 38 lat)

Fot.KPP Łuków

Młody kierowca wypadł z auta. Obrażenia okazały się śmiertelne

Fot.mo

Kierowca Fiata Ducato rozbił się na drzewie (fot. OSP KSRG Serokomla)

21-latek dachował w Otylinie

W poniedziałek 31 stycznia po godzinie 19 doszło do wypadku w miejscowości Otylin. 21-letni kierowca audi stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego samochód dachował, a kierowca wypadł z pojazdu.

- Poszkodowany został przetransportowany karetką do szpitala. Niestety przed godziną 23 otrzymaliśmy wiadomość o jego śmierci - informuje ap.szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie. - Policja wraz z prokuraturą będzie ustalać szczegóły tego tragicznego w skutkach zdarzenia - dodaje.

Służby obecne na miejscu wypadku to OSP Wojcieszków, OSP Wola Bystrzycka, JRG Łuków, Zespół Ratownictwa Medycznego oraz policja.

Fiat Ducato uderzył w drzewo. Kierowca zginął na miejscu

38-latek z gminy Serokomla zginął w sobotę 5 lutego w wypadku na drodze pomiędzy Charlejowem a Poznaniem (gm. Serokomla).

Straż pożarna została zaalarmowana o godz.16:06. Na miejsce jako pierwsi przybyli strażacy z OSP Charlejów, po minucie przyjechała karetka. Okazało się, że 38-letni mężczyzna, kierujący Fiatem Ducato, z nieznanych przyczyn zjechał do rowu i uderzył w drzewo. Pozostawał w pojeździe. Ratownik medyczny stwierdził jego zgon.

- Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu wypadku policjantów wynika, że kierujący fiatem na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i po zjechaniu z jezdni uderzył w przydrożne drzewo. Niestety doznał poważnych obrażeń ciała i zmarł na miejscu wypadku. Teraz łukowscy policjanci pod nadzorem prokuratury będą prowadzili śledztwo i ustalą dokładnie, jaki był przebieg tego tragicznego w skutkach zdarzenia - mówi Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Na miejscu pracowali zawodowi strażacy z Łukowa, OSP Charlejów, OSP Serokomla, policja, pogotowie, prokurator.

red.

REG

Śmiertelny wypadek miejscowości Biała. Samochód wjechał w drzewo (Radzyń Podlaski)

Fot.Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim

Śmiertelny wypadek miejscowości Biała

W czwartek (3 lutego) przed południem na drodze nr 63, na trasie Łuków-Radzyń Podlaski w miejscowości Biała, doszło do wypadku. Punkt Informacji Drogowej GDDKiA przekazał, że samochód osobowy wjechał w drzewo.

Jedna osoba jest ranna, a jedna zginęła.

Droga była zablokowana. Policja zabezpieczała miejsce zdarzenia. Wprowadzono objazd.

Joanna Niećko

eprasa.pl f65a7593c7

Były wikariusz drelowskiej parafii podejrzany o wykorzystywanie seksualne

32-letni ksiądz Sebastian M. decyzją Sądu Rejonowego w Siedlcach trafił do aresztu na trzy miesiące. Jak podaje Prokuratura Okręgowa w Siedlcach, ksiądz miał wykorzystywać seksualnie kobietę.

2-12 lat
pozbawienia wolności grozi mu za zarzucane czyny

Śledczy badali sprawę przez 3 lata. Podejrzany nie przyznał się do winy. Jego wyjaśnienia znacząco różnią się od ustaleń śledczych.

Sebastian M. pochodzi z gminy Krzywda (pow. łukowski). Otrzymał święcenia kapłańskie w 2015 roku. Jego pierwszą parafią była parafia w Drelowie (pow. bialski). W lipcu 2017 roku został zwolniony z urzędu wikariusza parafii Drelów i mianowany wikariuszem parafii pw. św. Zygmunta Króla w Łosicach. Rok później, w czerwcu 2018 roku, został odwołany z tej funkcji i skierowano go na studia stacjonarne w Katedrze Filologii Łacińskiej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w Lublinie.

Ks. Sebastian M. został zatrzymany na wniosek prokuratury 20 stycznia. Usłyszał zarzuty dotyczące wykorzystywania seksualnego. – W śledztwie Prokuratury Okręgowej w Siedlcach Sebastian M. jest podejrzany o popełnienie przestępstwa z art. 197 § 1 i 2 kodeksu karnego polegającego na kilkukrotnym doprowadzeniu młodej kobiety do obcowania płciowego oraz do poddania się innym czynnościom seksualnym. – informuje Krystyna Gołąbek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Siedlcach. - Z uwagi na potrzebę ochrony prywatności pokrzywdzonej, nie ujawniamy żadnych szczegółowych informacji dotyczącej jej wieku, miejsca zamieszkania, etc. - dodaje rzecznik.Do czynów zarzucanych księdzu miało dochodzić pomiędzy październikiem 2018 a lutym 2019 roku w Siedlcach. Śledczy badali sprawę przez trzy lata. Podejrzany nie przyznał się do winy. Jak podaje prokuratura, jego wyjaśnienia znacząco różnią się od ustaleń śledczych. Decyzją Sądu Rejonowego w Siedlcach Sebastian M. ma spędzić w areszcie trzy miesiące. Za zarzucane mu czyny grozi od dwóch do 12 lat pozbawienia wolności. Biuro Prasowe Diecezji Siedleckiej w komunikacie z 22 stycznia potwierdza, że ksiądz diecezji siedleckiej został zatrzymany na wniosek prokuratury. Ks. Jacek Świątek, rzecznik prasowy Kurii Siedleckiej, podkreśla jednak, że ks. Sebastian M. pozostawał „poza strukturami bezpośredniej pracy duszpasterskiej".

– Diecezja Siedlecka ze zrozumieniem przyjęła decyzję organów ścigania i deklaruje pełną współpracę w dochodzeniu. Po zakończeniu czynności procesowych podjęte zostaną wobec zatrzymanego księdza ewentualne działania w ramach procedur kanonicznych – zapowiada ks. Jacek Świątek.

karo

> Biuro Prasowe Diecezji Siedleckiej w komunikacie z 22 stycznia potwierdza, że ksiądz diecezji siedleckiej został zatrzymany na wniosek prokuratury. Ks. Jacek Świątek, rzecznik prasowy Kurii Siedleckiej, podkreśla jednak, że ks. Sebastian M. pozostawał „poza strukturami bezpośredniej pracy duszpasterskiej". Diecezja Siedlecka deklaruje pełną współpracę w dochodzeniu
> – Diecezja Siedlecka ze zrozumieniem przyjęła decyzję organów ścigania i deklaruje pełną współpracę w dochodzeniu. Po zakończeniu czynności procesowych podjęte zostaną wobec zatrzymanego księdza ewentualne działania w ramach procedur kanonicznych – zapowiada ks. Jacek Świątek.

Mężczyzna podejrzany o próbę gwałtu spędzi za kratami kolejne miesiące

Mieszkaniec gm. Sosnowica, któremu włodawska prokuratura zarzuca próbę gwałtu na swojej żonie i znęcanie się nad kobietą, ma spędzić za kratami kolejne miesiące. W ubiegłym tygodniu sąd przedłużył mu tymczasowy areszt o kolejne trzy miesiące.

W ubiegłym tygodniu Sąd Rejonowy we Włodawie na wniosek miejscowej prokuratury przedłużył tymczasowe aresztowanie do 9 maja. Postanowienie nie jest prawomocne

Znęcał się „fizycznie oraz psychicznie". Miał wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty

Przypomnijmy. Mieszkaniec gm. Sosnowica usłyszał trzy zarzuty. Najpoważniejszy dotyczy wydarzeń, jakie miały się rozegrać 10 listopada ubiegłego już roku. Zdaniem Prokuratury Rejonowej we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica), mężczyzna próbował zgwałcić swoją żonę. Kobiecie, zdaniem śledczych, udało się oswobodzić.

Ponadto zdaniem prokuratury przez ponad dwa lata (od października 2019 r. do listopada 2021 r.) znęcał się „fizycznie oraz psychicznie" nad małżonką. Miał wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty. Mężczyzna miał także grozić zabójstwem innej z kobiet.

Włodawska prokuratura złożyła w połowie listopada do miejscowego sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie mężczyzny na trzy miesiące, który został uwzględniony. Obrońca złożył zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego w Lublinie, ale to z kolei uwzględnione nie zostało.

Podejrzany spędzi za kratami kolejne miesiące. – W ubiegłym tygodniu Sąd Rejonowy we Włodawie na wniosek miejscowej prokuratury przedłużył tymczasowe aresztowanie do 9 maja – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że postanowienie nie jest prawomocne. Obrońca mężczyzny może złożyć zażalenie do SO.

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy, że w winę podejrzanego nie wierzy część okolicznych mieszkańców, którzy przed rozpoznaniem grudniowego „odwołania" składali podpisy pod tzw. poręczeniem społecznym. Wpłynęło ich wówczas 69.

Jolanta Sołoducha, szefowa włodawskiej prokuratury, nie chciała wypowiadać się nt. prowadzonego przez jednostkę śledztwa ze względu na „delikatny charakter sprawy".

Za usiłowanie gwałtu grozi taka sama kara jak za gwałt, czyli od dwóch do 12 lat więzienia. Za „znęcanie się fizyczne lub psychiczne nad osobą najbliższą" grozi od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności, a za groźby karalne można trafić za kratki na maksymalnie dwa lata.

Grzegorz Rekiel

Pedofilia na przystanku? Czternastolatka ofiarą molestowania

Z zarzutem seksualnego wykorzystania nieletniej, 35-letni mężczyzna trafił za kraty aresztu tymczasowego. Za podobny czyn grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Podejrzany miał obmacywać dziewczynkę, dotykać w okolicach ud, bioder, pleców, a także pocałować ją w policzek i usta. Prawdopodobnie proponował 14-latce rozebranie się i dotykanie w miejscach intymnych.

13 stycznia w Komedzie Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej zostało przyjęte zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa na szkodę małoletniej.

– Zawiadomienie złożył członek jej rodziny. W tym samym dniu został zatrzymany przez funkcjonariuszy KMP w Białej Podlaskiej 35-latek podejrzany o dokonanie tego czynu. Zebrane w sprawie materiały zostały przekazane do prokuratury, celem wszczęcia śledztwa. Wobec mężczyzny zastosowany został środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu – podkreśla komisarz.

Miejscowe media ustaliły, że w pobliżu przystanku autobusowego przy bialskiej ul. Kopernika podejrzany miał obmacywać dziewczynkę, dotykać w okolicach ud, bioder, pleców, a także pocałować ją w policzek i usta. Prawdopodobnie proponował 14-latce rozebranie się i dotykanie w miejscach intymnych.

Edyta Winiarek, prokurator rejonowa w Białej Podlaskiej, poinformowała nas, że prowadzone jest śledztwo w sprawie zaistniałego 12 stycznia w Białej Podlaskiej doprowadzenia małoletniej lat 14 do poddania się innej czynności seksualnej.

– Do zdarzenia doszło około godz.18 na ulicy Kopernika. Zgromadzony materiał dowodowy dał podstawy do wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów 35-letniemu Pawłowi O., że w dniu 12 stycznia doprowadził małoletnią do poddania się innej czynności seksualnej – wyjaśnia prok. Edyta Winiarek.

Dodaje, iż przesłuchany w charakterze podejrzanego Paweł O. nie przyznał się do dokonania zarzuconego mu przestępstwa. Sąd Rejonowy na wniosek prokuratury zastosował wobec zatrzymanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

Podejrzany złożył zażalenie na decyzję o tymczasowym aresztowaniu. Za seksualne wykorzystanie małoletniej grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

(Pim)

REG

Potrącony 66-latek zmarł

Nie żyje 66-latek z Puław potrącony na przejściu dla pieszych. Sekcja ma pomóc ustalić, co było przyczyną jego śmieci.

Do zdarzenia doszło w minioną środę (2.02.), tuż przed godziną 17.00 na ul. Dęblińskiej, w pobliżu kompleksu basenów na os. Wólka Profecka. Jadący osobową mazdą w kierunku Dęblina 27-letni mieszkaniec Puław potrącił przechodzącego przez pasy mężczyznę. Poszkodowany upadł na jezdnię. Na miejsce wkrótce dotarły służby ratunkowe i policja. Poszkodowany 66-latek był przytomny, jego stan pozwalał na zbadanie go alkomatem. Urządzenie wskazało, że był trzeźwy, podobnie jak kierujący osobówką.

W związku z tym ruch w miejscu kolizji przez jakiś czas był utrudniony.

Pieszy został przewieziony do szpitala. Niestety, gdy po jakimś czasie policjanci pojechali sprawdzić, jak się czuje, lekarz poinformował funkcjonariuszy, że mężczyzna zmarł.

Pieszy trafił do szpitala. Gdy policjanci pojechali sprawdzić, jak się czuje, lekarz poinformował, że mężczyzna zmarł

Sprawą zajęła się prokuratura. Zgodnie z decyzją prokuratora ciało 66-latka zostanie poddane sekcji, która pozwoli ustalić przyczynę śmieci.

Marta Pietroń

eprasa.pl f65a7593c7

Tragiczny finał poszukiwań Patryka Habera, zaginionego 20-latka

Rodzina zmarłego: Czy to było zwykłe zaginięcie? Sprawę wyjaśnia prokuratura

W sobotę w Rudnie odbył się pogrzeb 20-letniego Patryka Habera, zaginionego w listopadzie ubiegłego roku. Został znaleziony martwy. Na jego ciało natrafił przypadkowo jeden z miejscowych, który szukał poroża jelenia.

- Będzie w nas ta niepewność: Kto i co mu zrobił? Bo my w to nie wierzymy, że on sam - twierdzi ciocia zmarłego Beata Cienkusz.

Fot.Screenshot z programu

Roman Adamczyk z Rudna
przyjaciel rodziny, przewodniczący Rady Gminy, działacz społeczny
- Jest podejrzenie, i moje też, rodziny, mieszkańców okolicznych, z którymi rozmawiałem, że to ciało nie znalazło się tak samoistnie, że Patryk po prostu sam tu nie przyszedł, czyli to ciało musiał ktoś podrzucić

Miejsce odnalezienia zwłok zaginionego Patryka Haber w Gawłówce. Najbliższe zabudowania znajdują się ok. 200 metrów dalej. To w tym miejscu ciało Patryka miało znajdować się od prawie dwóch i pół miesiąca
Zdjęcie: Screenshot z programu „Raport" stacji Polsat News z czwartku 3 lutego

Komunikat o losie 20-latka z gminy Michów obiegł cały kraj

Jego ciało znaleziono po prawie dwóch i pół miesiąca poszukiwań, na łące w odległości zaledwie około kilometra od miejsca, gdzie był widziany po raz ostatni. Na zwłoki mężczyzny natknął się mieszkaniec Gawłówki, szukając przez lornetkę tzw. zrzutów, czyli porzuconego przez okoliczną zwierzynę poroża. Zaalarmował rodziców, którzy po przybyciu na miejsce natychmiast powiadomili policję.

Przypominamy, że Patryk Haber zaginął 13 listopada ok. godziny 3 po wyjściu z imprezy urodzinowej w remizie w Młyniskach. Ostatni raz był widziany na drodze z Młynisk do Rudna. Od tego czasu jego los pozostawał nieznany.

Wspólnota od początku śledziła tę sprawę i na bieżąco informowała czytelników o działaniach policji. Rodzina nie ustawała w poszukiwaniach - na własną rękę zorganizowali grupę tropiąco-poszukiwawczą z psem, apelowali o pomoc w mediach, interweniowali u władz krajowych. Ostatnio między innymi w Ministerstwie Sprawiedliwości, prosząc o wsparcie lubartowskiej policji. Kilka dni temu „szokującą historię z Lubelszczyzny" ponownie nagłośniły ogólnopolskie media.

Przewodniczący Adamczyk: Ciało leżało tutaj, było częściowo, z tego, co wiem, przymarznięte, brakowało części garderoby...

Rodzina wciąż żyje w niepewności, czy było to zwykłe zaginięcie, czy do śmierci Patryka mógł ktoś się przyczynić... Apelowali do Ministerstwie Sprawiedliwości o przebadanie wariografem tzw. „wykrywaczem kłamstw" uczestników imprezy, bo podejrzewają, że młodzi ludzie „mogą wiedzieć dużo więcej, a nie chcą się wypowiadać, być może nawet nie mówią prawdy...".

- Ciało leżało tutaj, było częściowo, z tego, co wiem, przymarznięte - mówił w programie „Raport" Polsat News Roman Adamczyk, przyjaciel rodziny zaangażowany w poszukiwania. - Brakowało części garderoby, także to było dziwne, gdzie się podziały ubrania, rzeczy, które miał przy sobie, typu telefon, czy inne...

Nie wiadomo, jak Patryk znalazł się w miejscu, w którym odnaleziono jego ciało. To w przeciwnym kierunku niż prowadzi droga, którą miał wracać do domu. Okoliczni mieszkańcy wciąż żyją tą sprawą. - Przecież tyle było poszukiwań ... - twierdzą ludzie, z którymi rozmawialiśmy. Nie chcą wierzyć, że ciało mężczyzny leżało tu od listopada i nie dobrała się do niego zwierzyna, ani nikt z mieszkańców, czy tzw. łowców poroża, których nie brakuje w okolicy, do tej pory się na nie nie natknął. Najbliższe zabudowania od miejsca znalezienia ciała znajdują się w odległości ok. 200 metrów.

Co wydarzyło się po wyjściu Patryka z imprezy?

Wątpliwości w wyjaśnianiu tej sprawy jest więcej. Na imprezie z Patrykiem bawiło się wspólnie nawet 50 osób. Rodzina nie chce wierzyć, że młodzież nie wie nic o jego losie.

- Tam się na pewno działo coś, na tyle osób na pewno ktoś coś wie. I „były osoby trzecie", tylko że my tego nie wiemy, a policja nie wiem, czy wie i zataja, czy tak prowadzi to śledztwo, żeby to nie wyszło - powiedziała w programie Polsatu matka Patryka, Grażyna Haber.

- Jeżeli chodzi o wątek bójki, czy sprzeczki pomiędzy uczestnikami, owszem, mamy informacje takie, że dochodziło tam do jakiejś sprzeczki - potwierdza st. sierż. Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji

Zakrojona na szeroką skalę akcja poszukiwawcza policji obejmowała swoim zasięgiem ponad 500 ha terenu. Do poszukiwań wykorzystywano policyjny śmigłowiec, psy tropiące, quady, drony oraz sonar, który penetrował pobliskie zbiorniki wodne. Początkowo policjanci przeczesywali obszary położone najbliżej remizy, gdzie odbywała się impreza, w tym też teren, gdzie znaleziono ciało Patryka. Jak podaje policja, w listopadzie ubiegłego roku policjanci szukali tam Patryka pieszo, w styczniu przy użyciu drona.

Patryk miał przed sobą całe życie i rodzinie trudno pogodzić się z tragedią.

- Powinniśmy u niego na ślubie się bawić, na weselu, a nie płakać na pogrzebie. Bo on nie był pijakiem, nie był bandziorem, to był naprawdę spokojny chłopak - mówi w programie Beata Cienkusz, ciocia Patryka. - Będzie w nas ta niepewność: Kto i co ci dziecko zrobił, bo my nie wierzymy, że on sam - przyznaje ciocia na antenie Polsatu.

Sprawę wyjaśnia prokuratura. Sekcja zwłok na razie nie przyniosła przełomowych ustaleń

2 lutego odbyła się sekcja zwłok 20-latka. Wstępne ustalenia wykluczają, aby do śmierci Patryka przyczyniły się działania osób trzecich. Sprawdzeniu podlegają dokładne okoliczności i przebieg zdarzeń poprzedzających zgon.

Śledztwo jest w toku, dlatego prokuratura nie udziela oficjalnie informacji. Jak twierdzi Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie nie wiadomo na razie, jaka mogła być przyczyna zgonu.

Postępowanie prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Prokuratura czeka na opinię biegłych w tej sprawie.

Magdalena Sych

Prokurator uważa, że Kamil M. powinien odpowiedzieć za zabójstwo

Syn zadał ojcu śmiertelny cios nożem. Miał być wyrok, a sąd wznowił proces

Były już mowy końcowe, został wyznaczony termin ogłoszenia wyroku. Tymczasem Sąd Apelacyjny w Lublinie zdecydował, że należy wznowić proces. Prokurator domaga się surowej kary dla Kamila M., którego sąd pierwszej instancji uniewinnił z zarzutu zabójstwa.

Sędzia nie ogłosił wyroku

Proces przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie został zakończony w styczniu. Na ostatniej rozprawie mowy końcowe wygłosili prokurator i obrońca oskarżonego Kamila M. Sam zainteresowany i jego matka - Joanna M., która także jest oskarżona, nie stawili się wówczas w sądzie. Na 3 lutego wyznaczono termin ogłoszenia wyroku. Wyroku jednak w miniony czwartek nie było. Zamiast tego sędzia Leszek Pietraszko oznajmił, że sąd podjął decyzję o wznowieniu przewodu sądowego. - Są jeszcze kwestie, które wymagają wyjaśnienia. Potrzebne jest przesłuchanie obojga oskarżonych, których sąd wezwie na rozprawę - wyjaśnił sędzia Leszek Pietraszko. Kolejna rozprawa dopiero na początku kwietnia.

Dwa ciosy nożem

Sprawa dotyczy tragedii z sierpnia 2020 roku, do której doszło w Kolonii Tarło w gminie Niedźwiada. W czasie domowej awantury Kamil M. dwukrotnie ugodził nożem swojego ojca - Przemysława. Ostrze trafiło w tętnicę pokrzywdzonego, mężczyzna się wykrwawił i zmarł w przedpokoju swojego domu. Obecnie 32-letni Kamil M. stanął w ub.r. przed sądem jako oskarżony o zabójstwo. Żona zmarłego i matka oskarżonego - Joanna M., była oskarżona o zacieranie śladów przestępstwa. We wrześniu ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie orzekł, że Kamil M. jest niewinny. Uznano, że działał w obronie koniecznej. W efekcie kary uniknęła także Joanna M.

Obrona konieczna czy zabójstwo?

Proces toczy się teraz przed Sądem Apelacyjnym, bo prokurator domaga się uchylenia zaskarżonego wyroku oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu. Uważa, że Kamil M. powinien odpowiedzieć za zabójstwo.

- Sąd niesłusznie obdarzył wiarą wyjaśnienia Kamila M., który mówił, iż działał w obronie koniecznej - uzasadniała na styczniowej rozprawie prokurator Katarzyna Świerszcz-Dobosz. - Kamil M. użył noża, a sam został zaatakowany gołymi rękami. O przekroczeniu granicy obrony koniecznej świadczy mechanizm zadawania ciosów - dodawała.

Przemysław przewrócił syna na plecy, przygniótł go ciężarem ciała, przedramieniem przycisnął szyję, dusząc go. Wtedy Kamil M. zadał dwa ciosy ojcu. W ręku miał nóż, bo - jak wyjaśniał - tym udawało mu się odstraszyć ojca

Obrońca Kamila M. kontrował argumenty prokurator. - Wszystkie dowody utwierdziły sąd, że doszło do obrony koniecznej. Pokrzywdzony miał przewagę fizyczną, a oskarżony był w niekorzystnej sytuacji: przewrócony na podłogę na plecy i przygnieciony przez ojca. Biegły potwierdził, że oskarżony nie miał innej możliwości, by obronić się przed tym bezprawnym atakiem - dowodził adwokat Sławomir Stolarz.

Dom, w którym nie było spokojnie

Jak wynika z ustaleń śledczych i sądu pierwszej instancji, w domu rodziny M. w Kol. Tarło bardzo często dochodziło do awantur. Według relacji 32-latka starszy z mężczyzn odgrażał się, że zabije pozostałych domowników, czyli żonę i syna. Sąd ustalił, że feralnego wieczoru Przemysław przewrócił syna na plecy, przygniótł go własnym ciężarem ciała, przedramieniem przycisnął jego szyję, dusząc go. To wtedy Kamil M. zadał dwa ciosy ojcu. W ręku miał nóż, bo - jak wyjaśniał - tym zazwyczaj udawało mu się odstraszyć ojca.

Prokuratura zarzuciła Joannie M., że zamiast wezwać pomoc medyczną, wyciągnęła spod ciała swojego męża zakrwawiony dywan i go schowała. Umyła przedpokój ze śladów krwi, umyła nóż, umyła też ciało denata. Dopiero wtedy zadzwoniła do lokalnej przychodni po pomoc lekarza. Do tego miała kryć syna, mówiąc, że Przemysław zabił się, uderzając głową w kant pieca.

Fot.Archiwum

Kamil M. (na zdj.) i jego matka - Joanna M., która także jest oskarżona, nie stawili się na styczniowej rozprawie w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie. Tym razem będą musieli pojawić się w sali rozpraw

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl f65a7593c7

Przykuł psa łańcuchem do drzewa i zostawił na śmierć

MIĘDZYRZEC PODL.: Łańcuch był obwiązany wokół pnia tak, że pies ledwo mógł się ruszać. Gdyby nie reakcja przypadkowego przechodnia, młodą suczkę czekałaby śmierć.

Fot. facebook.com/Spotted Międzyrzec Podlaski

Przypadkowy przechodzeń znalazł i uratował pozostawionego w lesie na pewną śmierć psa

2 lutego ok. godz. 16 w parku Potockich (obok gorzelni) przypadkowy przechodzień znalazł psa przykutego łańcuchem do drzewa. Mężczyzna powiadomił o sprawie Międzyrzecki Komisariat Policji. Funkcjonariusze na miejscu potwierdzili zgłoszenie.

Zwierzę, jak się okazało czteromiesięczna suczka, trafiło pod opiekę weterynarza, a następnie dzięki zaangażowaniu dobrych ludzi - pod skrzydła Radzyńskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Zwierząt „Podaj Łapę" i znalazło dom tymczasowy pod Lublinem.

- Nie godzimy się na tak bestialskie zachowania. Psy, koty też odczuwają ból, a naszym obowiązkiem jest ich właściwe traktowanie. Nie bądźmy obojętni i reagujmy na cierpienie zwierząt - apeluje Marta Muszyńska z Urzędu Miasta Międzyrzec Podlaski.

Dzięki właściwej reakcji przechodnia psa udało się uratować i znaleźć mu bezpieczny dom. Policja prowadzi dochodzenie w tej sprawie, by sprawca poniósł konsekwencje.

- Obecnie ustalamy okoliczności tego zdarzenia, jak też właściciela czworonoga. Prowadzimy czynności w kierunku znęcania się nad zwierzętami - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik prasowy bialskiej komendy policji.

Znęcanie nad zwierzętami jest przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności do lat trzech, zaś w typie kwalifikowanym ze szczególnym okrucieństwem od trzech miesięcy do lat pięciu.

karo

Wykonywała niebezpieczne manewry

Pijana wiozła swoją córkę samochodem

RADZYŃ PODLASKI: Do dwóch lat pozbawienia wolności może grozić nietrzeźwej kobiecie, która kierowała autem i wiozła w nim swoją córkę. Kobieta wykonywała niebezpieczne manewry na drodze.

W środę (2 lutego) policja dowiedziała się, że kierująca samochodem osobowym marki BMW wykonuje na drodze niebezpieczne manewry i najprawdopodobniej jest nietrzeźwa. Funkcjonariusze natychmiast pojechali w miejsce wskazane przez zgłaszającego.

- W miejscowości Kąkolewnica na ulicy Szkolnej zauważyli wskazany w zgłoszeniu samochód, którym kierowała 38-latka. W trakcie wykonywanych czynności okazało się, że podejrzenia zgłaszającego były słuszne. Mieszkanka gminy Kąkolewnica była pod działaniem alkoholu. Badanie stanu trzeźwości wykazało ponad 1,5 promila alkoholu w jej organizmie. Dodatkowo w takim stanie przewoziła pasażerkę, którą okazała się jej 5-letnia córka - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Kobieta odpowie przed sądem. Grozi jej do dwóch lat pozbawienia wolności. Musi się również liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tys. zł i sądowym zakazem kierowania pojazdami na minimum trzy lata. Informacja o zaistniałym zdarzeniu zostanie również przesłana do Sądu Rodzinnego i Nieletnich.

Joanna Niećko

Kolejna tragedia w powiecie parczewskim. Zginął młody mężczyzna

Osobowy opel zjechał do rowu i uderzył w drzewo w miejscowości Hołowno (gm. Podedwórze). 38-letni kierowca zginął na miejscu.

Fot. Policja Parczew

Policjanci ustalili, że 38-letni kierowca opla, mieszkaniec gm. Dębowa Kłoda, na prostym odcinku, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu, a następnie uderzył drzewo

Siła uderzenia spowodowała, że opel został wyrzucony kilkanaście metrów na pole

Do tragedii doszło w ubiegły czwartek rano na drodze powiatowej łączącej Podedwórze z Kodeńcem (gm. Dębowa Kłoda), poza terenem zabudowanym. Policjanci ustalili, że 38-letni kierowca opla, mieszkaniec gm. Dębowa Kłoda, na prostym odcinku, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu, a następnie uderzył drzewo.

– Siła uderzenia spowodowała, że opel został wyrzucony kilkanaście metrów na pole. Kierujący, pomimo podjętej reanimacji, na skutek odniesionych obrażeń zmarł – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie i dodaje, że przyczyną wypadku mogła być nadmierna prędkość.

Śledztwo ws. tragedii wszczęła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. – Jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. W tym tygodniu zostanie przeprowadzona sekcja zwłok, zostali powołani biegli. Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że kierowca podróżował sam – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury. Na miejscu tragedii prowadzone były oględziny. Droga w tym czasie była przejezdna.

Tragedia w Hołownie to trzeci śmiertelny wypadek, do jakiego doszło w ostatnim czasie w powiecie parczewskim.

W pierwszej połowie stycznia w miejscowości Stępków (gm. Dębowa Kłoda) na drodze wojewódzkiej numer 819, osobowy citroen rozbił się na drzewie. 20-letni kierowca zginął na miejscu. Prawdopodobnie przyczyną wypadku była nadmierna prędkość.

Do kolejnego dramatu doszło 12 stycznia w Rudnie Trzecim w gm. Milanów, na drodze wojewódzkiej numer 813 (chodzi o odcinek między Komarówką Podlaską w powiecie radzyńskim a Rudnem). 49-latek kierujący skodą na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w drzewo. Pomimo podjętej reanimacji mężczyzna zginął na miejscu wskutek odniesionych obrażeń. Niebawem okazało się, że ofiarą wypadku jest starszy aspirant Grzegorz Delążek, dyżurny KPP w Parczewie, który w policji służył przez 23 lata.

Grzegorz Rekiel

Chińczyk wypożyczoną toyotą wylądował w rowie

1,1 tys. zł mandatu dostał obywatel Chin. Mężczyzna, jadąc autem z wypożyczalni, wpadł w poślizg i wylądował w rowie.

Do zdarzenia doszło 2 lutego nocy, w Klementowicach w gminie Kurów (pow. puławski). 27-letni obywatel Chin jechał tamtędy osobową toyotą z jednej z popularnych wypożyczalni samochodów. W pewnym momencie na oblodzonej jezdni prowadzone przez niego auto wpadło w poślizg. Kierowca nie zapanował nad pojazdem i wpadł do rowu.

Na miejscu interweniowały służby ratunkowe i policja.

- Badanie wykazało, że był trzeźwy, a przyczyną zdarzenia było niedostosowanie prędkości do warunków ruchu. Zarówno kierowcy, jak i jego trojgu pasażerom nic się nie stało. Mężczyzna został ukarany mandatem karnym w wysokości 1100 zł - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Ponad 80 km/h

Jechał za szybko i był pijany

RADZYŃ PODLASKI: Policja zatrzymała kierowcę, który przekroczył dozwoloną prędkość. Okazało się też, że mężczyzna jest nietrzeźwy.

W sobotę (5 lutego) na ulicy Południowej w Kąkolewnicy policjanci radzyńskiej drogówki zatrzymali do kontroli drogowej kierującego samochodem osobowy marki Volvo, który przekroczył dozwoloną prędkość. W obszarze zabudowanym jechał z prędkością 86 km/h.

- Podczas prowadzonej kontroli drogowej mundurowi wyczuli od mężczyzny woń alkoholu. Po badaniu alkomatem okazało się, że 51-latek, mieszkaniec gminy Kąkolewnica jest nietrzeźwy. Badanie wykazało niemal 1,5 promila alkoholu w jego organizmie - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Za przekroczenie prędkości mężczyzna dostał mandat w wysokości 800 złotych, a za popełnione przestępstwo odpowie przed sądem. Grozi mu za to kara do dwóch lat pozbawienia wolności. Musi się również liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych i zakazem kierowania pojazdami na minimum trzy lata.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl f65a7593c7

Pomóżmy znowu zebrać pieniądze na operację 10-latka z Jedlanki

Potrzeba 300 tys. zł, aby nóżka Michałka była o 5 cm dłuższa

POWIAT ŁUKOWSKI
Historię Michała Kwiatkowskiego z Jedlanki pamiętają chyba wszyscy. Wspólnymi siłami zebrano środki na kosztowną operację w USA. 20 lutego chłopiec kończy 10 lat i znowu potrzebuje operacji.

Michał urodził się wrodzoną wadą lewej nogi „tibial hemimelia", która polega na braku kości piszczelowej, stawu skokowego i stawu kolanowego. Dziecko miało tylko kość strzałkową. W Polsce jedynym rozwiązaniem była amputacja nogi, ale okazało się, że kilka klinik w USA podejmuje się operacji. Sam pobyt w klinice, hotel, koszty związane z przelotem - były ogromne. Zaczęła się walka z czasem, ale dzięki ludziom dobrej woli zebrano środki i Michałek mógł polecieć na operację i stanąć na nogi. W 2013 r. wyleciał z mamą na Florydę, gdzie dr Paley dokonał rekonstrukcji kości oraz stawów Michała.

Kolejna operacja

Od początku rodzice wiedzieli, że operacja w Stanach będzie jedną z pierwszych i to dopiero początek leczenia.

- Dziś Michałek jest bardzo żywym chłopcem i chodzi do II klasy szkoły podstawowej. Różnica w długości nóg wynosi w tej chwili 5 cm i pojawiły się problemy z kręgosłupem. Nosi specjalne obuwie, aby wyrównać różnicę w nóżkach, ale i tak potrzebna jest kolejna operacja. Cały czas jeździmy na rehabilitację. W domu Michaś zdejmuje buty, aby nóżki mogły chociaż trochę odpocząć. Rozumie jednak, że ból i cierpienie są potrzebne, aby w przyszłości normalnie chodzić - mówi pani Ela, mama Michałka.

W 2017 r. chłopiec miał w Stanach kolejną wizytę przedoperacyjną, gdzie dr Paley zdecydował, że wydłuży nóżkę Michała o 5 cm i poprawi kolano, tak, aby w przyszłości Michał mógł w pełni wyprostować nogę. Rok później dr Paley gościł w Polsce. Tam na wizycie okazało się, że będzie potrzebny dodatkowy zabieg, w którym zostanie zabezpieczone biodro przed wypadaniem oraz kolano przed koślawieniem się.

Dobrą wiadomością jest, że kolejna operacja może odbyć się w Polsce. Dr Paley rozszerzył swoją działalność i może zoperować Michałka w Szpitalu Ortopedycznym w Warszawie. Niestety jej koszt to ponad 300 tys. zł. NFZ odmówił pomocy i nie wyraził zgody na sfinansowanie operacji ratującej staw kolanowy i wyskakujące biodro. Problem dysfunkcyjnego stawu biodrowego narasta i wiąże się z ogromnym bólem w trakcie coraz liczniejszych kontuzji wynikających ze zwykłych dziecięcych zabaw. Operacja wstawienia płytki hamującej wyskakiwanie kości ze stawu biodrowego i korekcji stawu kolanowego jest niezbędna do dalszej prawidłowej rehabilitacji i przygotowania nogi do normalnej pracy.

- Żeby móc zapisać się na operację, musimy mieć zebraną połowę potrzebnej kwoty. Niestety nawet do tej połowy brakuje bardzo dużo. Staramy się jakoś zebrać środki. Był organizowany kiermasz świąteczny i koncert w Kobiałkach. Ludzie bardzo starają się nam pomóc - dodaje pani Ela.

To, co działo się przy zbiórce na pierwszą operację, pamiętamy do dzisiaj. Festyny, kiermasze, licytacje sprawiły, że udało się zebrać potrzebną sumę.

Prośba o wsparcie

Najbliżsi Michałka nie posiadają potrzebnej sumy na operację. Po raz kolejny proszą wszytkach ludzi dobrej woli o nawet najmniejsze wpłaty. Dzięki nim trud włożony w ratowanie nogi Michałka nie pójdzie na marne.

Na ten moment na pasku zbiórki pieniędzy dla Michasia jest niecałe 60 tys. zł. Pomóżmy Michałkowi do czerwca zebrać wszystkie pieniążki. Wierzymy, że spełni się marzenie chłopca i kiedyś bez kul zagra w piłkę.

Monika Stępniak

Fot.Monika Stępniak

Michał lada dzień kończy 10 lat. Jak widać, jest fanem piłki nożnej. W grze pomagają mu kule. Jednak różnica w długości nóg wynosząca 5 cm coraz bardziej utrudnia mu funkcjonowanie i powoduje problemy z kręgosłupem

Aby móc chodzić, Michałek w minionych latach miał założony specjalny aparat wydłużający kości. Dziś potrzebuje kolejnej operacji wydłużenia nogi o 5 cm

Tu można wysłać sms charytatywny na operację nogi Michałka Kwiatkowskiego z Jedlanki (koszt 2,46 zł brutto plus VAT)

JAK POMÓC MICHAŁKOWI?
Dokonując wpłaty na stronie
www.siepomaga.pl/michalkwiatkowski
Wysyłając SMS o treści: **0152108**
na numer **72365**
Przekazując 1% podatku: Numer KRS
0000396361
Cel szczegółowy 1%
0152108 Michał

Elżbieta Nowak
mama Michałka:

Nawet najmniejsza kwota wpływająca na rzecz Michałka jest w naszych oczach ogromnym darem. Prosimy, pomóżcie! I dziękujemy za dotychczasową pomoc. Mamy ogromną nadzieję, że uda nam się zgromadzić pieniądze na ratowanie przyszłości Michasia i zapewnienie mu normalnego życia.

Nie będzie kary za „Kościół wychodzi na głupka"

Wypowiedzi ks. prof Alfreda Wierzbickiego z KUL okazały się na tyle kontrowersyjne, że zajęła się nimi komisja dyscyplinarna uniwersytetu. Właśnie zapadła decyzja.

O ks. Alfredzie Wierzbickim stało się głośno i to bez związku z jego naukowym dorobkiem. Duchowny skrytykował m.in. covidowe poglądy innego kapłana, twierdzącego, że w czasie mszy świętej nie można się zarazić. „Można być profesorem, ale można być też skończonym durniem"- ocenił ks. Wierzbicki. Był też jedną z osób (obok m.in. ks. Adama Bonieckiego, rabina Michaela Schudricha, ks. Michała Jabłońskiego), które poręczyły za Michała Sz., aktywistę LGBT z kolektywu „Stop Bzdurom" - „Margot" podającego się za Małgorzatę Sz. Margot została aresztowana pod koniec czerwca w Warszawie w związku z zarzutami dotyczącymi udziału w zbiegowisku, brutalnego zaatakowania działacza fundacji Pro-life i niszczenia mienia należącego do fundacji.

„Kościół wyszedł na głupka, biskupi na księżycu"

Kolegium Rektorskie KUL wszczęło postępowanie w sprawie wypowiedzi medialnych ks. Wierzbickiego. Postępowanie dotyczyło wypowiedzi wykładowcy, który w rozmowie z Radiem TOK. FM mówił m.in.: „W mojej ocenie na głupka wyszedł Kościół katolicki, który poparł PiS". KUL zarzucił księdzu, że jego wypowiedzi szkodzą misji uczelni, a jego opinia na temat Kościoła była „ostra i obraźliwa". Oprócz tego wśród zarzutów poruszono też kwestię wypowiedzi dla portalu Onet.pl, gdzie duchowny odniósł się do stanowiska Konferencji Episkopatu Polski w sprawie mniejszości seksualnych. Uznał, że „dokument biskupów wygląda, jakby był pisany na księżycu". Zarzuty dotyczyły też wspomnianej wcześniej wypowiedzi komentującej poglądy innego duchownego.

„Katolicyzm to nie myślowa urawniłowka"

W czwartek (3 lutego) komisja dyscyplinarna KUL uniewinniła duchownego. Część zarzutów umorzono.

- Komisja umarza postępowanie dyscyplinarne w zakresie wypowiedzi dotyczących przekonań religijnych, światopoglądowych, odnośnie homoseksualizmu i aborcji - mówił cytowany przez Radio TOK FM, przewodniczący komisji ks. dr hab. Ambroży Skorupa.

- Jestem usatysfakcjonowany rozstrzygnięciem, ale nie mija moja gorycz, że w ogóle doszło do faktu postępowania dyscyplinarnego - skomentował dla radia, ks. prof. Alfred Wierzbicki. - Komisja postępowała zgodnie ze standardami prawnymi i akademickimi i to jej się bardzo chwali. Natomiast samo skierowanie sprawy do komisji dyscyplinarnej oraz sposób stawiania zarzutów przez rzecznika dyscyplinarnego urąga wszelkim standardom kultury akademickiej.

Z kolei adwokat Tomasz Przeciechowski, który bronił księdza, uważa, że rozstrzygnięcie jest wyważone. - Wolność słowa i swoboda wypowiedzi - a więc kardynalne zasady państwa demokratycznego - zostały uszanowane przez komisję dyscyplinarną, za co jestem wdzięczny - stwierdził. - Obawialiśmy się, że komisja wyda rozstrzygnięcie zgodne z trendem i tonem narzuconym przez rzecznika dyscyplinarnego, jednak zachowała swoją niezależność.

Sam duchowny uważa, że cała sprawa to próba uciszenia go. - Represjonowanie mnie jest dla mnie osobistą przykrością, ale jednocześnie przede wszystkim godzi w sam uniwersytet, w jego powagę. Czyni z uniwersytetu albo środowisko ludzi ciasno myślących, albo ludzi podatnych na wpływy jakiejś konkretnej grupy. A katolicyzm nie polega przecież na „myślowej urawniłowce" - stwierdził wykładowca w rozmowie z TOK FM, w trakcie postępowania.

Joanna Niecko

REG

eprasa.pl f65a7593c7

Dewastacja mózgu, jakby TIR wjechał w kiosk

Ania ciągle walczy, ale potrzebuje naszego wsparcia

Wystarczył jeden dzień, żeby szczęśliwe życie Ani i jej rodziny przewróciło się do góry nogami. Na taki scenariusz nie da się przygotować. Wylew krwotoczny podpajęczynkowy, pęknięty tętniak zabrał małej Gai mamę, nie widziały się od kilku miesięcy.

Fot.nadesłane

Chociaż wylew spowodował poważne uszkodzenia w jej organizmie, wbrew rokowaniom lekarzy Ania się nie poddaje (na zdjęciu z córką Gają)

Fot.nadesłane

Anna Wincenciak była o krok od śmierci. W październiku ub.r. w wyniku pęknięcia tętniaka przeszła masywny wylew podpajęczynkowy

Jak możemy pomóc?
- wspierając zbiórkę na stronie www.siepomaga.pl/ania-wincenciak,
- przekazując 1% podatku: **KRS: 0000396361**, z dopiskiem cel szczegółowy: **0172288 Ania**.

O krok od śmierci

Jeszcze do niedawna pochodząca z Opola Lubelskiego Anna Wincenciak (z d. Świderska, 42 lata) prowadziła normalne, szczęśliwe życie. Córka, mąż, praca, plany, marzenia... Długo czekali, aż życie zacznie się układać. Wszystko nagle 29 października 2021 r. rozsypało się w pył, czas się zatrzymał. Kobieta doznała wtedy masywnego wylewu podpajęczynkowego - w wyniku pęknięcia tętniaka. Nagle straciła przytomność. Szczęśliwie udało jej się wybrać ostatni nr tel. - do męża. Cisza była wiadomością, że Ania potrzebuje pomocy. Rokowania lekarzy były przerażające, rodzina miała się szykować na najgorsze...

Dodatkowo wszystko komplikowała trwająca pandemia koronawirusa. Lekarze, cała rodzina i przyjaciele skumulowali swoje siły i po wielogodzinnych poszukiwaniach udało się znaleźć szpital, który przyjmie Anię na operację ratującą życie. Kobieta mimo wszystko się nie poddawała, walczyła o życie, pękniętego tętniaka lekarzom udało się zatamować.

„Mówimy o dewastacji mózgu, jakby TIR wjechał w kiosk"

Jednak po kilku dniach trzeba było wykonać kolejną operację otwarcia czaszki (odciążenia kostno-oponowego), ponieważ doszło do udaru i ciśnienie w mózgu wzrastało. Po zabiegu Ania jeszcze przez dwa tygodnie była w śpiączce. Na szczęście jednak się wybudziła, ale wiadomości przekazywane przez lekarzy nie napawały optymizmem, wręcz przeciwnie. Mówili, że wylew i udar spowodował ogromne uszkodzenia. Padło nawet porównanie: „Jej mózg został zdewastowany, jakby TIR wjechał w kiosk i tylko cud może odmienić jej los"...- Czas się zatrzymał. Nie mogłem i nie chciałem w to uwierzyć. W takiej chwili nawet nie wiadomo, o co zapytać lekarzy - mówi Filip, mąż Ani. - Na szczęście Ania się nie poddała. Ratowaliśmy jej życie, a ona nie chciała od nas odchodzić - dodaje.

Ania się nie poddaje

Od samego początku Ania walczy. Zaczęła otwierać oczy i wykonywać proste polecenia. Po dwóch miesiącach w szpitalu zaczęła samodzielnie oddychać. Podczas odzyskiwania świadomości sama wyciąga rurkę tracheostomijną. Z uszkodzeniami, jakich doznała, niewiele osób ma szansę przeżyć, ale ona się nie poddaje. Obecnie jest już świadoma, rozpoznaje najbliższe i znane sobie osoby. Najważniejsze jednak jest to, że robi, co może, by wrócić do rodziny i w miarę samodzielnego życia. W domu czeka na nią 8-letnia córeczka Gaja, która już od czterech miesięcy nie widziała swojej mamy i bardzo za nią tęskni, mimo opieki psychologa przeżywa to coraz gorzej... - Chcemy Anię zabrać do domu, lecz wciąż wymaga stałej opieki medycznej. Ciężka i bardzo kosztowna rehabilitacja to szansa na powrót do domu, do rodziny, do życia - mówi Filip.Ania w dalszym ciągu przebywa w szpitalu. Jest karmiona metodą PEG (za pomocą dreny, bezpośrednio do żołądka) i przyjmuje leki dożylnie. Ma czterokończynowe porażenie, jest osobą leżącą. Rozumie, co się do niej mówi, zdarza się, że sama coś powie. Jej pamięć krótkotrwała jest uszkodzona, ale wiele pamięta z przeszłości. - Ma dni lepsze i gorsze... Czasem zaczyna podnosić prawą nogę, a w dobre dni rusza prawą ręką - mówi mąż kobiety. - Lekarze od początku nie dawali nam żadnej nadziei, mówili o braku kontaktu, ale Ania próbuje się z nami komunikować i walczy każdego dnia nawet w tych trudniejszych chwilach. Przeczy prognozom i diagnozom sprzed dwóch miesięcy - dodaje.

Specjalistyczne leczenie, droga rehabilitacja

Ania ma szansę na powrót do zdrowia. Ale musi poddać się specjalistycznemu leczeniu i bardzo drogiej rehabilitacji, której miesięczny koszt został wyceniony na 24 780 zł. NFZ jest ograniczona do 60 minut tygodniowo, co może zrobić rehabilitant w 20 minut dziennie? Poza tym kobieta musi przebywać w specjalnym wózku, w pozycji półleżącej, z podparciem głowy.- Moja córcia Ania walczy o powrót do zdrowia każdego dnia. Jest bardzo dzielna. Proszę z całego serca i dziękuję za okazywane jej wsparcie - mówi pani Zofia Świderska z Opola Lub., mama Ani.

- Tylko ciężka rehabilitacja i najnowsze techniki dają jej szanse na powrót do normalności, z jaką można żyć, by nie wymagała stałej opieki - dodaje Filip.

Pomóc możemy na kilka sposobów: wpłacając darowiznę do skarbonki Ani na stronie siepomaga.pl/ania-wincenciak albo przekazując 1% podatku przy rozliczeniu (szczegóły podajemy w ramce).

Agnieszka Gołębiowska

Nie tylko pięknie śpiewa, ale i strzela gole. Karol Zawrotniak z zespołu Defis gra w reprezentacji Polski

Zespół Defis zna niemal każdy. Jeden z czołowych zespołów branży disco polo w naszym kraju ma nie tylko znakomitego wokalistę, ale również piłkarza.

Karol Zawrotniak ma na koncie gola w tym okresie przygotowawczym. 29-latek wraz z bratem Cezarym są członkami Charytatywnej Reprezentacji Polski Disco

Karol Zawrotniak pochodzi z miejscowości Głębokie w gminie Cyców. Jest wiceprezesem, a zarazem zawodnikiem Błękitu Cyców, z którym występuje w Klasie Okręgowej. W piątek jego ekipa rozegrała mecz kontrolny. Karol i spółka zmierzyli się z Wodnikiem Uścimów. 29-latek otworzył wynik zawodów i wywalczył rzut karny. Dla niego to pierwszy gol w okresie przygotowawczym. Dubletem popisał się Kamil Zieliński, a jedno trafienie dołożył zawodnik testowany. Błękit wygrał 4:2.

REG

Zawrotniak jest również członkiem Charytatywnej Reprezentacji Polski Disco. Hasło piłkarskiej drużyny disco to #gramypomagamy. Reprezentacja ma swój własny hymn. Już w czerwcu biało-czerwoni rozegrają mecz pokazowy z oldboyami FC Barcelony.

- Inicjatywą wykazał się Norbert z Białołęki. W naszej drużynie występują osoby, które chcą pomagać. Połowa nieźle sobie radzi z piłką przy nodze. Kapitanem zespołu jest Kuba Urbański z zespołu Playboys. Chcemy łączyć przyjemne z pożytecznym. Nasz team to ludzie związani z branżą, jak również przyjaciele i członkowie rodzin. Przykładowo w zespole gra mój brat - Cezary, z którym występuję również w Błękicie Cyców - mówi Karol Zawrotniak.

29-latek przyznaje, iż Charytatywna Reprezentacja Polski Disco ma już za sobą kilka spotkań. - Piękna inicjatywa. Przykładowo, otrzymujemy zaproszenie do Warszawy. Gramy w turnieju. Jeśli jest potrzeba, wychodzimy na scenę i gramy. Wszystko za darmo. Naszym celem jest pomaganie. Chcemy swoją rozpoznawalnością ściągać ludzi i wspólnie zbierać pieniądze dla potrzebujących dzieci - dodaje.

Zawrotniak chce i lubi pomagać. Na jego koncie na portalu społecznościowym często pojawiają się linki z prośbą o wpłatę dla potrzebujących. - Taki już jestem. Pomagam, jak tylko mogę. Jeśli będę miał wolną chwilę, wsiądę w auto i pomogę. Lubię pomagać. Trudno komuś odmówić, jeśli zwracają się do mnie ludzie z pytaniem o płytę na aukcję charytatywną czy gadżet związany z zespołem Defis - przyznaje.

Karol kocha piłkę nożną. - Od dziecka uganiałem się za futbolówką. W swojej miejscowości mieliśmy boisko i wystarczyła chwila, by mieszkańcy pojawili się na placu boju. Kariery już nie zrobię, ale teraz mogę z dumą zakładać koszulkę z orzełkiem na piersi - kończy.

mp

eprasa.pl f65a7593c7

Zasadniczo niezły był włodarz, ale się dziennikarze czepiali.... (cz. II)

Kłopoty przedwojennego burmistrza Łukowa

Kiedy dzisiejsi samorządowcy mają pretensje do dziennikarzy o krytykę, czepialstwo, formułowanie ostrych ocen i inne rzeczy, za które czytelnicy nas chwalą, niech zajrzą sobie do przedwojennych gazet. To dopiero były teksty i historyjki! Dziś nie wychodzilibyśmy z sądów, a taki burmistrz łukowski Stilkr pozywał tylko czasami!

Antoni Stilkr wyróżniał się jako komendant policji i działacz społeczny, związany m.in. z lokalną strażą pożarną. Burmistrzem był od 1924 roku do samej wojny. Wiele wskazuje, że był niezłym organizatorem, niebojącym się podejmowania decyzji. Miał też wady - łatwo wchodził w konflikty, jak się wydaje, nie był typem zbyt koncyliacyjnym. Co zaś do jego osobistej uczciwości... Hmmm... Parę razy trzeba było ją oceniać sądownie. Ot, niezły „sztukmistrz z Łukowa"... Gazety, zwłaszcza lewicowy „Robotnik", poświęcały mu mnóstwo czasu.

Metrowe kupy gnoju u śmieci

Redakcja przedstawiła dość ponury stan Łukowa pod rządami Stilkra, pisząc, że „*na ulicach i chodnikach przejezdni łamią wozy, a piesi – nogi, na rynkach, placach i ulicach leżą metrowe kupy gnoju i śmieci, a w kałużach gniją padliny szczurów, kotów itp.*". Redakcja była także zbulwersowana, że po dwóch miesiącach od szokujących wyników kontroli „*pan ten z pod ciemnej gwiazdy nadal urzęduje*", a co więcej – potrafi mścić się na mieszkańcach-interesantach urzędu za sympatyzowanie z ławnikami miejskimi, którzy stali za doniesieniami o nieprawidłowościach w magistracie.

Proces o zniesławienie i kolejne zarzuty

Za wspomnianą powyżej publikację oraz określenie „pan z pod ciemniej gwiazdy" Antoni Stilkr postanowił ponownie skorzystać z drogi prawnej i pozwać redaktora „Robotnika" – Stanisława Niemyskiego.

„*P. Stilkr uczuł się dotknięty treścią korespondencji i wytoczył nam proces o zniesławienie*" – można było przeczytać kilka miesięcy później w artykule-relacji z dwóch odbytych rozpraw w tej sprawie.

Proces sądowy odbywał się najpierw w Siedlcach, a następnie w Warszawie. „*Zeznania przybyłych świadków wypadły rewelacyjnie*" – ekscytowała się gazeta. „*Świadkowie m.in. zeznali, iż p. Stilkr przymuszał i pobierał łapówki, a mianowicie od jednego z obywateli zażądał za udzielenie pożyczki budowlanej wekslu na 500 zł, a kiedy przyszedł termin udzielenia drugiej raty pożyczki weksel zniszczył i zażądał 10 proc., od jednego z inkasentów miejskich pożyczył 300 zł, a kiedy nadszedł termin zwrotu burmistrz dał mu do zrozumienia, że wystarczy, iż jeszcze pracuje w Magistracie, od innego znowu obywatela pożyczył 250 zł*".

„*Niektórzy obywatele musieli wyświadczać «ojcu miasta» materialne przysługi. Procenty, które np. Zakład Ubezpieczenia od ognia udziela za inkaso na rzecz miasta i co stanowi własność miasta – otrzymywało nie miasto a pupile p. Stilkra. Niektórzy radni byli nakłaniani «w cztery oczy» przez p. Stilkra do głosowania w myśl żądań burmistrza itd.*".

Mimo wielu świadków i zeznań rozprawę odroczono.

Zeznania świadków i wyrok

O kłopotach łukowskiego burmistrza i finale procesu sądowego pisała też „Gazeta Robotnicza". W jej relacji także przewijają się zeznania świadków – nieco konkretniejsze niż w opisie „Robotnika".

„*Św. Potaski, b. pracownik Magistratu zeznaje, iż pożyczył Stilkrowi zł. 300. Burmistrz pożyczki nie zwrócił, a w zamian za to podwyższył wierzycielowi pensję o 50 zł. Tenże świadek twierdzi, iż woził taksówką p. Stilkra na karty do sąsiednich majątków, ale za to nie otrzymywał ani grosza*".

W Polsce przedwojennej burmistrza wybierała rada miasta, nie organizowano wyborów powszechnych

„*Poza tym świadek pracował w majątku Stilkra, za co również nic nie otrzymywał, świadek w momencie wyrażenia wniosku nieufności p. Stilkrowi otrzymał od niego rozkaz zwiezienia na posiedzenie Rady członków Rady, z pośród «sanacji». Świadka zwolniono z posady w Magistracie zaraz po złożeniu powyższych zeznań przed sądem w Siedlcach*".

„*Św. Grynblat zeznał, iż pożyczył p. Stilkrowi zł. 500 za pośrednictwo przy udzieleniu pożyczki z B. G. K. Kiedy św. Grynblat zgłosił się do p. Stiikra z wekslem – p. Stilkr wyrwał mu weksel i podarł go i zażądał od świadka 10% od następnej raty pożyczki*".

„*Świadek zeznaje, iż nikt nie otrzymał pożyczki, jeśli nie wyświadczał p. Stilkrowi usług osobistych*".

„*Niejaki Reinsenberg zwierzał się świadkowi, iż burmistrz «ostatnią krew z niego wysysał». Wielu jest takich mieszkańców m. Łukowa, którzy nieraz płakali nad swoją dolą pod batem «ojca miasta»*".

Nie wiemy, czy w procesie – oprócz zeznań świadków – były jakieś inne materiały dowodowe. Faktem jest, że sąd skazał redaktora Niemyskiego – autora negatywnego artykułu o łukowskim burmistrzu – na „*2 miesiące aresztu i 100 zł grzywny*".

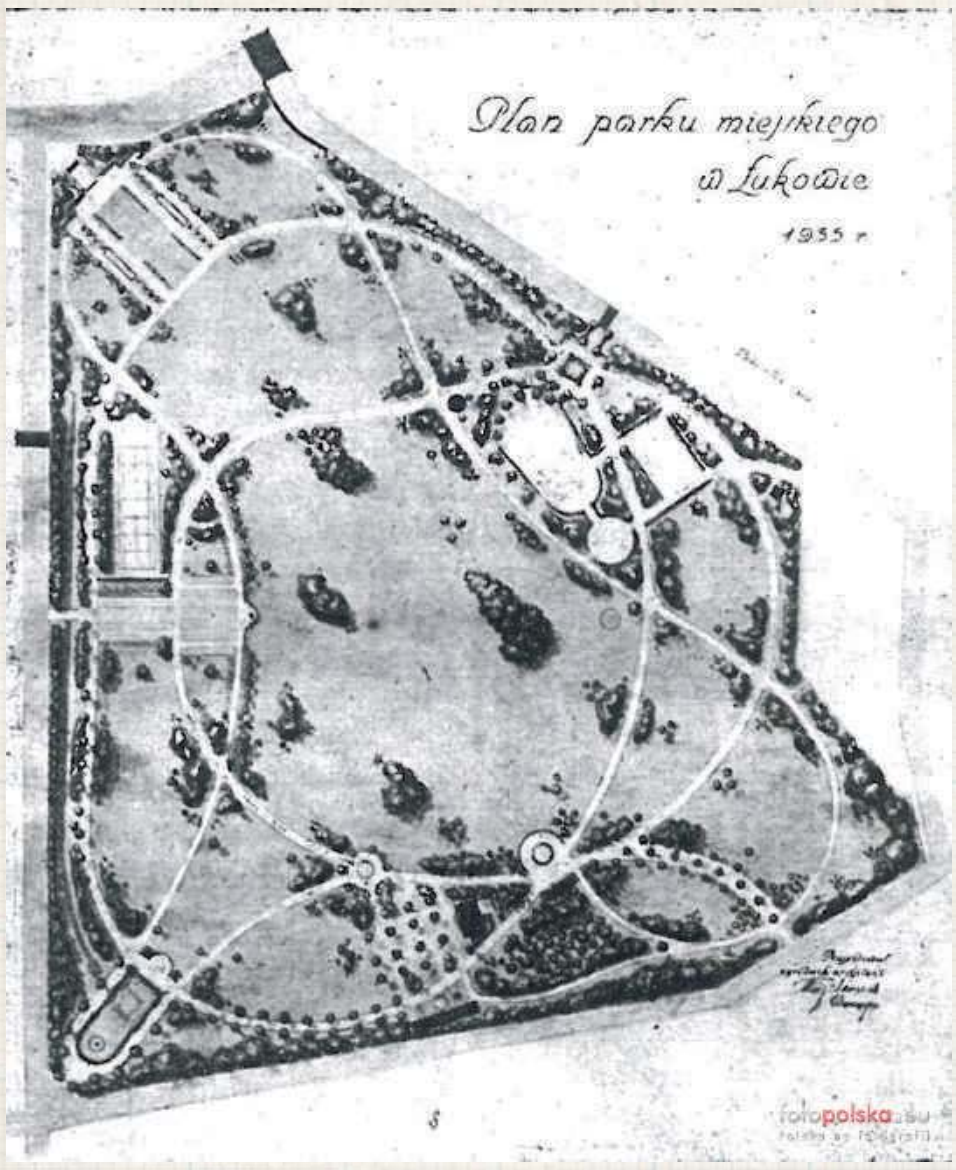

Mimo kłopotów burmistrza miasto rozwijało się dość prężnie. O budowie parku w centrum Łukowa postanowiono w 1934, od początku miał nosić imię Józefa Piłsudskiego. Zamysł zaczęto realizować cztery lata później. Jak widać, był znacznie większy niż obecnie, zajmował m.in. teren szpitala
Rysunek z portalu fotopolska.eu

Widok na kościoł pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Ulica w okresie międzywojennym nosiła imię doktora Chącińskiego, zmarłego w 1922 lekarza i społecznika. Z jednej strony przechodziła w Szosę Radzyńską, z drugiej w ulicę Józefa Piłsudskiego

Świadek zeznał, że pożyczył burmistrzowi pieniądze, a ten mu ich nie oddał, ale dał podwyżkę

Nie koniec kłopotów – „niedołęstwo i karygodne wyczyny „ojców miasta"

Zwycięstwo w procesie z redaktorem „Robotnika" nie zakończyło kłopotów łukowskiego burmistrza. W 1936 r. w „Gazecie Robotniczej" pojawił się kolejny artykuł pt. „*«Radosno-twórcza» gospodarka na mniejszym odcinku. Jeszcze o gospodarce miejskiej w Łukowie*" opisujący nowe nieprawidłowości w mieście.

Z tekstu wyłania się smutny obraz stosunków politycznych w Łukowie, pełnych „kolesiostwa" i korupcji. Informacje wykorzystane w artykule były efektem prac miejskiej Komisji Rewizyjnej i Urzędu Wojewódzkiego kontrolujących stan łukowskiej gospodarki miejskiej w roku 1934.

Gazeta już we wstępie wspomina o „*niedołęstwie i karygodnych wyczynach «ojców» miasta z osławionym burmistrzem Stilkrem na czele*", dodając, że kontrolerzy już „*po zbadaniu gospodarki: miejskiej tylko za jeden rok – stwierdzili cały szereg niedokładności i uchybień, które naraziły miasto na poważne straty*".

Co zarzucano tym razem? Oto lista zarzutów opisana w gazecie:

„*burmistrz Stilkr pobrał z kasy miejskiej w roku 1934, na koszta podróży 1000 zł, z czego usprawiedliwił wydatkowanie 575 zł, ponadto przed kilku laty, pobrawszy tytułem bezprocentowej zaliczki na pensję, przeszło 1000 zł, dotychczas ich nie spłaca, pomimo że miasto pożycza pieniądze na procent nawet od własnych pracowników*";

„*burmistrz Stilkr przez szereg lat pobierał z kasy miejskiej dodatek mieszkaniowy, około 50 zł miesięcznie – chociaż korzystał i korzysta z bezpłatnego 5-cio pokojowego mieszkania w gmachu magistratu, wraz z opałem, światłem i ogrodem*";

„*bezprawnie wypłacił z funduszów nadesłanych przez P. Z. U. W. [Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych] zł 3.615 gr. 34, co przez Urząd Wojewódzki zostało uznane za występek*";

„*diety za wyjazdy p. burmistrz oblicza nie ustawowo od chwili wyjazdu, a od wstania z łóżka, co powiększa diety w dwójnasób, ponadto dolicza sobie różne inne wydatki*".

cdn/

Paweł Jezierski

REG

eprasa.pl f65a7593c7

Kazimierz Bogdanowicz (1837 - 1863) - bohater Powstania Styczniowego na Ziemi Łęczyńskiej (cz. I)

Nie chciał wroga prosić o ułaskawienie

W sensie czysto wojskowym dowódcą okazała się dość miernym, bo nikt go nigdy do tej funkcji nie przygotowywał. Na Ziemi Łęczyńskiej stał się jednak symbolem powstańczej niezłomności.

Fot.lordiam - wikipedia commons - wolne zasoby

Ekshumacji powstańców w 1916 roku towarzyszyła wielotysięczna manifestacja. Ciała złożono w zbiorowym grobowcu na cmentarzu na Lipowej w Lublinie. Z kolei pomnik stojący na miejscu dokonywanych egzekucji kilka razy był przebudowywany, ostatni raz 2003 roku

Kazimierza do konspiracji wciągnął jego starszy brat Jan, z którym razem gospodarowali w rodzinnym majątku Nadrybie. Ten miał już za sobą nawet zsyłkę, z której uratowała go amnestia. Nie porzuciwszy spiskowania, wylądował znowu w carskim więzieniu, co paradoksalnie uratowało mu zapewne życie, bo nie mógł razem z Kazimierzem stanąć do walki zbrojnej. A ta, począwszy od Nocy Styczniowej, nie układała się najlepiej. Oddział mający atakować Chełm, został zdradzony już na miejscu zbiórki i wycofał się nie bez przygód - dowódca znalazł się nawet przez chwilę w rękach Rosjan, ale gdzieś pod Sawinem został odbity. Potem kilkanaście dni oddziały powstańcze manewrowały w okolicach Łęcznej, Krasnegostawu i Chełma, aż 17 lutego zostały rozproszone (bo nie rozbite, straty były stosunkowo niewielkie...) pod Rudką.

Ostatni bój powstańca

Bogdanowicz odszedł do Nadrybia, próbując po drodze przekonać mieszczan i włościan do wsparcia powstania. Wszędzie budził zainteresowanie i podziw, ale fakty dowodzą, że zwykle jednak u słuchaczy zwyciężały obawy. A może rozsądek.

W ślad za Kazimierzem kroczył major Rakuza, wysłany na czele silnego oddziały oficer lubelskiego garnizonu. Szukał powstańców między Zazulinem a Krasnem. Wydaje się, że Bogdanowicz wpadł na Rosjan dość przypadkowo - natknął się na nich, wracając samotnie bryczką z Nadrybia. Według pamiętnika Seweryna Liniewskiego o mały włos udałoby się wymknąć. Sprawnie manewrując zaprzęgiem, odskoczył do jakiegoś lasu i próbował uciekać pieszo, ale go jednak Kozacy wypatrzyli. Ponoć dlatego, że trop w trop szedł za nim, niedający się żadną miarą odpędzić wierny koń... Nieco inną historię podaje Rosjanin Berg, cytowany przez Kraushara: do starcia miało dojść w lasach koło Rozkopaczewa. Bogdanowicz miał się dać ponieść emocjom i sam uderzyć na Rakuzę, zanim przyszły posiłki. Miał zostać rozbity i ujść w lasy. Rakuza miał ściągnąć posiłki z Lublina i dopiero osaczyć powstańców. O ile większość oddziału w rozproszeniu uszła z matni, o tyle dowódca został zatrzymany.

W rękach Moskali

Zatrzymanego powstańca odstawiono do lubelskiego Zamku, który nie miał w sobie już nic z królewskiej świetności, a stał się ponurymi kazamatami, mającymi też potem służyć kolejnym reżimom.

Dla Moskali zatrzymanie Bogdanowicza było dużym sukcesem propagandowym. Tak, jak jego niezłomność, odwaga i charyzma stanowiły atut, tak teraz, po schwytaniu, stały się dla przeciwnika powodem do triumfu. W śledztwie zachowywał się wzorowo, nie udzielił żadnych informacji, nie ugiął się, nie wszedł w żadne układy z wrogiem, co budziło pewien podziw nawet u samych Rosjan.

Sąd wojenny skazał go na karę śmierci. Mimo sugestii Bogdanowicz odmówił ubiegania się o ułaskawienie. W początkach powstania wyroki wykonywano przez rozstrzelanie, dopiero potem pojawiły się egzekucje przez powieszenie.

W ostatnich chwilach

O ostatnich godzinach życia mamy dość szczegółową wiedzę. Młodzieniec odchodził z wielką klasą. O 6 rano odwiedził go ksiądz Feliński z duchową posługą. Potem Kazimierz zasiadł do pisania testamentu. Świadczy on o dużej przytomności umysłu: pamiętał tam m.in. o swoich włościanach z Łowczy, kazał - i przeznaczał na to fundusze - ogrodzić cmentarz i ustawić figurę Matki Boskiej, rozporządził mieniem ruchomym i nieruchomym. Każe też popłacić długi, a także zapłacić m.in. 2 tysiące złotych za doznane krzywdy służącej u jego matki Olesi...

„Żegnam wszystkich, który mi zaufali. Niech mi darują, jeśli ich zaprowadziłem w drogę, która sprzeciwiała się ich myślom. Żegnam was, kochajcie milion razy mocniej naszą Ojczyznę Polskę, niżeli ja ją kochałem...Żegnam Was. Wasz syn, brat, sługa – Kazimierz...".

6 marca wyprowadzono go za koszary świętokrzyskie (obecny budynek KUL-u), tam, gdzie mieścił się kiedyś hotel asystenta UMCS...

Rycerzyk niezłomny...

Ładnie tę powstańczą biografię podsumowuje Aleksander Kraushar: „...Tak zakończył młodociany żywot jeden z pierwszych prowodyrów walki orężnej roku 1863, jednostka wyjątkowo dzielna na i szlachetna, która „mierząc siły wedle zamiaru", a nie „zamiar według sił", poszła przebojem na walkę z losem nieubłaganym, z wiarą ułudną w urzeczywistnienie tego, czego nawet doskonale zorganizowane zastępy armii królestwa kongresowego w roku 1831, w warunkach nieporównanie korzystniejszych zdziałać nie były w stanie. Niechaj na kartach historyi nieszczęsnego roku 1863 utrwali się nazwisko rycerzyka, jako odblask owych ułud młodzieńczych, jakiemi prawie całe współczesne mu pokolenie tak nieopatrznie się kołysało".

Zbigniew Smółko

Przetrwała też w okolicach Nadrybia piosenka:

Już Ojczyzna wolność traci
Prawdziwego bohatera
Może który z naszych braci
Nie wie jak Polak umiera.
Bogdanowicz się nazywał
Liczył lat dwadzieścia parę
W młodym wieku okazywał
Jak czcić Ojczyznę i wiarę.
A gdy został już pojmany
Smutna wieść
wszędzie rozbrzmiewa
Bogdanowicz nasz schwytany
I stawiony przed Chruszczewa.
Chruszczew gdy wyrok przeczytał
Wiesz jaka czeka Cię kara
Potem jeszcze się zapytał,
„Czy się zdasz na łaskę cara?".
Polak się do walki rodzi
Wroga o życie nie prosi
Wtedy, gdy na świat przychodzi
Ojczyźnie miłość przynosi...

Nazwa pochodzi od...

Markuszów, czyli Markuszowice

Wieś najpewniej powstała w XIII wieku, w XIV wieku została zorganizowana na zasadach prawa magdeburskiego. Miastem została w połowie XVI wieku, przestała nim być w końcówce XIX.

Herb Markuszowa jest nadzwyczaj prosty- odwołuje się do samych początków wsi i miasta, kiedy należało ono do Firlejów herbu Lewart. Doskonałym źródłem informacji o pochodzeniu nazw wielu naszych miast i miasteczek jest wydana w 1964 książka prof. Stefana Warchoła „Nazwy miast Lubelszczyzny"

Nazwy wielu ośrodków pochodzą od imion osób z nimi jakoś powiązanych u ich początków. Dzieje się to na dwa sposoby: albo odwołanie wskazuje na to, że do kogoś należały (tak zwane nazwy dzierżawcze), albo wskazują po prostu na postać bądź rodzinę, która była z jakiegoś powodu istotna, czasem była założycielem (nazwy odimienne albo patronimiczne). Nazwa w dzisiejszym brzmieniu może wskazywać, że mamy do czynienia z pierwszą sytuacją: oto ośrodek należący do Markusza. Ale nie tak łatwo...

Po pierwsze piśmiennictwo polskie nie zna takiego imienia, choć może rozwiązaniem jest przyjęcie, że może chodzi o łacińskiego Marka - Marcusa. Po wtóre zaś najstarsze zapisy z XV i XVI wieku brzmią Marcuszowice albo Marcussowicze. Pojawia się też wersja Markoszowicze - wszystkie trzy jednak raczej mogą wskazywać na wersję „odimienną". Markuszów pojawia się w wieku XVII. Jak doszło do przekształcenia? Ano najpewniej tak, że kiedy w dawnej polszczyźnie tworzono przymiotnik od nazwy miasta, często upraszczano sobie życie, skracając go o końcówkę: nie mówiono „markuszowicki" tylko „markuszowski". Więc i sama nazwa się z czasem skróciła. I mamy Markuszów.

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Niemcy w Parczewie. Zdjęcie wykonane po sierpniu 1915 roku, acz z racji na stroje obserwujących kawalerzystów, można wnosić, że nie jest to pierwsze wejście do miasta. Właśnie żołnierzom niemieckim zawdzięczamy wiele najstarszych zdjęć pokazujących nasze miasta i wsie. Często wykonane zdjęcia traktowali jako pocztówki i wysyłali do domów. Po latach często „wypływają" na aukcjach internetowych.

eprasa.pl f65a7593c7

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Bramkarz zabrał Górnikowi zwycięstwo!

To historia niczym z hollywoodzkiej produkcji. Gdy piłkarze Górnika myślami byli już przy świętowaniu pierwszego zwycięstwa w 2022 roku, w ich pole karne wparował bramkarz Warty...

Po trwającej niespełna dwa miesiące przerwie od meczów o punkty, Górnik wrócił na boiska PKO Ekstraklasy. W premierowym spotkaniu 2022 roku podopieczni trenera Kamila Kieresia zagrali w niedzielę na wyjeździe z sąsiadem z tabeli - Wartą Poznań.

Po pierwszej połowie było 0:0, ale groźniejsi pod bramką rywala byli gospodarze. W 13 minucie Jason Papeau trafił w poprzeczkę Górnika. W końcówce premierowej odsłony do siatki Macieja Gostomskiego trafił Adam Zrelak, ale sędziowie po analizie VAR dopatrzyli się spalonego.

W przerwie trener Kamil Kiereś dokonał potrójnej zmiany, na boisko wpuścił: Przemysława Banaszaka, Serhija Krykuna i Szymona Drewniaka. Tymczasem na początku drugiej części Daniel Szelągowski ponownie obił poprzeczkę bramki Górnika.

W 56 minucie wreszcie odpowiedzieli zielono-czarni. Piłkę na prawej flance otrzymał Jason Lokilo. Belg minął rywala, schodząc do środka boiska, po czym dośrodkował w pole karne do Bartosza Śpiączki. Napastnik Górnika uderzył przewrotką. Strzał był mocny, ale futbolówka leciała blisko środka bramki. Golkiper Warty jednak się nie popisał, przepuszczając strzał najskuteczniejszego „Górnika".

Kiedy wydawało się, że będzie to jedyny gol tego meczu, w czwartej minucie doliczonego czasu gry na listę strzelców wpisał się... bramkarz Warty. Adrian Lis wyrównał po strzale głową, gdy pobiegł w pole karne Górnika na ostatni rzut rożny tego spotkania. Nieprawdopodobna historia.

„Górnicy" dali sobie wyrwać zwycięstwo i z Grodziska Wielkopolskiego wrócili jedynie z punktem.

WARTA POZNAŃ - GÓRNIK ŁĘCZNA 1:1 (0:0)

Bramka: Lis 90`+4 - Śpiączka 57`.

Warta: Lis – Kupczak (83` Kuzimski), Szymonowicz, Ivanov – Grzesik, Szelągowski (70` Szmyt), Trałka, Kiełb (71` Jakóbowski) – Papeau (54` Szczepański), Zreľák, Czyżycki (46` Kopczyński).

Górnik: Gostomski – Leândro, Rymaniak, Szcześniak – Dziwniel (46` Krykun), Gol, Serrano (46` Drewniak), Goliński (46` Banaszak) – Gąska, Śpiączka (86` Mak), Eyenga -Lokilo.

Żółte kartki: Trałka - Śpiączka, Dziwniel.

Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).

Widzów: 924.

Dominik Smagała

Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Mieliśmy trochę szczęścia

Jeśli prowadząc 1-0 do 93 minuty tracisz bramkę to na pewno w szatni czuć niepocieszenie i niedosyt że pozwoliliśmy wyrwać sobie to prowadzenie. Z drugiej strony nie zagraliśmy dziś jakiegoś rewelacyjnego meczu. Widziałem pomeczowe statystyki, a w nich zdecydowaną przewagę Warty Poznań. To oni mieli więcej strzałów i sytuacji podbramkowych. W jednej sytuacji uratował nas VAR, dwa razy była poprzeczka i słupek także mieliśmy dziś trochę szczęścia

WARTA - GÓRNIK
16 - STRZAŁY - **4**
5 - STRZAŁY CELNE - **1**
52% - POSIADANIE PIŁKI - **48%**
1 - SPALONE - **2**
8 - RZUTY ROŻNE - **3**
9 - FAULE - **14**
420 - PODANIA - **381**
78% - CELNE PODANIA - **81%**
111,67 KM - DYSTANS - **104,86 KM**
źródło: www.ekstraklasa.tv

ŚLĄSK NA LUBELSZCZYŹNIE

Kolejnym rywalem Górnika będzie Śląsk. Jednocześnie będzie to pierwszy mecz o punkty zielono-czarnych przed własną publicznością w 2022 roku. Wrocławianie nie zaczęli dobrze tego roku, bo od porażki 0:2 z Lechią Gdańsk. Podopieczni trenera Jacka Magiery spisują się na wyjazdach przeciętnie. W 11 delegacjach doznali aż sześciu porażek. Pierwszy mecz Górnika ze Śląskiem w tym sezonie, we Wrocławiu, zakończył się bezbramkowym remisem

Wyniki 20 kolejki:
Termalica - Jagiellonia 2:1
Cracovia - Lech 3:3
Lechia - Śląsk 2:0
Piast - Pogoń 0:2
Raków - Wisła 2:0
Stal - Zabrze 1:2
Warta - Górnik 1:1
Zagłębie - Legia 1:3
Radomiak - Płock (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	20	42	40-16
2.	Pogoń Szczecin	20	40	37-16
3.	Raków	20	38	38-22
4.	Lechia Gdańsk	20	36	35-23
5	Radomiak Radom	19	35	28-16
6.	Górnik Zabrze	20	31	29-27
7.	Wisła Płock	19	29	29-26
8.	Stal Mielec	20	28	27-28
9.	Cracovia	20	27	28-29
10	Śląsk Wrocław	20	24	30-32
11	Jagiellonia	20	24	25-33
12	Piast Gliwice	20	23	26-28
13	Wisła Kraków	20	21	21-32
14	Zagłębie Lubin	20	20	21-39
15	**Górnik Łęczna**	**20**	**19**	**20-37**
16	Legia Warszawa	19	18	22-31
17	Warta Poznań	20	17	15-25
18	Bruk-Bet	19	15	22-33

Następna kolejka (11-14.02.): Cracovia - Lechia, Zabrze - Jagiellonia, Lech - Termalica, Legia - Warta, Pogoń - Zagłębie, Radomiak - Raków, Wisła - Stal, Płock - Piast, Górnik - Śląsk (11.02., g. 18)

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2 LIGA

Wisła z wygraną i Bracikiem

Piłkarze z Puław mają za sobą kolejny tydzień przygotowań. Ich zwieńczeniem był mecz z Podlasiem Biała Podlaska, chociaż początkowo podopieczni Mariusza Pawlaka mieli zaplanowany bój z drugoligowym GKS-em Bełchatów.

Na własnym boisku puławianie bardzo szybko objęli prowadzenie po zagraniu Bartłomieja Bartosiaka do Dominika Banacha, który z bliska dopełnił formalności. Po chwili powinno być 2:0, jednak próba Carlosa Daniela zatrzymała się na słupku. Goście wyrównali po trafieniu Erwina Bahonko. Gola na wagę zwycięstwa zdobył Krystian Puton, który w sytuacji sam na sam lobem pokonał bramkarza z Białej Podlaskiej.

W zespole Mariusza Pawlaka zabrakło: Łukasza Kacprzyckiego, Piotra Owczarzaka, Łukasza Wiecha, Ariela Wawszczyka , Pedro Gaio.

Nowym graczem Wisły został Krystian Bracik

WISŁA PUŁAWY - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (1:1)

Bramki: Banach 10`, Puton 80` - Bahonko 36`.

Wisła (I połowa): Socha - Kuban, Cyfert, Bracik, Kona, Carlos, Cheba, Flak, Banach, Bartosiak, Paluchowski. **(II połowa):** Kołotyło - Bracik, Cyfert, Cheba, Kuban (65` Konc), Puton, Lisowski, Ednilson, Kondracki, Bartosiak (65` Czapla), Drozdowicz.

Czerwone kartki: Kot 80`, za dwie żółte kartki, Idzikowski 85`, za faul.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy), Krystian Bracik (Cracovia Kraków).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol Czelny (szuka klubu), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera, Granit Bychawa), Borys Piotrowski (Podlasie Biała Podlaska).

Krystian Bracik wiślakiem

20-letni Krystian Bracik dołączył do Wisły Puławy. Pochodzący ze Starachowic zawodnik występuje na pozycji obrońcy i przenosi się do Puław na zasadzie transferu czasowego do końca bieżącego sezonu.

Krystian rozpoczynał przygodę z piłką w Juvencie Starachowice. W grupach młodzieżowych grał niemal na wszystkich pozycjach, wliczając bramkarza. Obecnie jego nominalną pozycją jest środek obrony. W roku 2018 przeniósł się do Cracovii i od początku swojego pobytu stanowił o sile obrony w drużynie CLJ U-18. W kolejnym sezonie wywalczył awans do III ligi z rezerwami „Pasów". W obecnym sezonie Krystian jest w szerokiej kadrze pierwszego zespołu, notując debiut na boiskach Ekstraklasy w meczu z Wartą Poznań. Zanotował też czternaście występów w drużynie rezerw grającej w trzeciej lidze. Wszystkie w pełnym wymiarze czasowym.

- Od początku wiedziałem, że Puławy to dla mnie dobry kierunek. Trenerzy polecali mi klub i wiem, że to miejsce z ludźmi, którzy znają się na swojej robocie. Grałem też przeciwko Wiśle w lidze i są w tej drużynie zawodnicy, przy których mogę się rozwinąć - opisuje Krystian.

mp

PLAN SPARINGÓW WISŁY
1:2 Korona Kielce
6:0 Pilica Białobrzegi
2:3 Resovia Rzeszów
2:1 Podlasie Biała Podlaska
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chełmianka Chełm
19.02., Broń Radom

Współpraca z miastem Puławy przedłużona!

2 lutego w samo południe w sali konferencyjnej MOSiR na stadionie przy ul. Hauke-Bosaka prezydent Puław Paweł Maj oraz przedstawiciele zarządu Wisły Puławy Paweł Wójcik i Piotr Włodarczyk podpisali umowę, na mocy której klub otrzyma wsparcie w wysokości 50 tys. zł za działania promujące Puławy w rundzie wiosennej eWinner 2 ligi sezonu 2021/22.

Umowę podpisali (od lewej): Paweł Wójcik, Paweł Maj i Piotr Włodarczyk

- Dziękujemy za wsparcie prezydentowi i wszystkim radnym, którzy byli przychylni tej decyzji. W przyszłym roku będziemy obchodzić 100-lecie naszego klubu. Jesteśmy otwarci na współpracę, postaramy się zrealizować wszystkie zobowiązania wynikające z umowy w sposób profesjonalny i skuteczny, bo tak naprawdę promowanie naszego pięknego miasta, to jest dla klubu zaszczyt - mówił wiceprezes Paweł Wójcik podczas uroczystości podpisania umowy.

mp
REG

eprasa.pl f65a7593c7

Podlasie z Jarzynką, ale bez Salaka?

Piłkarze z Białej Podlaskiej rozegrali bardzo cenny sparing. Podopieczni Rafała Borysiuka ulegli 1:2 drugoligowej Wiśle Puławy.

- To był bardzo dobry sparing. Cieszę się, że mogliśmy podzielić zespół i zagrać z Wisłą. Nasza młodzież podjęła Cresovię Siemiatycze i Lutnię Piszczac. W pierwszej połowie momentami toczyliśmy równorzędną walkę z lepszym zespołem. Przeciwnik był częściej przy piłce. Zaskoczyli nas grą na trzech obrońców. Szkoda pierwszej bramki, którą straciliśmy przez głupią nieodpowiedzialność. Wyrównał Erwin Bahonko po dograniu zawodnika testowanego, który ostatnio występował w Stali Mielec. Po zmianie strony momentami byliśmy częściej przy piłce. Gol dla Wisły to strata i szybka piłka do Krystiana Putona - mówi Rafał Borysiuk, opiekun Podlasia.

Przyjdzie napastnik?

W spotkaniu z Wisłą zagrał 19-letni napastnik. Ostatnio znajdował się w kadrze Stali Mielec występującej w Ekstraklasie. Ma 187 cm wzrostu. - Będziemy mu się przyglądać. W pierwszej części doznał kontuzji stawu skokowego i musiał opuścić boisko - stwierdza szkoleniowiec.

Dwie kontuzje

W meczu z puławianami nie mogło zagrać dwóch ważnych graczy. Kontuzje wyeliminowały Kamila Kocoła i Macieja Wojczuka.

WISŁA PUŁAWY - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (1:1)

Bramki: Banach 10`, Puton 80` - Bahonko 36`.
Podlasie: Bartoszek - Jarzynka, Kot, Nieścieruk, Pigiel, Spring, Kosieradzki, Bahonko, Andrzejuk, zaw. testowany, Chmielewski. Ponadto grali: Małecki, Idzikowski, Piotrowski.
Czerwone kartki: Kot 80`, za dwie żółte kartki, Idzikowski 85`, za faul.

Salak przejdzie do Puszczy?

W sobotnim sparingu zabrakło Krzysztofa Salaka. 21-letni obrońca wystąpił w sparingu Puszczy Niepołomice z GKS-em Tychy. Jego koledzy przegrali 0:2, a on pojawił się na boisku po zmianie stron. Salak był jesienią ważną postacią bloku defensywnego. Zagrał we wszystkich 18 spotkaniach (1620 minut) i zdobył trzy bramki.

„Jarza" zostanie

Dobrą wiadomością jest pozostanie w Podlasiu Mateusza Jarzynki. 23-latek był ostatnio testowany w drugoligowych klubach: Pogoni Siedlce i Hutniku Kraków. Defensor jesienią był wyróżniającym się zawodnikiem. Wystąpił w 14 spotkaniach (1159 minut) i zdobył dwie bramki.

Krystian Bartoszek został nowym bramkarzem Podlasia

Paweł Szatała związał się z bialskim klubem

Borys Piotrowski został wypożyczony z Wisły Puławy

Mariusz Chmielewski po raz trzeci będzie graczem Podlasia

Borys Piotrowski podopiecznym „Borysa"

19-letni pomocnik został wypożyczony do końca sezonu z Wisły Puławy. Wychowanek Ruchu Ryki w tym sezonie zaliczył kilka minut w zespole z Puław. Na boisku pojawił się w 90. minucie starcia z Pogonią Siedlce (3:0).

- Zdecydowałem się na wypożyczenie ponieważ chce grać jak najwięcej. Tym bardziej, że przez jeszcze półtora roku jestem młodzieżowcem, więc chcę to wykorzystać w stu procentach. Wspólnie z przedstawicielami klubu stwierdziliśmy, że najlepiej dla mojego rozwoju będzie to, że pójdę na wypożyczenie i będę starał się rozegrać jak najwięcej minut w trzeciej lidze. Dodatkowo, studiuję w Białej Podlaskiej, więc łatwiej będzie mi pogodzić naukę z piłką - mówi 19-latek.

Szatała w Podlasiu

Nowym zawodnikiem biało-zielonych został Paweł Szatała.

Obrońca ma 21 lat. Ostatnie pół roku spędził w czwartoligowej Huczwie Tyszowce. Defensor jest wychowankiem Hetmana Zamość. W sezonie 2020/2021 występował w III lidze. Rozegrał 27 meczów (2130 minut) i zdobył jedną bramkę. Ponadto obejrzał pięć żółtych kartek oraz zaliczył dwa trafienia samobójcze.

Z Ekstraklasy do Podlasia!

Krystian Bartoszek zasilił ekipę z Białej Podlaskiej.

19-letni bramkarz został wypożyczony do końca sezonu z Termaliki Bruk-Bet Nieciecza. Bartoszek znajdował się w kadrze klubu z Ekstraklasy, lecz nie zdołał zadebiutować w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce. Golkiper jest wychowankiem BKS-u Lublin. W przeszłości był kilkukrotnie na obozach pierwszej drużyny „Słoni" oraz był testowany przez Górnik Zabrze, Pogoń Siedlce czy Hutnik Kraków.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy), Krystian Bartoszek (Termalica Bruk-Bet Nieciecza), Mateusz Małecki (Świt Staroźreby?), Paweł Szatała (Huczwa Tyszowce), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Jarzynka (przedłużenie umowy).
ODESZLI: Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tuttas (Lutnia Piszczac), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac), Krzysztof Salak (Puszcza Niepołomice?).

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wissa Szczuczyn
4:0 Cresovia Siemiatycze
1:2 Wisła Puławy
09.02., Orlęta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

Dwa razy u siebie

Już w środę o godz. 15:00 Podlasie podejmie Orlęta Radzyń Podlaski. Z kolei w sobotę o godz. 11:30 podopieczni Borysiuka zmierzą się z Avią Świdnik.

mp

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2 LIGA

Jakub Kosecki piłkarzem Motoru!

To transferowy hit na tym poziomie rozgrywkowym. Wielokrotny mistrz kraju i zdobywca Pucharu Polski oraz były zawodnik reprezentacji związał się z drugoligowym Motorem.

Na razie do końca sezonu

O tym transferze mówiło się od początku przygotowań drużyny żółto-biało-niebieskich do rundy wiosennej. Popularny „Kosa" trenował bowiem z Motorem, a trener Marek Saganowski nie ukrywał, że bardzo chciałby, aby jego zespół zasilić były zawodnik Legii Warszawa.

„31-letni piłkarz związał się z naszym klubem kontraktem obowiązującym do 30 czerwca 2022 roku, z opcją przedłużenia o kolejny sezon" - czytamy w komunikacie.

Interesowało się nim Atletico Madryt, gra w Lublinie

„Kosa", grający na pozycji skrzydłowego lub ofensywnego pomocnika, przez kilka ostatnich miesięcy był bez klubu, po tym jak rozstał się z ekstraklasową Cracovią. Przed półrocznym epizodem w „Pasach" grał w Turcji.

Najlepsze jego występy przypadły na lata spędzone w Legii Warszawa, z którą sięgał po dwa mistrzostwa kraju i Puchary Polski. Zaliczył pięć meczów w reprezentacji Polski, w których strzelił jednego gola. Swego czasu grał na tyle dobrze, że nieoficjalnie mówiło się o zainteresowaniu nim Atletico Madryt.

- Sam fakt, że tacy zawodnicy rozważają dołączenie do Motoru, świadczy o tym, że klub się rozwija i zmierza we właściwym kierunku – mówi Marek Saganowski. - Nie ulega wątpliwości, że to duże nazwisko i wzmocnienie zespołu.

Wcześniej klub poinformował, że do drużyny dołączył Jakub Świeciński. 20-letni pomocnik związał się z Motorem umową do 30 czerwca 2024 roku. Ostatnio występował w trzecioligowej Elanie Toruń.

Dominik Smagała

„Kosa", grający na pozycji skrzydłowego lub ofensywnego pomocnika, przez kilka ostatnich miesięcy był bez klubu, po tym jak rozstał się z ekstraklasową Cracovią

REG

eprasa.pl f65a7593c7

Orlęta z porażką. Kilku nowych na dniach?

Piłkarze Orląt mają za sobą pierwszy mecz kontrolny. Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi przegrali 0:1 z Górnikiem II Łęczna.

W ekipie łukowian wystąpiło kilku zawodników, którzy są przymierzani do składu. Szansę otrzymał Daniel Korol, który jesienią występował w Lutni Piszczac. Blisko związania się z Orlętami są wychowankowie klubu: Hubert Niedziółka (Bad Boys Zastawie) oraz Maciej Janaszek (ŁKS Łazy). Szkoleniowcy przyglądali się Szymonowi Wtykło, który jest studentem bialskiej uczelni sportowej, a ostatnio grał w GKS-ie Gościeradów, zaś w przeszłości w LKS-ie Stróża oraz drużynach młodzieżowych Wisły Puławy.

- Dla nas była to pierwsza gra na dużym boisku. Jesteśmy po dwóch tygodniach ciężkiej pracy treningowej. Założenia były takie, by jak najszybciej odbierać piłkę przeciwnikowi. Chłopcy wywiązali się z zadań. Pracujemy dalej i idziemy do przodu. Wierzę, że z meczu na mecz drużyna będzie prezentowała się jeszcze lepiej. Mieliśmy do dyspozycji aż 24 zawodników. Tylko się cieszyć, iż mamy z kogo wybierać. Zależy nam na kilku zawodnikach i chcemy ich mieć w swoim składzie - mówi Dariusz Solnica.

W minionym tygodniu zespół trenował cztery razy. - Cieszy zaangażowanie i frekwencja podczas zajęć. Wykonaliśmy kawał dobrej pracy i nareszcie mamy możliwość rozgrywania meczów kontrolnych - dodaje.

Czarnecki wraca między słupki

Nowym-starym zawodnikiem Orląt zostanie Sebastian Czarnecki. 20-letni bramkarz ostatnie półtora roku spędził w Huraganie Międzyrzec Podlaski, z którym jesienią wywalczył tytuł lidera IV ligi - gr. I. - Cieszę się, że Sebastian będzie z nami. Z końcem 2021 roku skończyło się wypożyczenie do Huraganu. Dla nas to dobra wiadomość. Nie boję się takiego stwierdzenia, iż jest jednym z najlepszych golkiperów w naszym województwie. Będziemy mieli z niego pociechę - mówi opiekun łukowian.

Być może nowym zawodnikiem Orląt zostanie Daniel Korol. 21-letni pomocnik jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska, a ostatnie miesiące spędził w Lutni Piszczac (fot. Karolina Hołownia)

Debiut 15-latka

Szansę debiutu w drużynie seniorskiej otrzymał Mateusz Filipczak.

Zawodnik ma zaledwie 15 lat. Jest etatowym reprezentantem województwa lubelskiego w swojej kategorii wiekowej.

Podróż do Mińska

W najbliższą sobotę o godz. 17:00 łukowianie zmierzą się z Podlasiem Sokołów Podlaski. Spotkanie odbędzie się w Mińsku Mazowieckim.

GÓRNIK II ŁĘCZNA - ORLĘTA ŁUKÓW 1:0 (0:0)
Bramka: 90`.
Orlęta (I połowa): Czarnecki - Machniak, Goławski, Rybka, Jaworski, Ebert, Sowisz, Korol, Siemieniuk, Szustek, Janaszek
(II połowa): Kuźma - Wtykło, Bednarczyk, Miszta, Woliński, Mielnik, Chojniak, Niedziółka, Kłoda, Kaliński, M. Kania. Ponadto grali: Filipczak, Bas.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
0:1 Górnik II Łęczna
12.02., Podlasie Sokołów Podl.
19.02., Grom Kąkolewnica
20.02., Victoria Parczew
26.02., Polesie Kock
05.03., Orlęta Radzyń Podl.
12.03., Delta Warszawa

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT
PRZYCHODZĄ: Jakub Rożen (powrót po kontuzji), Tomasz Zaręba (powrót po kontuzji), Daniel Korol (Lutnia Piszczac?), Hubert Niedziółka (Bad Boys Zastawie), Maciej Janaszek (ŁKS Łazy), Mateusz Filipczak (z drużyny juniorów), Szymon Wtykło (ostatnio bez klubu?), Sebastian Czarnecki (Huragan Międzyrzec Podlaski).
ODCHODZĄ: Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica?).

mp

Krótki romans dwóch napastników

Piłkarze z Międzyrzeca Podlaskiego mają za sobą pierwszy mecz kontrolny. Podopieczni Damiana Panka ulegli 0:3 czołowemu czwartoligowcowi z województwa mazowieckiego - Mazovii Mińsk Mazowiecki.

Bez urazów

- Zagraliśmy na fajnym boisku w Mińsku Mazowieckim. Pogoda dopisała. Znamy się z tym przeciwnikiem, gdyż graliśmy bodaj czwarty sparing w ostatnim czasie. Dużo pobiegaliśmy za piłką. Rywal był lepszy piłkarsko i kondycyjnie. Jestem zadowolony z zaangażowania zawodników oraz z faktu, iż mogliśmy rozegrać sparing. Najważniejsze, że obyło się bez urazów. Nie mogłem skorzystać jedynie z Bartłomieja Goździołki, który leczy uraz - mówi Damian Panek.

Spotkanie po latach

Szkoleniowcem Mazovii jest Marcin Sasal. Panek miał okazję grać przeciwko temu trenerowi. W sezonie 2016/2017 drużyna Damiana - Orlęta Radzyń Podlaski walczyła z Motorem Lublin prowadzonym przez Sasala. Lublinianie przyjechali pewni swego. Byli liderem tabeli. Po 90 minutach musieli uznać wyższość biało-zielonych, którzy wygrali 4:1. Przegrana Motoru oznaczała spadek na drugie miejsce w tabeli III ligi, a finalnie drugie miejsce na koniec sezonu. Do wyższej klasy rozgrywkowej awansowała Garbarnia Kraków. - Wymieniliśmy kilka zdań. Nie wiem czy mnie poznał - śmieje się popularny „Pancur".

Solidna praca

W minionym tygodniu zawodnicy lidera IV ligi trenowali trzy razy: dwukrotnie na sztucznym boisku w Białej Podlaskiej i raz na własnych obiektach. Zakończeniem mikrocyklu był sparing z Mazovią. - W tym tygodniu będziemy ćwiczyć cztery razy. W niedzielę zmierzymy się z Cresovią Siemiatycze. Początek o godz. 11:00 - mówi Panek.

Krótki romans napastników

W spotkaniu z Mazovią wystąpiło dwóch zawodników o statusie testowanych.

- Miałem do dyspozycji napastników. Po ostatnim gwizdku podziękowałem im za występ o pożegnaliśmy się jak przystało. Nie jestem zainteresowany tymi graczami - mówi szkoleniowiec.

Bez „Czarnego"

Z końcem grudnia skończyło się wypożyczenie Sebastiana Czarneckiego.

Bramkarz wrócił do Orląt Łuków. - Jesteśmy bliscy pozyskania dwóch bramkarzy: Antona Alfimova oraz Jakuba Krzewskiego. Nie będę płakał. Wierzę, że drużyna nie ucierpi na odejściu „Czarnego" - mówi Panek.

MAZOVIA MIŃSK MAZOWIECKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 3:0 (1:0)
Huragan: Alfimov - Komar, Konaszewski, Warda, Grochowski, Czumer, Łęcki, Radziszewski, Sobolewski, zaw. testowany I, zaw. testowany II. Ponadto grali: Krzewski, Uchymiak, Felczak, Wereęgowski, Lukhanin, Panasiuk, Pakuła.

PLAN SPARINGÓW HURAGANU
0:3 Mazovia Mińsk Maz.
13.02., Cresovia Siemiatycze
19.02., Naprzód Skórzec
26.02., Lewart Lubartów
05.03., Orlęta Radzyń Podl.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU
PRZYCHODZĄ: Jakub Łęcki (Szydłowianka Szydłowiec?), Anton Alfimov (Łada Biłgoraj?), Karol Warda (Lutnia Piszczac?), Jakub Krzewski (Victoria Parczew?), Patryk Pakuła, Dmitrij Lukhanin (obaj powrót po kontuzjach).
ODCHODZĄ: Łukasz Mirończuk, Alan Olszewski (obaj nie wznowili zajęć), Jakub Magier (praca zawodowa), Krystian Mikołajewski (wyjazd za granicę), Mariusz Chmielewski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Skuczyński (kontuzja), Sebastian Czarnecki (Orlęta Łuków).

mp

Kolejny tydzień przygotowań za zespołem Lutni. Piszczaczanie w sobotę rozegrali nietypowy sparing

Podopieczni Michała Kwietnia przez 45 minut grali z Podlasiem Biała Podlaska, a następnie tyle samo czasu z Cresovią Siemiatycze. - Cieszy bardzo dobra frekwencja oraz zaangażowanie zawodników. Nie mogli ćwiczyć tylko ci, którzy mają problemy przeziębieniowe - mówi szkoleniowiec.

Nowym zawodnikiem Lutni ma zostać Tomasz Tuttas. Zawodnik, który ma w CV grę w I lidze w barwach Wigier Suwałki w rundzie jesiennej występował w Podlasiu i strzelił jedną bramkę. - Potrzebowaliśmy doświadczonego gracza. Wierzę, że Tomek będzie wartością dodaną do zespołu - dodaje.

GIEŁDA TRANSFEROWA LUTNI
PRZYCHODZĄ: Tomasz Tuttas (Podlasie Biała Podlaska), Paweł Zabielski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Piątkowski (Unia Skierniewice?), Sławomir Kryczka (Ruch Ryki?), Cezary Rombek (LKS Osuchów?), Jakub Giś (KS Teresin?), Bartłomiej Pastuszewski (Red Sielczyk?), Paweł Kowaluk, Wojciech Jankowski (obaj Twierdza Kobylany?), Michał Czarnecki (Sprata Szepietowo), Sebastian Całka (Huragan Międzyrzec Podlaski?), Michał Czarnecki (Sparta Szepietowo?), Jakub Magier (Huragan Międzyrzec Podlaski?).
ODCHODZĄ: Mateusz Kacik (praca trenerska), Adam Wiraszka (zrezygnował z gry), Karol Warda (Huragan Międzyrzec Podl.?), Aleksander Olszewski (Podlasie Biała Podlaska), Daniel Korol (Orlęta Łuków).

PLAN SPARINGÓW LUTNI
0:0 Podlasie Biała Podlaska
2:0 Cresovia Siemiatycze
13.02., Bug Hanna
20.02., Victoria Parczew
26.02., Pogoń II Siedlce

LUTNIA PISZCZAC - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:0
Lutnia: Kasperek - zaw. testowany I, zaw. testowany II, zaw. testowany III, Szabat, Hawryluk, zaw. testowany IV, zaw. testowany V, zaw. testowany VI, Krzewski, Demczuk.

LUTNIA PISZCZAC - CRESOVIA SIEMIATYCZE 2:0
Bramki: zaw. testowany, Artymiuk.
Lutnia: Kasperek - zaw. testowany I, Kurowski, zaw. testowany II, zaw. testowany III, Pastuszewski, zaw. testowany IV, Artymiuk, zaw. testowany V, Magier, Tuttas.

W Białej Podlaskiej

W najbliższą niedzielę piszczaczanie zagrają kolejny sparing. Rywalem Lutni będzie Bug Hanna. Mecz rozpocznie się o godz. 14:00.

mp
BIA

eprasa.pl f65a7593c7

ROZMOWA Z Sebastianem Czarneckim, nowym-starym bramkarzem Orląt Łuków

Awans do grupy mistrzowskiej? Nasz obowiązek

Sebastian Czarnecki ma 20 lat. Jest wychowankiem AMPlusa Łuków. Grał w Orlętach, Motorze Lublin, Wiśle Puławy, a ostatnio Huraganie Międzyrzec Podlaski. Zdolny i solidny bramkarz wraca w rodzinne strony.

Wracasz do domu...
- Najprawdopodobniej tak. Jestem już wstępnie dogadamy z klubem i trenerami.

Jesteś wychowankiem łukowskiego klubu. Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?
- Zaczynałem przygodę w łukowskim AMPlusie. Jako żak zaprzestałem uczęszczać na zajęcia. Po przerwie utworzyła się sekcja mojego rocznika w Orlętach, więc pomyślałem aby ponownie spróbować.

Kto był Twoim pierwszym trenerem?
- Śp. Tomasz Tryboń. Za dużo nie mogę powiedzieć. To były czasy mojego dzieciństwa. Bardziej zwracało się uwagę czy strzelisz bramkę na treningu niż na tym jakim jest trener. Z tego co pamiętam był bardzo wymagający wobec swoich podopiecznych.

A w Orlętach?
- Moim pierwszym szkoleniowcem był Paweł Grula, którego serdecznie pozdrawiam.

Jak później potoczyły się Twoje losy?
- W Orlętach występowałem w zespołach trampkarza młodszego oraz starszego. Następnie przez rok grałem w juniorach młodszych. Co ciekawe, udało mi się zadebiutować w seniorach w spotkaniu przeciwko Dębowi Dębowa Kłoda. Następnie dwa lata spędziłem w juniorach Wisły Puławy, trenując z pierwszą drużyną. Kolejnym krokiem były występy w Motorze Lublin. To była roczna przygoda, ale trenowałem z pierwszą drużyną, a grałem w juniorach lub drugim zespole.

No i Huragan...
- W zespole z Międzyrzeca Podlaskiego spędziłem półtora roku. Od trenera Damiana Panka dostałem szansę regularnej gry w dobrym zespole na poziomie czwartej ligi.

I skończyło się wypożyczenie...
- Na powrót do Orląt złożyło się wiele czynników. Na początku okresu przygotowawczego pojawiłem się w Orlętach Radzyń Podlaski. Otrzymałem zaproszenie na wspólne treningi, ale finalnie nie doszliśmy do ostatecznego porozumienia. Jestem w stałym kontakcie z trenerami trzecioligowca. Dostałem

Sebastian Czarnecki ma być dużym wzmocnieniem łukowskich Orląt (fot. archiwum zawodnika)

również dwie oferty z innych klubów, ale uznałem, że na ten moment żółto-czerwoni będą najlepszym wyborem.

O co powalczysz z Orlętami?
- Będziemy bić się o awans do grupy mistrzowskiej. Skupiam się na pracy, którą mam do wykonania. Całą resztę oddaję trenerom: Dariuszowi Solnicy oraz Maciejowi Sydze.

Stać Was na promocję do tych lepszych ekip?
- Z dobrze wykonaną pracą, zimna głową, ambicją i determinacją można osiągnąć dużo, jednak i tak wszystko zweryfikuje boisko. W mojej głowie na ten moment nie ma innej myśli jak awans do grupy mistrzowskiej.

Zapowiada się ciekawa rywalizacja z Dawidem Kuźmą. Dasz radę?
- Rywalizacja jest nieodłączną cechą w sportach drużynowych. Ostateczna decyzja będzie należała do trenerów. Będzie chciał jak najlepiej dla drużyny.

Dalej będziesz łączyć grę i studia w Białej Podlaskiej?
- Oczywiście. Do Łukowa na trening jedzie się godzinkę, więc nie będzie żadnego problemu. Będę dojeżdżał na zajęcia wraz z Adrianem Siemieniukiem.

Jesteś łukowianinem, który dawno nie występował w swoim rodzinnym mieście. Jak pierwsze chwile w klubie?
- Jest bardzo przyjemnie, ale będzie jeszcze lepiej jak odniesiemy sukces.

W tamtym i tym sezonie grałeś przeciwko Orlętom w barwach Huraganu. To było dziwne uczucie?
- Specyficzne, ale taka jest piłka nożna. Teraz przede mną mecz przeciwko Huraganowi czy Motorowi, ale już w barwach rodzimej ekipy.

Wówczas nie było taryfy ulgowej dla łukowian?
- W żadnym wypadku. Tak jak mówiłem, taka jest piłka nożna. Ja po prostu staram się wykonywać swoją pracę jak tylko potrafię najlepiej. Nigdy nie kalkulowałem i walczyłem o trzy punkty. Grałem przeciwko Orlętom w barwach Huraganu. Przecież nie mogło być tak, że specjalnie puszczę bramkę, bo mierzę się z zespołem ze swojego miasta. Tak się nie da.

Gdybyś mógł pomarzyć. Z jakim klubem chciałbyś podpisać kontrakt?
- Największym marzeniem byłoby podpisanie kontraktu z Manchesterem United. Jestem ich kibicem od małego. Wszystko przez mojego kuzyna Dawida, który zaszczepił we mnie uwielbienie do „Czerwonych Diabłów".

Na którym z bramkarzy się wzorujesz?
- Moim idolem jest David De Gea. Jest magikiem w bramce. Podglądam również innych bramkarzy.

Zaczynałeś u Tomasza Trybonia, a teraz zapewne spotkasz się z Maciejem Tryboniem, czyli jego synem, który odpowiada za szkolenie bramkarzy w Łukowie...
- Trenera Macieja znam jeszcze z czasów gry w trampkarzach. Właśnie z nim zaczynałem zajęcia bramkarskie. Późniejsze jednostki miałem z Mateuszem Strachotą.

Jak będziesz wspominał czas w ekipie z Międzyrzeca Podlaskiego?
- Czas spędzony w Huraganie na pewno będę wspominał pozytywnie. W szatni zostałem dobrze przyjęty przez chłopaków. Dla mnie było to najważniejsze, żeby się zaadaptować w nowym klubie. Największym wspomnieniem związane z Huraganem będzie mecz, w którym debiutowałem. Na wyjeździe wygraliśmy 4:0 ze Spartą Rejowiec Fabryczny, a ja obroniłem rzut karny. Raczej lepszego scenariusza nie mógłbym sobie wymarzyć.

Damian Panek...
- To profesjonalista w tym co robi. Gdy przyjeżdżałem na zajęcia do klubu było można zobaczyć rozstawiony sprzęt potrzebny do treningu oraz szkoleniowca, który pieczołowicie dba o każdy detal.

mp

Radzynianie z porażką

W minionym tygodniu zespół Orląt pracował codziennie. W sobotę radzynianie udali się do Sulejówka, gdzie zagrali z czwartoligową Victorią. Przegrali 2:4.

- Jestem zadowolony z pracy wykonanej w ostatnich dniach. W poniedziałek chłopcy pracowali indywidualnie, a od wtorku do piątku mieliśmy do dyspozycji boisko ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie - mówi Mikołaj Raczyński.

Szkoleniowiec ze względów zdrowotnych nie pojawił się na ostatnim sparingu. Dopadły go problemy żołądkowe oraz temperatura. - Szkoda, że nie mogłem pojechać na mecz. Zespół rozegrał kwarty, każda po pół godziny. W końcówce straciliśmy dwie bramki. Wiem od moich asystentów, iż było dużo zmian kadrowych, eksperymentowania - dodaje.

BIA

Z Legii i Rakowa

Przyglądaliśmy się również graczowi, który w przeszłości reprezentował rezerwy Legii, a na koncie ma tytuł mistrza Polski do lat 17. Był z nami obrońca z Rakowa Częstochowa. W najbliższym czasie podejmiemy decyzje. W sumie oglądaliśmy czterech graczy. Tuż po powrocie otrzymałem materiał filmowy i teraz mam możliwość prześledzenia sparingu - mówi Raczyński.

Opcja zagraniczna

W najbliższym czasie w Radzyniu Podlaskim pojawi się zawodnik z Ameryki Południowej. - To gracz, który ma paszport holenderski i gra jako napastnik. Ciężko o gracza z naszego kraju z odpowiednimi umiejętnościami, więc w rachubę wchodzi opcja zagraniczna. Powinien być już na sparingu w Białej Podlaskiej. Będziemy przyglądać się również skrzydłowemu - dodaje.

Trzy sparingi

W tym tygodniu zespół rozpoczął treningi od poniedziałkowych zajęć w siłowni. - We wtorek i piątek będziemy ćwiczyć w Lubartowie. W środę jedziemy do Białej Podlaskiej, zaś w sobotę do Zambrowa. Z Podlasiem zagramy o godz. 15:00. Ze Zniczem Biała Piska rozpoczniemy bój w samo południe, a dwie godziny później ze Olimpią Zambrów - mówi opiekun radzynian.

Planowa przerwa „Kobzy"

W sparingu z Victorią nie zagrał Michał Kobiałka. Gracz pozyskany z Pogoni Siedlce otrzymał wolne. „Kobza" przyszedł z urazem. Ma problemy z mięśniem czworogłowym. Już od tego tygodnia wróci do zajęć z zespołem.

VICTORIA SULEJÓWEK - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 4:2 (1:0, 1:1, 2:2)

Bramki: Dębski 29`, Świątek 76`, Szeliga 110`, Piekut 118` - Kuźma 32`, Mnatsakanyan 80`.
Orlęta (I kwarta): Ciołek – Szymala, Myszka, Chyła, zaw. testowany I, Korolczuk, Kamiński, Koszel, Skrzyński, Rycaj, Kuźma. **(II kwarta):** Ciołek – Szymala, Myszka, Chyła, zaw. testowany II, Korolczuk, Kamiński, Rycaj, Skrzyński, Kaczyński, Kuźma. **(III kwarta):** Ciołek – Chaliadka, Migal, Mnatsakanyan, zaw. testowany I, Ćwik, zaw. testowany III, zaw. testowany IV, Koszel, Bryja, Kaczyński. **(IV kwarta):** Rosiak – Chaliadka, Migal, Mnatsakanyan, zaw. testowany II, Ćwik, Siudaj, zaw. testowany III, Bryja, zaw. testowany IV, Walczyna.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiałka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec), Karol Migal, Sebastian Walczyna (obaj z drużyny juniorów).

ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (wyjazd na studia), Mateusz Tarnowski (szuka klubu).

mp

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

4:2 Chełmianka Chełm
1:3 Świt Nowy Dwór Maz.
2:4 Victoria Sulejówek
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orlęta Łuków

eprasa.pl f65a7593c7

Skończyli w nogę, teraz siatkówka

Lematic najlepszy w Czemiernikach

Tydzień temu skończyły się gminne rozgrywki w halówkę, w niedzielę rywalizowali siatkarze. W dużej części w jednych i drugich zawodach grali ci sami sportowcy, ale to chyba tylko dobrze świadczy o organizatorach.

Lematec postawił na zróżnicowaną kadrę i ten plan zaowocował zwycięstwem

W rozgrywkach wzięło udział sześć drużyn z gminy Czemierniki. Grano w dwóch grupach, a następnie w półfinały, mecz o 3 i 1 miejsce w turnieju. Zwycięzcą rozgrywek został skład Lematic, który pokonał w finale Kolegów 2 – 0. Trzecie miejsce po zaciętym meczu wywalczył Stoczek, pokonując drużynę Gacek Team. Kolejne miejsca zajęli Młode Wilki i Aniołki.

Puchary ufundował wójt Arkadiusz Filipek (swoją drogą sam siatkarz i nawet sędzia siatkarski...), wręczył je kolejny sportowiec, lepszy w nogę niż w siatkę, przewodniczący Rady Gminy Marek Bączek. Przy okazji podziękował Sebastianowi i Zbigniewowi Sznurom za zorganizowanie i sędziowanie turnieju

Wyniki meczów grupowych: Aniołki-Stoczek 0:2, Lematec - Koledzy 2:0, Aniołki - Gacek Team 0:2, Lematec - Młode Wilki 2:0, Gacek Team - Stoczek 2:1, Młode Wilki - Koledzy 0:2, Półfinały: Gacek Team - Koledzy 0:2, Lematec - Stoczek 2:1, o III miejsce: Gacek Team - Stoczek 0:2, finał: Koledzy - Lematec 0:2.

Zbigniew Smółko

W SKRÓCIE

AZ BUD już po pierwszym sparringu

W swoim pierwszym meczu kontrolnym po przerwie zimowej na sztucznej murawie w Białej Podlaskiej AZ-BUD zremisował z Tytanem Wisznice 2:2. Gole dla podopiecznych Witalija Melnyczuka zdobyli Karol Oniszczuk i Bartosz Bijata.

AZ BUD mecz rozpoczął w składzie: Sidor - K. Klimiuk, Bobruk, Kania, P. Klimiuk- zawodnik testowany, M. Klimiuk, Grabiński, Daniłko, Jędrzejewski, Mróz, ponadto grali: Radczuk, Kossowski, Borowski, Oniszczuk, K. Zieniuk, Bijata, Ryszkowski, A. Zieniuk.

Pomóż sportowcom

Z możliwości ubiegania się o przekazanie 1% podatku korzystają:

Radzyńskie Sportowe Centrum Taekwon-do

w deklarację PIT należy w odpowiednim miejscu wpisać:

KRS: 0000270261

cel szczegółowy: TKD RADZYŃ 10659

KS Młodzieżówka Radzyń Podlaski

KRS: 0000270261

oraz cel szczegółowy: MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 9498

KS Grom Kąkolewnica.

KRS: 0000270261

cel szczegółowy: KS GROM KĄKOLEWNICA 3375

Zachęcamy!

Będą szachowe turnieje klasyfikacyjne

18 lutego o 15.30 na sali gimnastycznej I LO w Radzyniu Podlaskim wystartują turnieje o V i IV kategorię. Będą one podzielone na dwie grupy (dwa turnieje) dla dzieci (rocznik 2010 i młodsi) i starszych (rocznik 2009 i starsi). Rozegrane zostanie 5 lub 6 partii trwających po 30 minut dla zawodnika. W zależności od ilości zgłoszonych i ich wieku możliwy też będzie oddzielny turniej dla zawodników tylko z V kategoriami.

19-20 lutego odbędą się turnieje na III i II kategorie. Potrwają dwa dni. Partie trwają po 1 godzinie dla zawodnika (7 rund). Zapisy na stronie chessarbiter lub 15 minut przed zawodami.

Zbigniew Smółko

Wróciła Liga Światowa MOSiR!

- Główna zasada formuły Relax to dwie dziewczyny na boisku- przypomina animator imprezy Marek Topyła

Ty, zobacz, na nas patrzą, o, palcem na ciebie pokazuje i chichocze, biceps napnij!

W niedzielę w hali ZSP na Sikorskiego radzyński MOSiR rozpoczął Turniej Siatkówki w wydaniu relaksacyjnym. Może to i nie olimpiada, ale emocji mnóstwo.

Liga Relax przez kilka lat była częścią Radzyńskiej Ligi Siatkówki im. Z. Gmura i cieszyła się dużym zainteresowaniem. W tegorocznym turnieju gra 10 drużyn podzielonych na dwie grupy. Z każdej z nich po trzy najlepsze awansują do turnieju finałowego, dwie pozostałe ekipy zagrają w barażach. Dwie najlepsze drużyny z czterech występujących w barażach dołączy do szóstki finalistów.

Mecze grupy pierwszej to dominacja drużyn Rubens Team Łuków i AZ-BUD Poczta. Trzecie premiowane awansem miejsce zdobył Parczew, chociaż zadecydował o tym dosłownie jeden set. Wyniki: AZ BUD Poczta - Parczew 2:0, Żulisie - Rubens Team Łuków 1:2, Rubens - Parczew 2:0, Ekipa z Boiska - AZ BUD 1:2, Ekipa - Żulisie 2:0, Rubens - Ekipa 2:0, Ekipa - Parczew 0:2, AZ BUD - Żulisie 2:0, Parczew - Żulisie 1:2, Rubens - AZ BUD 2:1. Za tydzień druga seria eliminacji - na parkiet wyjdą Gwiazdeczki, Mroczne Kozy, AZ BUD Poczta Old Boys, Black Team Zodiak Sosnowica. Start w niedzielę o godz. 10 w ZSP

Zbigniew Smółko

Dziewczyny idą w górę!

Fot. fb Grom

Forma i umiejętności dziewcząt trenujących w Gromie Kąkolewnica nie uszła uwadze większych klubów z Lubelszczyzny. Od 1 lutego Karolina Tkaczyńska i Julia Strakłowiec przechodzą na zasadzie półrocznego wypożyczenia do klubu PGE Perły Lublin.

- I to jest waśnie praca z młodzieżą, to cieszy najbardziej działaczy i trenerów, że wszystko zmierza w dobrym kierunku - podkreślają. Na zdjęciu Karolina i Julka z trenerem Łukaszem Wysokińskim (z lewej) i członkiem Zarządu Gromu Jarosławem Kalenikiem.

Powodzenia dziewczyny, trzymamy kciuki i życzymy sukcesów w dalszej piłkarskiej karierze.

Sukces Młodzieżówki

Fot. fb Młodzieżówka

Drużyna Żaka Młodszego (rocznik 2014 i młodsi) pod opieką trenera Artura Idzikowskiego próbowała swoich sił na turnieju w Leśniej Podlaskiej, gdzie organizatorem był LOBOS Biała Podlaska. Piłkarzyki spisali się bardzo dobrze, wygrywając w grupie wszystkie mecze. W półfinale przeciwnikiem był UKS 2 Międzyrzec Podlaski. Młodzieżówka wygrała po rzutach karnych 2:0. Rywalem w finale były Orlęta Łuków. Po zaciętym meczu i bardzo dobrej grze naszych zawodników niebiescy wygrali 3:0. Ponadto najlepszym bramkarzem turnieju został Sebastian Sawicki.

Niezły start AZ BUD-u

W ostatnią sobotę stycznia młodzicy starsi AZ-BUDu Komarówka Podlaska rywalizowali w turnieju Champion Cup 2022 w Białej Podlaskiej z rówieśnikami z kategorii wiekowej 2009 i młodsi. Ostatecznie, po nienajlepszym początku, drużyna zajęła 4 miejsce w stawce 8 zespołów, tracąc zaledwie 1 pkt do podium.

Wyniki spotkań: KS AZ-BUD - Świdniczanka Świdnik 2:1, KS AZ-BUD - Sygnał Lublin Biali 1:1, KS AZ-BUD - Champion Czarni 0:1, KS AZ-BUD - Sygnał Lublin Niebiescy 0:4, KS AZ-BUD - Champion Pomarańczowi 0:2, KS AZ-BUD vs Krzna Rzeczyca 2:1, KS AZ-BUD vs Wektra Zbuczyn 1:0. Żółto - czarne barwy reprezentowali: Kacper Łukaszuk, Szymon Korszeń 1 (pochodzący z Wisek, uznany najlepszym zawodnikiem drużyny), Szymon Korszeń 2 (pochodzący z Przegalin Dużych), Kamil Szymański, Krystian Demczuk, Damian Iwaszko, Alex Steckiewicz, Szymon Melnik. Trenerem drużyny jest Krzysztof Klimiuk

RAD

eprasa.pl f65a7593c7

Jubileusz 60-lecia Radzyńskiego Ośrodka Kultury

Mój RO(c)K - wspomina Wojciech „Molas" Gil

Radzyń Podlaski: - „Molas" to człowiek--instytucja radzyńskiej muzyki rockowej, bluesowej, poetyckiej, rozrywkowo-chałturniczej – i wszystkich innych. Gdzie on nie grał...! Z kim nie nagrywał...! Czego nie wyśpiewał...! - opisuje naszego bohatera Adam Świć, dyrektor ROK w latach 1999-2006. Z okazji jubileuszu poprosiliśmy Wojtka, wieloletniego pracownika Ośrodka, o garść wspomnień.

Fot.arch. prywatne

„Molas": Na początku lat `90. często zaglądałem do Osiedlowego Domu Kultury na ping ponga, na dyskoteki, pograć na gitarze z Tomkiem Koczkodajem, czy po prostu postać z kumplami w korytarzu przed wejściem. Ówcześni pracownicy, słysząc, jakie śpiewamy piosenki, stwierdzili, że warto by było nas poznać z jednym gościem, który gra podobne rzeczy i może by tak coś razem... No i się spotkaliśmy. Ten ktoś to był Mirosław Zbaracki. Pogadaliśmy, pograliśmy i doszliśmy do wniosku, że trzeba coś z tym zrobić. Każdy z nas przygotował po kilka utworów, zrobiliśmy kilka prób i zagraliśmy koncert w ODK. Nigdy nie zapomnę chwili ciszy po wykonaniu pierwszego utworu (już nie pamiętam, jaki to był). Myślałem, że się ludziom nie podoba, a było odwrotnie, byli zaskoczeni poziomem wykonania. Efektem spotkania było nagranie w Białej Podlaskiej kasety „Różne klimaty" (do znalezienia na Youtube). Nagrywaliśmy od razu dwie gitary, żeby zaoszczędzić czas – a tym samym pieniądze, tak więc wszystko musiało być przygotowane perfekcyjnie. Nagranie zajęło nam dwa dni.

Fot.FB

Jako bywalec, a później właściciel kultowego „Olsena", „Molas" organizował i uczestniczył w wielu koncertach. Były często zwieńczeniem oficjalnych występów w ROK-u. Na zdjęciu od lewej: Wojtek Cugowski, Marek Dyjak, Tomek Spodyniuk (2001 r.)

Fot.FB

Któż z radzyniaków nie zna „Luz Bandu"? Tworzą go (od l.): Tomasz Dzida, Wojciech Gil, Marcin Melchior, Barbara Bloch oraz Tomasz Wojciechowski. Niejeden z czytelników bawił się na weselu, zjeździe klasowym czy potańcówce przy ich muzyce

Fot.FB

„Molas" był pomysłodawcą trwających od 2007 r. Warsztatów Gitarowych „Ro(c)kowisko". Impreza, odbywającą się w majówkowy długi weekend, popularyzowała muzykę gitarową, daje możliwość spotkania i integracji osób grających na gitarze. Młodzi gitarzyści mają niebywałą szansę na naukę gry pod okiem mistrzów. Na deskach „Oranżerii" gościli m.in. Grzegorz Skawiński, Róże Europy, Turbo, Metasoma, Farben Lehre, The Analogs czy grająca u boku samego Michaela Jacksona - Jennifer Batten

Fot.M. Maliszewski

Wojciech „Molas" Gil,
Molas Agencja Artystyczna

Ciężki chleb

Kadra Domu Kultury na przestrzeni tych lat często się zmieniała i myślę, że te zmiany będą miały miejsce cały czas. Za dużo jest w tej przestrzeni polityki, układów, układzików. Wynagrodzenie za taką pracę również nie zachęca, kiedy trzeba być dyspozycyjnym każdego dnia - pracować w weekendy, święta, w nadgodzinach, często w niebezpiecznych warunkach i to wszystko za najniższą krajową. Może kiedyś to się zmieni. Mam nadzieję. I tego życzę wszystkim pracownikom w sektorze kultury, zwłaszcza ludziom z domów kultury.

Dwa domy

- Moja przygoda z domem kultury w Radzyniu zaczęła się na początku lat 90. ubiegłego wieku. Właściwie to z domami kultury, bo wtedy istniały dwa – Radzyński Dom Kultury z siedzibą w Oranżerii i Osiedlowy Dom Kultury z siedzibą przy ul. Wyszyńskiego, w budynku spółdzielni mieszkaniowej - rozpoczyna swoją opowieść „Molas".

Do RDK przyciągnęły mnie dźwięki

- W piwnicach, w obecnej pracowni plastycznej, miały miejsce próby zespołów rockowych i do dzisiaj pamiętam moment, kiedy pierwszy raz mogłem wejść na taką próbę i zobaczyć, posłuchać, jak grają starsi, jak wygląda taka próba. I chyba od tamtego momentu już na dobre zagościłem w tym budynku. Tak mnie to wciągnęło, że po niedługim czasie sam grałem w jednym z zespołów, później w kolejnych - wspomina.

Czy pamięta nazwy wszystkich „próbujących" i grających potem kapel? Po chwili zastanowienia wymienia:

- ARD, Wolna Grupa Pelikana, Need Rock, Mandragora, Dogoń Swój Ogon, Hands Brothers, Barley, Scream From Basement, Plastic Heads, Thor, Strange Stain, Wektor, Death Fist, Aglet, Royal club, Front Wschodni, Corpse, Stone age people, Seminarium, Nie ma mocnych, Acheront, Pro rock, zespół Ziemia, Korniszon. Swoje próby z zespołem miał uczący się wtedy w liceum Piotrek Bogutyn - dodaje.

Jak w piosence Perfectu: „bułkę maślaną popijam kawą"

- Pamiętam jeszcze, że w pewnym okresie próby mieliśmy w piątki od godz. 15 do 18. Szliśmy tam od razu po lekcjach, a nasz obiad to były bułki maślane popijane gazowanym napojem Ptyś (o smaku pomarańczowym), konsumowane dopiero po próbie pod którymś ze sklepów PSS na Ostrowieckiej. Sprzęt, na którym graliśmy, pozostawiał wiele do życzenia. Były to już wysłużone wzmacniacze, kolumny i piece gitarowe, czasami trzeba było coś na zapałki połączyć, żeby działało, dawaliśmy jakoś radę. Lepszego nie było - przypomina.

Przed „Oranżerią" jak w domu przed świętami

- Pod koniec lat 90. pracę w RDK zaczął mój przyjaciel. Zajmował się głównie dźwiękiem i oświetleniem. Byłem u niego częstym gościem i tak zaraziłem się dodatkowo realizacją nagłośnienia. Pamiętam pierwszą „Oranżerię", realizowaną przez nas w całości (światło i dźwięk). To był cały tydzień przygotowań, atmosfera jak przed świętami przy lepieniu pierogów albo szatkowaniu kapusty - śmieje się Gil.

- Tym żył cały dom kultury... Podobnie było przy innych, dużych imprezach, jak Warsztaty Teatralne „Dialogi" czy w późniejszych czasach - „RO(c)KOWISKO". I to uczucie pustki, tęsknoty po tych wydarzeniach... I bałagan do posprzątania - wzdycha „Molas".

Przyjaźnie, które przetrwały czas

- Pracując w domu kultury, poznałem wielu wspaniałych ludzi, tych, którzy tam pracowali, pracują, i tych, którzy przyjeżdżali do nas na festiwale, koncerty czy inne wydarzenia. Z wieloma pracownikami, artystami, spotykamy się prywatnie do dzisiaj, czasami powspominamy stare dobre czasy, pójdziemy na piwo czy na jakiś koncert.

Życzenia z okazji „60"

- A naszemu ROK-owi życzę, żeby jak najszybciej skończył się długo wyczekiwany remont, kreatywności, nowych, ciekawych imprez i dobrze zaadoptowanej akustycznie sali widowiskowej, bez drżących blach w oknach, dudniącej sceny i odbijającego się dźwięku od ścian - podsumowuje Wojciech.

Jakub Hapka

Rodzeństwo ucierpiało w wypadku. Ciągle można wpłacać pieniądze na rehabilitację

Do wpłacania pieniędzy na rzecz rodzeństwa z gm. Dębowa Kłoda, poszkodowanego w wypadku samochodowym, zachęcają organizatorzy zbiórki prowadzonej na portalu pomagam.pl. Na razie udało się zebrać niespełna 68 tysięcy z wymaganych 200 tys. zł.

Fot.Pomagam.pl

Rodzeństwo doznało poważnych obrażeń

W październiku na lokalnej drodze między Przewłoką a Dębową Kłodą 42-latka z Dębowej Kłody wiozła do szkoły swoje dzieci: 18-letnią Olgę i 17-letniego Damiana. Wyjeżdżając z zakrętu, straciła panowanie nad pojazdem. Wjechała do przydrożnego rowu i uderzyła w drzewo. Rodzeństwo doznało poważnych obrażeń.

Olgę po wypadku przewieziono do Szpitala Klinicznego numer 4 przy ulicy Jaczewskiego w Lublinie, gdzie przeszła skomplikowaną operację kręgosłupa oraz ręki. Podczas wielogodzinnego zabiegu chirurdzy „poskładali złamany kręgosłup". Po dwóch tygodniach dziewczyna usiadła z pomocą rehabilitantów, ale nie miała czucia od piersi w dół.

Damian trafił do Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Warszawie, również przeszedł operację kręgosłupa i także nie miał czucia od klatki piersiowej w dół. Podczas zabiegu chirurdzy zestawili uszkodzony kręgosłup, stosując druty.

Śledztwo ws. wypadku prowadzi parczewska prokuratura.

Zbiórka na rzecz Olgi i Damiana ciągle prowadzona jest na portalu pomagam.pl. Według stanu na piątek (28 stycznia) udało się zebrać niespełna 68 tysięcy złotych z wymaganych 200 tys. zł.

- Toczy się w sprawie, a nie przeciw konkretnej osobie, a zatem kierująca nie usłyszała zarzutów. Termin jego zakończenia został określony na 28 lutego - powiedział nam niedawno Adam Hunek, szef Prokuratury Rejonowej w Parczewie.

Ruszyła akcja pomocy na rzecz kosztownej rehabilitacji rodzeństwa. Niedługo przed Bożym Narodzeniem w Gminnym Ośrodku Kultury w Dębowej Kłodzie został zorganizowany kiermasz charytatywny. To finał akcji koordynowanej przez sołtysów, którzy wcześniej w swoich miejscowościach zbierali pieniądze do puszek. W sumie udało się zebrać 13,3 tys. zł.

Grzegorz Rekiel

BIA

eprasa.pl f65a7593c7

„Sieć na kulturę w Kąkolewnicy"

Fot.GOK Kąkolewnica

W ramach projektu „Sieć na kulturę w podregionie bialskim" Gminny Ośrodek Kultury w Kąkolewnicy otrzymał laptopy i tablet o łącznej wartości ponad 10 tys. zł. W projekcie wzięło udział 10 uczestników w wieku od 10 do 14 lat z terenu gminy Kąkolewnica, którzy w komplecie ukończyli szkolenie i otrzymali certyfikaty. Tematem zajęć online było „Projektowanie graficzne z wykorzystaniem aplikacji cyfrowych". Projekt był współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa – działanie 3.2 „Innowacyjne rozwiązania na rzecz aktywizacji cyfrowej". Organizatorzy dziękują uczestnikom, ich rodzicom oraz studentom Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, pochodzącymi z Kąkolewnicy - Piotrkowi i Kamilowi - za nieocenioną pomoc przy realizacji projektu.

Jakub Hapka

Wystawa twórczości mieszkańców gm. Kąkolewnica w GOK-u

Fot.GOK Kąkolewnica

Przez ostatnie dwa miesiące w Gminnym Ośrodku Kultury w Kąkolewnicy prezentowana była wystawa twórczości, na której wystawiono obrazy namalowane przez Stanisława Pyzio - mieszkańca Polskowoli, kartonowe modele samolotów i czołgu autorstwa śp. Stanisława Zalewskiego z Kąkolewnicy oraz repliki broni wykonane przez Romana Zgorzałka, również z Kąkolewnicy. GOK ma w planie wystawę modeli kościoła parafialnego w Polskowoli, wykonywanych w ramach ogłoszonego konkursu „Zabytki gminy Kąkolewnica".

Jakub Hapka

Ulańskie „Happy Kids" wyróżnione!

Fot.GOK Ulan-Majorat

Instruktorem zespołu jest Magdalena Dziurdziak. Happy Kids działa przy Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Ulanie-Majoracie

Ulański zespół „Happy Kids" otrzymał wyróżnienie w II Internetowym Ogólnopolskim Konkursie Kolęd „Kolędujemy Jezusowi". Zespół zdobył również I miejsce w Gminnym Konkursie Kolęd.

Dzięki lajkom mieszkańcom powiatu radzyńskiego na YouTube najwięcej polubień internautów otrzymali: Michał Polkowski - 210, Maja Polkowska - 207, Gabriela Ścioch - 201, Zespół HAPPY KIDS - 154.

Jakub Hapka

OSP Kąkolewnica - 100-latka nie zwalnia tempa

Fot.GOK Kąkolewnica

Początki działalności były bardzo trudne, środki finansowe pochodziły z dobrowolnych składek członków OSP. W pierwszych latach jednostka wyposażona była w konny wóz bojowy, dwa konne beczkowozy, sikawkę ręczną i kilkadziesiąt metrów węży. 22 sierpnia 2021 roku w Kąkolewnicy odbyły się obchody 100-lecia powstania ochotniczej straży pożarnej. Jednostka za wieloletnią ofiarną działalność w ochronie przeciwpożarowej dla dobra społeczeństwa i Rzeczypospolitej Polskiej została odznaczona Złotym Znakiem Związku OSP RP.

Fot.OSP Kąkolewnica

Na spotkaniu gościli: wójt gminy Anna Mróz, komendant PSP w Radzyniu Podlaskim - st. bryg. mgr inż. Witolda Grajcar, komendant gminny- druh Mirosław Wardziak, wiceprezes Związku Gminnego OSP - druh Mirosław Osak, pracownik PSP w Radzyniu Podlaskim - st. asp. Jarosław Pinkus oraz członek Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Trzebieszowie - Stanisław Iwanowski

Gmina Kąkolewnica: 15 stycznia swoją działalność za 2021 rok podsumowała na zebraniu walnym Ochotnicza Straż Pożarna w Kąkolewnicy. Osiągnięcia jednostki i ludzi z nią związanych są imponujące.

Zebranie otworzył prezes jednostki druh Witold Korulczyk. Przypomniał, że 15 maja ub. r. odbyło się zebranie sprawozdawczo wyborcze i został wybrany nowy zarząd w składzie:

Prezes - dh Witold Korulczyk,
Wiceprezes - dh Patrycja Kłyk
Naczelnik - dh Daniel Buc
Zastępca naczelnika – dh Jacek Śledź
Skarbnik - dh Paweł Rychlik
Sekretarz – dh Adrian Gomółka
Gospodarz – dh Marta Stolarczyk
Członek – dh Kamil Buc
Członek – dh Stanisław Buc

Jubileusz 100-lecia

W sierpniu został przygotowany i ustawiony kamień pamiątkowy. 22 sierpnia 2021 r. odbył się Jubileusz 100-lecia powstania jednostki, gdzie dokonano poświęcenia wizerunku św. Floriana i pamiątkowego obelisku. Podczas uroczystości nadano odznaczenie sztandarowi oraz zasłużonym strażakom.

Sztandar został odznaczony Złotym Znakiem Związku OSP RP.

Złotym Znakiem Związku OSP odznaczony został Dh Stanisław Jędruchniewicz.

Medalem Honorowym im. Bolesława Chomicza odznaczony został Dh Stanisław Iwanowski.

Wieloletnia służba

23 strażakom zostały także wręczone odznaki za wysługę lat, w tym:

- za 65 lat – dh Marian Głowniak
- 50 lat – dh Stanisław Śledź
- 45 lat – dh Witold Korulczyk, dh Stanisław Jędruchniewicz
- 40 lat – dh Józef Buc
- 35 lat – dh Stanisław Kot, dh Stanisław Buc
- 30 lat – dh Andrzej Majczyna, dh Witold Litwiniec, dh Krzysztof Śledź
- 25 lat – dh Marek Rychlik
- 20 lat – dh Dariusz Jędruchniewicz, dh Jacek Śledź
- 10 lat – dh Marcin Zborowski, dh Jarosław Adamowicz, dh Michał Kot, dh Mateusz Buc, dh Kamil Buc, dh Daniel Buc, dh Marek Wierzbicki, dh Łukasz Stolarczyk, dh Darek Nast, dh Paweł Komoń.

Najlepsi na ogólnopolskiej Olimpiadzie

We wrześniu z własnych pieniędzy jednostka brała udział w VIII Ogólnopolskiej Olimpiadzie Sportowo-Pożarniczej w miejscowości Kluszkowce, województwo małopolskie. Na 8 drużyn w kategorii mixt, jednostka zdobyła 1 miejsce.

W roku 2021 jednostka liczyła 49 członków. Do akcji ratowniczo gaśniczych wyjeżdżali 51 razy:

gaszenie pożarów - 25
wypadki drogowe - 11
inne zdarzenia - 7
fałszywe alarmy - 8

Doposażyli się w sprzęt za 32 tys. zł

W roku 2021 dochody w jednostce wynosiły łącznie 32 775,00 zł, za co zakupiono: z Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego wytwornicę piany średniej oraz detektor wielogazowy. Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji - ubrania specjalne FHR OO8 MAX pl/m 2-częściowe OPZ - 2 szt. oraz kominiarkę ks1- 1 szt. Z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie – motopompę szlamową WT 40X, detektor prądu przemiennego VOLT, parawan ochronny GT020, mostek gumowy - 2 sztuki, buty strażackie gumowe FHR 003 - 1 para.

Ze środków własnych: nakładkę do piany TURBOMATIC, hełmy ozdobne 6 sztuk, kamizelkę taktyczną KDR, dystynkcje, manometr MSA 350 bar.

Pomoc od gminy

Z Urzędu Gminy Kąkolewnica strażacy otrzymali dofinansowanie na kwotę 14 885,37 zł, za co zakupili: ubrania koszarowe, węże pożarnicze, mundury wyjściowe, plastry AED, membrany aparatów powietrznych, łańcuchy do pilarek, ostrzałki, szlifierki do łańcuchów, butle tlenowe (plus napełnienie).

Jakub Hapka

Odznakę Wzorowy Strażak otrzymali:

1. Dariusz Korulczyk
2. Marcin Buc
3. Patryk Muszyński
4. Kamil Chud
5. Bartłomiej Buc
6. Joanna Wierzbicka
7. Patrycja Kłyk
8. Marta Stolarczyk
9. Marta Wysokińska
10. Angelika Śledź
11. Justyna Majczyna
12. Dominika Buc
13. Katarzyna Ziarek

Brązowym Medalem odznaczeni zostali:

1. Daniel Buc
2. Kamil Buc
3. Mateusz Buc
4. Marcin Zborowski
5. Paweł Komoń
6. Michał Kot
7. Łukasz Stolarczyk
8. Marek Wierzbicki
9. Dariusz Nast

Bracia włamali się i ukradli telewizor. Jeden z nich jest recydywistą

Dwóch braci włamało się do niezamieszkałego lokalu i ukradło telewizor. Zostali już zatrzymani. Jeden z nich będzie odpowiadał w warunkach recydywy.

21 stycznia policjanci dowiedzieli się o włamaniu do niezamieszkałego domu w gminie Kąkolewnica.

- Sprawcy, wykorzystując nieobecność właściciela, wynieśli z budynku 43-calowy telewizor. Pokrzywdzony oszacował straty na kwotę 1500 złotych - informuje aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim. - Pracujący nad sprawą kryminalni ustalili podejrzanych o to przestępstwo. Okazali się nimi dwaj bracia w wieku 25 i 30 lat, mieszkańcy gminy Kąkolewnica. Mężczyźni zostali zatrzymani w swoim domu, a następnie trafili do policyjnego aresztu.

Fot.KWP Lublin

Bracia włamali się i ukradli telewizor. Grozi za to do 10 lat więzienia

Mężczyźni usłyszeli zarzuty i przyznali się do winy. Starszy z nich odpowie za popełnione przestępstwa w warunkach recydywy.

Za kradzież z włamaniem grozi do 10 lat pozbawienia wolności. W przypadku przestępstwa popełnionego w recydywie kara może zostać zwiększona o połowę.

Joanna Niećko

RAD

eprasa.pl f65a7593c7

Budżet z deficytem od razu zapłaconym, bez planów na zaciąganie kredytów

GMINA CZEMIERNIKI: Tegoroczny budżet gminy jest nieco mniejszy niż w latach poprzednich. Dochody zaplanowano na kwotę 20 mln 601 tys. zł, a wydatki na 20 mln 895 tys. zł. Spłaty przypadających rat kredytów w kwocie 850 tys. zł oraz występujący deficyt budżetu w kwocie 294 tys. zł gmina planuje pokryć z przewidywanych wolnych środków jeszcze z 2021 roku. Kredyt to 4 mln 200 tys. zł. Radny Jacek Świć na sesji budżetowej podkreślił jednak, że systematycznie maleje.

Lp.	Nazwa zadania inwestycyjnego	Rok rozpoczęcia / Planowany termin zakończenia	Nakłady planowane na 2022 rok	W tym: Środki własne gminy	Dotacje z budżetu państwa i funduszy krajowych	RPO WL	Fundusz sołecki i wpłaty mieszkańców
1	2	4	5	6	7	8	9
	OGÓŁEM		**4.824.000**	**817.000**	**2.000.000**	**1.574.520**	**432.480**
1.	Energia przyjazna środowisku w gminie Czemierniki – wsparcie wykorzystania OZE	2019-2022	2.575.000	675.000		1.574.520	325.480
2.	Budowa Centrum Kulturalno-Integracyjnego w Czemiernikach przy ul. Zamkowej – wykonanie dokumentacji projektowej i części budynku	2022-2024	2.065.000	65.000	2.000.000		
3.	Modernizacja parkingu w centrum Czemiernik	2022	30.000	30.000			
4.	Budowa altanki przy OSP w Lichtach	2022	12.000				12.000
5.	Modernizacja pomieszczeń w budynku OSP w Niewęgłoszu	2022	22.000				22.000
6.	Doposażenie pomieszczeń OSP w Bełczącu	2022	15.000				15.000
7.	Dofinansowanie zakupu samochodu bojowego dla OSP w Skokach	2022	20.000				20.000
8.	Wymiana opraw oświetlenia ulicznego na energooszczędne w sołectwach: Bełcząc, Czemierniki, Lichty	2022-2024	54.000	27.000			27.000
9.	Zakup traktorka do koszenia trawy w sołectwie Stoczek	2022	11.000				11.000
10.	Budowa parkingu przy stadionie gminnym w Czemiernikach – wyrównanie i utwardzenie kruszywem	2022	20.000	20.000			

Gmina Czemierniki ma w planach w roku 2022 wykonać inwestycje za 5 mln zł

Arkadiusz Filipek, wójt gminy Czemierniki

Mamy nadzieję, że inwestycje będą zdecydowanie większe

Przy tworzeniu projektu budżetu wzięliśmy pod uwagę te inwestycje, które na pewno będą, natomiast składamy jeszcze wnioski do Polskiego Ładu. To będą wnioski na 5 mln zł na budowę dróg gminnych we wszystkich sołectwach. Mamy już złożony wniosek na budowę ul. Kasztanowej.

- Wpływ na zmniejszenie budżetu ma kilka czynników ogólnokrajowych - wyjaśnia wójt Arkadiusz Filipek. - Od maja to ZUS przejmuje na siebie wypłacanie rodzinnego świadczenia 500 plus, zmniejszają się z powodu pandemii, a także Polskiego Ładu wpływy do gminnej skarbonki z tytułu podatku PiT. Wciąż dużo kosztuje oświata, gmina Czemierniki planuje dołożyć w tym roku do subwencji 2 mln zł z własnej kieszeni.

Główne inwestycje to budowa centrum kulturalnego, dalsze projekty z wykorzystaniem energii odnawialnej oraz drogi, drogi, drogi.

Radna Katarzyna Salczyńska z komisji rolnictwa i zasobów naturalnych, oceniając konstrukcję budżetu, dziękowała wójtowi oraz skarbnik Janinie Błaszczak, ale podkreśliła:

- Na uwagę zasługuje fakt, że budżet został skonstruowany bez deficytu, co skutkuje brakiem kredytów. A to bardzo cieszy komisję. Mamy nadzieję, że inwestycje w gminie będą nadal kontynuowane, a zwłaszcza drogowe, bo w tej kwestii pozostaje jeszcze sporo pracy.

Monika Mackiewicz

Z powiatu radzyńskiego dla WOŚP - 46 152,01 zł

W Radzyniu i powiecie radzyńskim, mimo zimna, błota i deszczu ze śniegiem, 87 młodych ludzi z puszkami WOŚP zbierało datki na szczytny cel ratowania i leczenia wzroku dzieci.Finał Orkiestry pod hasłem „Przejrzyj na oczy" przeprowadzono 30 stycznia. Akcja wolontariuszy, licytacje gadżetów orkiestry, wreszcie datki do eSkarbonki - to wszystko przyniosło kwotę 46 152,01 zł.

Agnieszka (SP nr 1), wolontariuszka

Wrzucali do puszek, ile mogli

Na akcji WOŚP w roli wolontariuszki jestem po raz drugi, ale tak naprawdę uczestniczę w Orkiestrze od dziecka. Ludzie bardzo ciepło reagowali. Wrzucali do puszek, ile mogli, a nawet jak nie były to wielkie kwoty, to była z ich strony duża życzliwość. Było bardzo fajnie.

Radzyński sztab WOŚP w Radzyńskim Ośrodku Kultury informuje: - Zbiórka prowadzona na terenie Radzynia i Powiatu Radzyńskiego pozwoliła uzyskać kwotę 34 677,53 zł, z czego Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Borkach z/s w Woli Osowińskiej uzbierał 7 796,80 zł. Zdalne licytacje zorganizowane w Radzyńskim Ośrodku Kultury dały kwotę 3429,48 zł. Blisko 8 tys. zł, w ramach wewnętrznej licytacji, uzbierała Spółdzielcza Mleczarnia „Spomlek" w Radzyniu Podlaskim. Pieniądze te, wraz z innymi indywidualnymi wpłatami, zasiliły eSkarbonkę utworzoną przez radzyński sztab.

mm

RAD

Liga Halowa w Piłkę Nożną o Puchar Wójta Gminy Czemierniki

30 stycznia 2022 r. zakończyła się Halowa Liga Piłki Nożnej w Czemiernikach rozgrywana przez siedem niedziel.

Drużyny grały ze sobą do ostatniego meczu, który zadecydował o kolejności miejsc na podium. Mistrzem ligi została drużyna „Wierzchowiny", swoje zwycięstwo w rozgrywkach zawdzięcza korzystniejszemu bilansowi bramek.

Zdjęcie grupowe uczestników Halowej Ligi Piłki Nożnej w Czemiernikach

Wszystkie drużyny odebrały puchary z rąk wójta gminy Arkadiusza Filipka. Przyznano również nagrody indywidualne, które rozdano zawodnikom trzech najlepszych zespołów ligi: – Najlepszy Zawodnik Ligi Halowej – **Marek Sobieszek** /Mocarze/ – Najlepszy Strzelec Ligi Halowej – **Jakub Marciniak** /Wierzchowiny/

– Najlepszy Bramkarz Ligi Halowej – **Radosław Gdela** /Perła/.

Sylwia Rogala

7,9 mln na inwestycje w 2022 roku

Rada Gminy Radzyń przyjęła pierwsze w 2022 r. zmiany uchwały budżetowej. Jednym z jej załączników jest wykaz gminnych inwestycji realizowanych w tym roku. Niemal 6 milionów przeznaczono na budowę kanalizacji w Białej, nierealizowanej już z miastem Radzyń.

Inwestycje: budowa kanalizacji w Białej - 5 510 782,41 zł; zakup koparki kołowej oraz mikrokoparki - 509 310,00 zł; wykonanie centralnego ogrzewania w Domu Ludowym w Płudach - 50 000,00 zł; modernizacja Pałacu w m. Żabików (Szkoła Podstawowa) - 1 080 000,00 zł; modernizacja drogi w miejscowości Zabiele (Zapucie) - 160 000,00 zł; zakup kosiarki - 60 000,00 zł; zakup rębaka - 80 000,00 zł; zakup pługa dla OSP Brzostówiec - 40 000,00 zł; poprawa efektywności oświetleniowej przy drogach na terenie gminy - 400 000,00 zł (razem: 7 890 092,41 zł).

Jakub Hapka

eprasa.pl f65a7593c7

Krzywa optyka Bogdana Czeżyka

Kto to? – zagadka polityczna
Retorycznie dobry, choć za bardzo krzyczy,
a wpatrzony w niebo jakby gwiazdy liczył.

Dzielny prezydent
Na straży naszej Konstytucji stoi,
a gdy z nią dokazują sami swoi,
nikogo, prócz prezesa, się nie boi.

Co za mina
Najbardziej miniasta mina
niczym z Gombrowicza zdjęta.
Nie, od Miętusa czy Syfona
lepsza jest mina prezydenta.

Kaczyński – Tusk
Są na siebie skazani
całymi latami.
Bez siebie żyć nie mogą,
choć idą inną drogą.
Skrywają zmienne oblicze,
mieszając w polityce.

Wiecznie żywy
Zawsze spolegliwy
i zawsze chętpliwy–
Piotrowicz wiecznie żywy.

Propozycja aktualizacji hymnu
Jak Czarnecki do Brukseli
jeździł kabrioletem,
przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę
i pobierzem dietę.

Niewdzięczny „obatel" Europy
Dla „obatela"' Unia „be",
a pieniądze „cacy".
Poradziłbym jemu, żeby
zabrał się do pracy.

Bogdan Czeżyk

Oddawanie krwi nigdy nie było trudne i trudne nie jest

Zamy już tegoroczny harmonogram radzyńskich akcji oddawania krwi. Monika Kamola, prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi w Radzyniu Podlaskim, zachęca do dzielenia się najcenniejszym darem.

20 stycznia Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie oraz Klub Honorowych Dawców Krwi PCK im. E. Kaznowskiego w Radzyniu Podlaskim zorganizowali przy Spółdzielczej Mleczarni „Spomlek" akcję honorowego krwiodawstwa. Padł rekord. Na zarejestrowane 44 osoby, krew oddało 35

- Oddawanie krwi nigdy nie było trudne i trudne nie jest. Oddawanie krwi jest bezpieczne, nie boli i trwa około 10 minut - tłumaczy pani Monika.

Na stronach internetowych można znaleźć szczegółowe informacje dotyczące krwiodawstwa i warto się z nimi zapoznać, a zwłaszcza jak się przygotować, jakie są czynniki dyskwalifikujące czy przywileje, jakie przysługują Honorowym Krwiodawcom.

Krew i jej składniki można oddawać od 18 do 65 roku życia. Wiek krwiodawców jest bardzo zróżnicowany. Krew jest potrzebna zarówno w nagłych przypadkach, podczas operacji, a także w leczeniu przewlekłych chorób w tym nowotworowych.

Terenowe akcje poboru krwi są organizowane w Radzyniu w trzech miejscach: przy Spółdzielczej Mleczarni Spomlek, na placu Kościoła MBNP oraz od niedawna na placu Wolności.

- Obserwujemy, że akcje cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Niemal za każdym razem pojawiają się dawcy pierwszorazowi. To znak, że są ludzie o wielkich sercach i pomoc innym jest dla nich ważna. Obserwujemy, że coraz więcej młodzieży bierze udział w tym szczytnym celu. Myślę, że to przede wszystkim chęć pomagania w ratowaniu zdrowia i życia oraz świadomość, że krew jest darem, którego nie da się niczym zastąpić - podkreśla Monika Kamola i z serca zachęca do brania udziału w akcjach.

Monika Mackiewicz

Harmonogram:

Krew będzie można oddawać przy Spółdzielczej Mleczarni „Spomlek", gdzie akcje odbędą się: 17 marca, 12 maja, 7 lipca, 27 października i 22 grudnia.
Przy Sanktuarium Matki Boskiej Nieustającej Pomocy darem krwi będzie można podzielić się: 10 lutego, 7 kwietnia, 2 czerwca, 4 sierpnia, 22 września i 17 listopada.
Trzy razy będzie okazja do oddania krwi na pl. Wolności – 3 marca, 28 lipca i 1 września. Za każdym razem zbiórki będą się odbywały w godz. od 8.30 do 12.

Monika Kamola,
prezes Klubu HDK w Radzyniu

Dobro wraca

Klub Honorowych Krwiodawców w Radzyniu Podlaskim istnieje od ponad 45 lat. Z każdym rokiem wzrasta zaangażowanie ludzi, instytucji i firm, które promują ideę honorowego krwiodawstwa. Każdy może zostać członkiem Klubu HDK, do czego serdecznie zachęcamy. Dziękujemy każdemu, kto nawet w najmniejszym stopniu wspierał nasze działania. Pamiętajmy, że dobro wraca.

Zespół „Daj to głośniej" gwiazdą dożynek w gm. Ulan-Majorat

fot. Disco-Polo.eu

Liderką oraz wokalistką zespołu jest Emilia Sanecka. Popularność zyskała utworem „Mama ostrzegała", które w serwisie YouTube zdobył ogromna popularność. W 2020 roku Sanecka wzięła udział w eliminacjach do Eurowizji

Gmina Ulan-Majorat:
Jest już znana data Dożynek Gminno-Parafialnych w gminie Ulan-Majorat. To 21 sierpnia 2022 roku.

Gwiazdą imprezy będzie zespół „Daj to głośniej". To polska grupa muzyczna wykonująca muzykę z pogranicza disco polo i folku. Liderką oraz wokalistką zespołu jest Emilia Sanecka. Zespół został założony 1 stycznia 2019 w Sycowie.

Popularność zyskał w maju 2019 po wrzuceniu klipu „Mama ostrzegała" do serwisu YouTube; teledysk był drugim najpopularniejszym teledyskiem w 2019 opublikowanym na YouTube w Polsce, a od czasu premiery uzyskał ponad 177 mln odsłon.

W lutym 2020 roku Sanecka wzięła udział w eliminacjach do Eurowizji 2020. W 2021 zespół wydał singel „Jeszcze raz", „Wróciłeś nad ranem", „Uciekaj dziewczyno" oraz „Dlaczego tato". 26 maja 2021 zespół wydał debiutancki album studyjny pt. Folk Disco, który zawiera 21 utworów muzycznych.

Jakub Hapka

Wielki sukces uczennicy Technikum w Woli Osowińskiej

GMINA BORKI Kaja Zakrzewska (kl. I TA) uczęszczająca do Zespołu Szkół Rolniczych im. Wincentego Witosa w Woli Osowińskiej została zwycięzczynią ogólnopolskiego konkursu plastycznego Rzecznika Praw Dziecka 2021 w kategorii szkół ponadpodstawowych.

Obraz autorstwa Kai Zakrzewskiej, który zdobył I miejsce w ogólnopolskim konkursie plastycznym Rzecznika Praw Dziecka 2021 w kategorii szkół ponadpodstawowych. Opiekunem artystycznym Kai był nauczyciel informatyki i plastyki w ZSR w Woli Osowińskiej Piotr Konieczny

Konkurs został ogłoszony przez rzecznika Mikołaja Pawlaka w związku z Ogólnopolskim Dniem Praw Dziecka, obchodzonym corocznie 20 listopada. Uczestnicy artystycznej rywalizacji musieli przesłać zdjęcia prac plastycznych, które miały w czytelny i ciekawy sposób prezentować wiedzę o prawach dziecka. Zadanie było niełatwe, bo praca musiała być zarówno atrakcyjna plastycznie, jak i nieść przesłanie merytoryczne.

Na konkurs wpłynęły tysiące zdjęć obrazów i rysunków z całej Polski. Wyniki konkursu zostały opublikowane 10 stycznia na stronie internetowej RDP.

Dla zwycięzców RPD ufundował atrakcyjne nagrody rzeczowe: rower, namiot plażowy, czytnik e-booków, słuchawki bezprzewodowe, ręcznik sportowy, zestaw do gry w badmintona, zestaw do gry w tenisa stołowego, piłkę, koszulkę sportową oraz czapkę z daszkiem.

mm

Listę nagrodzonych uczniów i galerię ze zdjęciami prac laureatów można obejrzeć pod linkiem:

https://brpd.gov.pl/2022/01/10/juz-sa-wyniki-konkursu-plastycznego-rzecznika-praw-dziecka/

RAD

eprasa.pl f65a7593c7